Dział 1 W DWÓCH DZIAŁACH

Nowy Świat

THE POLISH MORNING WORLD

IN TWO SECTIONS Section 1

No. 153. Rok XXVII. DAILY AND SUNDAY. NEW YORK, NIEDZIELA, 1 CZERWCA (SUNDAY, JUNE 1,) 1924. Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 5 CENTÓW.

PO WYBORACH FRANCUSKICH

NAPISAŁ DLA "NOWEGO SWIATA" LEON KUNTE

Paryż, 15 maja.

Sz. Czytelnicy przypominają sobie z poprzednich „Listów z Francji", w których podnosząc wielkie postępy idei wolnościowych we Francji, zawsze mówiłem, że partje lewicowe w wyborach do parlamentu zwyciężą. Nie wolno mi mówić o sobie, a gdybym wspomniał o swojej domyślności, wtenczas możnaby powiedzieć, że przewidywany trafnie wynik wyborów był tylko zwykłym przypadkiem. Uznanie — jeżeli może być dopuszczalne — należy się tylko Redakcji „NOWEGO ŚWIATA", która pozostawia swoim korespondentom zagranicznym zupełną swobodę oceny wypadków, skoro pozwoliła mi się wypowiedzieć przeciw ogólnej opinji. Cały świat mówił jeżeli już nie o wielkiej wygranej reakcyjnego Bloku Narodowego, to przynajmniej przepowiadał całość parlamentu francuskiego w jego konturach do wyborów. Jak silną była powszechna wiara w zwycięstwo reakcji francuskiej, niech dowodem posłuży zaproszenie Poincarego przez Macdonalda do Londynu na konferencję. Premjer angielski był pewien zwycięstwa francuskiej prawicy, która pozostawiłaby Poincarego na dotychczasowym stanowisku. Po upadku Bloku Nacjonalistycznego, upadł i projekt wizyty Poincarego. (Przyp. kor.).

Wielkie zwycięstwo postępu...

Dzień wyborów we Francji był dniem wielkich idei, które mają poprowadzić całą ludzkość ku odrodzeniu. Walka światła z cieniami, walka prawdy z ciemnotą, obskurantyzmem i reakcją dała wygranę tym tylko zasadom, które się mogą przyjąć w obecnej epoce. Powoli, dla wyplewienia chwastów nie potrzeba będzie nawet zbyt wielkich wysiłków; zwiędną same na gruncie, który już im więcej nie daje substancji życiowych...

Obecny parlament francuski zmienił się nietylko w swoim składzie, ale także pod względem ilości posłów i okresu międzywyborczego. Poprzednia liczba posłów wynosiła 626, obecnie zasiada tylko 584. Dawniej wybory odbywały się co cztery lata, teraz przedłużono ten okres do lat 6-ciu. Obydwie te modyfikacje wprowadził jeszcze rząd poprzedni.

Wybory francuskie stoją w rażącem przeciwieństwie do wyniku elekcji niemieckich. Podczas, gdy w Rzeszy stronnictwa skrajne zdobyły większość głosów, wybory francuskie cechuje wielkie umiarkowanie. Poprostu przekonano się o szkodliwości rządów reakcyjnych i dlatego oddano prawie trzy czwarte głosów za stronnictwami postępowemi.

Wyniku, znanego już Czytelnikom, nie będę uzupełniać, natomiast podam ciekawą statystykę układu nowego parlamentu według zawodów.

Na posłów wybrano:

2 architektów	13 inżynierów
2 bankierów	20 funkcjonarjuszy państwowych
2 dentystów	30 urzędników
2 weterynarzy	31 lekarzy
4 notarjuszy	32 robotników
4 radców państwowych	33 profesorów
6 aptekarzy	34 handlowców
7 księży	37 publicystów i dziennikarzy
7 wyższych urzędników	47 przemysłowców
8 doradców prawnych	47 właścicieli majątków
8 nauczycieli	47 właścicieli majątków
11 oficerów	54 właścicieli rolnych
	143 adwokatów

Razem 584 posłów

Sojuszniczkę naszą Francję znamy tylko pod rządami stronnictw prawicowych, które dotychczas prawie niepodzielnie rządziły krajem. Niejednokrotnie już pomiędzy wierszami dawaliśmy to do zrozumienia. Teraz, po fakcie, można się będzie lepiej wypowiedzieć.

(Ciąg dalszy na stronicy 3-ej)

ODROCZENIE SESJI KONGRESU I SENATU

Przywódcy farmerów przed odroczeniem domagają się uchwalenia korzystnych dla siebie ustaw

WASHINGTON, 31 maja. — Kongres i senat St. Zjedn. zamierzają odroczyć swe posiedzenia z końcem przyszłego tygodnia, by wziąć udział w odbyć się mających w przyszłym miesiącu konwencjach partji demokratycznej w New Yorku i partji republikańskiej w Cleveland, O.

Na przeszkodzie pragnieniom izb kongresu i senatu stoją gwałtowne żądania przywódców stanów farmerskich domagających się uchwalenia dla farmerów wielu koniecznych ustaw dla polepszenia bytu farmerów.

Żądania przywódców farmerskich popierają progresywni kongresmani republikańscy, a szczególnie zmianę taryf kolejowych i tak zwanego Railroad Labor Board którego rozsądzanie sporów wynikłych z powodu wygórowanych taryf jest specjalnie niekorzystne dla farmerów.

Wojsko pomaga przy przywracaniu porządku

BUKARESZT, 31 maja. — Wojsko pomaga policji i oddziałom straży pożarnej przy gaszeniu pożaru, który szaleje przez 17 godzin na całej przestrzeni objętej eksplozjami. Wojsko przywraca porządek w mieście, którego mieszkańców w pewnej chwili ogarnęła panika.

Katastrofa kopalniana w Hiszpanji

OVIEDO, 31 maja. — Dziesięciu górników zginęło skutkiem eksplozji w kopalni węgla. Oddziały ratunkowe starają się o uratowanie pozostałych znajdujących się wewnątrz kopalni.

JUTRO! JUTRO! JUTRO!

JAK SIĘ CAŁUJE"?

napisał T. WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI

Jak kler i endecja wyzyskały dla swej propagandy powrót arcybiskupa Cieplaka?

Czy histeryczne paniusie warszawskie również były takie czułe na cierpienie młodzieży polskiej, jak okazały się czułe na cierpienia księdza Cieplaka?

Czytajcie tę korespondencję, a znajdziecie na powyższe pytania odpowiedzi, oraz wyjaśnienia innych ciekawych kwestyj.

Posłowie włoscy okładają się pięściami w parlamencie

Przedstawiciel Lewicy powalony na ziemię — Przewodniczący Rocco odracza posiedzenie parlamntu

RZYM, 31 maja. — Pierwsze posiedzenie faszystowskiego parlamentu rozpoczęło się od bójki pomiędzy posłami faszystowskiemi z posłami socjalistycznymi.

Signor Giunta wybitny faszysta w czasie swego przemówienia zwróciwszy się do ław posłów socjalistycznych nazwał ich bandą, która w poprzednim parlamencie pozwalała sobie za wiele.

Na te słowa przedstawiciel Lewicy, generał Benoivenza ruszył ku trybunie, by zaprotestować przeciw uwłaczającym godności poselskiej napaściom wodza faszystów.

Za generałem pobiegł inny przywódca faszystów Annedola i powalił gen. Benoivenza na podłogę. To dało hasło do ogólnej walki n pięści. Przewodniczący izby faszysta opozycjonista Rocco nie mogąc uspokoić walczących zawiesił posiedzenie parlamentu.

Gdy po kilku godzinach parlament zebrał się powtórnie na obrady, przewodniczący parlamentu Rocco wyraził żal z powodu zaszłych zaburzeń. Przedstawiciele Lewicy i stronnictw umiarkowanych niezadowoleni z podobnego załatwienia sprawy przez przewodniczącego na znak protestu opuścili salę parlamentu.

Młoda matka rabuje samotnie bank

FARMINGTON, ILL., 28 maja. — Panna Norman Anderson, lat 18, matka dwuletniego synka, nie mając środków na utrzymanie udała się z dzieckiem do banku, gdzie pod groźbą rewolweru kazała kasjerowi napełnić sobie portmonetkę pieniędzmi, a następnie opuściwszy bank zawołała dorożkę, każąc się odwieźć do znajomej rodziny w sąsiednim miasteczku, gdzie została później aresztowana. Panna Anderson w zeznaniu złożonem przed policją, oświadczyła, że do rozpaczliwego czynu popchnęła ją nędza i niewdzięczność uwodziciela.

Wyścig gołębi pocztowych z aeroplanami

MINEOLA, L. I. (Mitchel Field) 31 maja. — Lotnik wojskowy w wyścigach z 35 gołębiami pocztowemi na przestrzeni New York—Washington odniósł zwycięstwo przybywając do celu wcześniej o godzinę 11 minut. Gołębie pocztowe zostały puszczone w powietrze równocześnie z wzbiciem się lotnika w powietrze.

MAC DONALD ODDAJE SOWIETOM DAWNE POSELSTWO CARSKIE

LONDYN. — Rrząd angielski powiadomił przedstawiciela dawnego rosyjskiego regime'u Sablina, że rząd Sowietów, wobec oficjalnego uznania go przez Wielką Brytanję, ma prawo objęcia w posiadanie budynku dawnego poselstwa rosyjskiego i że w razie oporu ze strony Sablina, poselstwo sowieckie będzie mogło podjąć akcje prawną celem eksmisji

BUDŻET POLSKI NA PRZYSZŁY ROK NIE BĘDZIE MIAŁ DEFICYTU

PATLON OSKARŻA TYŃCA O KRADIEŻ

OSKARŻENIE DLA BRAKU DOWODÓW WYRZUCONE Z SĄDU

PASSAIC, N. J., 31 maja. — Wśród Polonji w Passaic wielkiego rozgłosu nabrała w ostatnich dniach sprawa ob. Jana Tyńca, 58 Quincy ulica, lat 45 oskarżonego niesłusznie przez Janie Patlana. Sprawa oparła się o dzież 58.35dol. z registra w salonie Patlana. Sprwa oparła się o sąd. Sędzia Costello po przesłuchaniu oskarżonego 26 maja puścił go na wolną stopę wyznaczając 28 maja na rozprawę.

Dnia 28 maja sędzia Dawidson po przesłuchaniu świadków wyrzucił sprawę ze sądu dla braku dowodów skazując oskarżyciela Patlona na zapłacenie 50 dol kosztów postępowania karnego. Patlon podczas składania zeznań przeciw oskarżonemu Tyńcowi plótł takie niestworzone rzeczy, że obecni w sądzie słuchacze odnieśli wrażenie, że nie wie co mówi. Najciekawszym był w chwili gdy głośno prostował zeznania składane przez jego żonę, która rzekomo miała nie widzieć tego o czem mówiła.

Fałszywe oskarżenie Patlona wyrządziło oskarżonemu Tyńcowi znaczną z prawego charakteru wielką krzywdę, ale zostało naprawione przez wyrok sędziego Davidsona, który uznał oskarżonego kompletnie niewinnym zarzuconego mu zarzutu.

KOMISJA BUDŻETOWA ZATWIERDZIŁA JUŻ PRZEDWSTĘPNY BUDŻET NA ROK PRZYSZŁY

Członkowie komisji wyrażają się z uznaniem o uzdrowieniu skarbu przez prem. Grabskiego

(Polska Agencja Telegraficzna)

WARSZAWA, 31 maja. — Komisja budżetowa zatwierdziła przedwstępny budżet na rok przyszły, przedłożony przez ministra finansów Grabskiego. Poraz pierwszy w finansowej historji Polski przedłożony przez rząd budżet nie przewiduje deficytu.

Poseł Zdziechowski wyraził uznanie premjerowi Grabskiemu za uzdrowienie finansów Polski w stosunkowo krótkim czasie. Zrównoważenie budżetu dochodów państwa z rozchodami zrobiło jak najlepsze wrażenie w całym kraju.

PREZ. COOLIDGE ZA TRYBUNAŁEM MIĘDZYNARODOWYM WEDŁUG PLANU HARDINGA

Zgadza się na dalsze ograniczenia zbrojeń — Senator Pepper cofa swój projekt nowego międzynarodowego Trybunału

WASHINGTON, 31 maja. — Prezydent Coolidge przemawiając w dzień Wieńczenia Grobów nad mogiłami żołnierzy poległych w obronie St. Zjednoczonych wyraził w imieniu państwa gotowość przyłączenie St. Zjedn. do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości zorganizowanego według planu zmarłego prezydenta Hardinga i sekretarza stanu Hughes'a.

Gotowość prezydenta Coolidge'a przyłączenia St. Zjedn. do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości według zorganizowanego planu zmarłego prez. Hardinga i sekretarza stanu Hughes'a jest odrzuceniem nowych planów Międzynarodowego Trybunału Narodowego przedstawionych ostatnio przez wodza republikanów senatora Lodge'a ze stanu Mass. i Peppera z Penna.

Oświadczenie prezydenta Coolidge'a wywołało wielkie zainteresowanie w kołach politycznych w St. Zjedn. i za granicami kraju. Senator Pepper z powodu wypowiedzenia się prez. Coolidge'a za starym planem Międzynarodowego Trybunału cofnął swój plan.

Bolszewicy grożą Niemcom

LONDYN, 31 maja. — „Niemcy poniosą wielkie straty materjalne z powodu naprężenia stosunków rosyjsko-niemieckich na skutek ostatniego wypadku naruszenia przez Niemcy praw eksterytorjalności przez niemiecką policję przez najechanie gmachu bolszewickie komisji handlowej w Berlinie.

Walki pomiędzy polakami

PASSAIC, N. J., 31 maja.—Stefan Paplal, 23 Dayton Ave., napadł na Jana Żabickiego zamieszkałego w tym samym domu i zadał mu dwie rany nożem na głowie i szyji. Podczas przesłuchów okazało się, że Żabicki dał powód do bójki. Sędzia zmienił oskarżenie z napadu z zamiarem ciężkiego pobicia na przekroczenie naruszenia spokoju publicznego i skazał Papla na 6.80 kary.

Pamiętajcie o Funduszu im. Józefa Piłsudskiego

KOM. IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Referat na temat:

„ZWYCIĘSTWO LEWICY WE FRANCJI I ZNACZENIE TEGO ZWYCIĘSTWA DLA POLSKI"

wygłosi w Domu Narodowym

W. BOJAN-BŁAŻEWICZ

Początek punktualnie o godzinie 8:30 wieczór

Po referacie odbędzie się posiedzenie Komitetu, na którym będą omawiane ważne sprawy, związane z dalszą pracą zbierania Funduszu Piłsudskiego.

Zarząd zawiadamia, że posiada do sprzedania pewną ilość fotografji senatora J. Woźnickiego z własnoręcznym jego podpisem. Ponieważ sporo osób domagało się tych fotografji na bankiecie, prosimy o zgłoszenie się ich na posiedzenie.

Z. BOGDAŃSKI, sekr.

Ultimatum aljantów do Niemiec

W SPRAWIE ZUPEŁNEGO ROZBROJENIA — DOTYCHCZASOWE ROZBROJENIE JEST NIEKOMPLETNE — ALJANCI DOMAGAJĄ SIĘ KOMPLETNEJ KONTROLI WOJSKOWEJ NAD NIEMCAMI

PARYŻ, 31 maja. — Nota aljantów wystosowana wczoraj do Niemiec w sprawie rozbrojenia jest formalnem ultimatum postawionem Niemcom przez aljantów, dla wznowienia aljanckiej kontroli wojskowej nad Niemcami.

Ultimatum aljanckie do Niemiec zostało poparte przez wszystkie państwa aljanckie, nie wyłączając Anglji, co dowodzi nowej harmonji wśród aljantów względem Niemiec.

Należy przypomnieć, że międzyaljancka kontrola Niemiec ustała z chwilą zajęcia zagłębia Ruhry przez wojska francusko-belgijskie. W przeddzień okupacji Ruhr przez wojska francusko-belgijskie i ustania kontroli wojskowej aljantów nad Niemcami, państwa aljanckie przedstawiły rządowi niemieckiemu pięć zarzutów w sprawie niewykonywania warunków wersalskiego traktatu pokoju przewidujących kompletne rozbrojenie.

Ubiegłej jesieni, gdy Niemcy wyraziły gotowość zaprzestania biernego oporu aljanci powiadomili rząd niemiecki o swych poprzednich zarzutach odnośnie rozbrojenia i zażądali od Niemiec wznowienia akcji rozbrojeniowej.

Rząd niemiecki w odpowiedzi oświadczył, iż Niemcy są rozbrojone zgodnie z warunkami wersalskiego traktatu pokoju, a na dowód, że tak jest, oświadczył gotowość poddania się pod nadzór Ligi Narodów w kwestji rozbrojenia.

Państwa aljanckie w odpowiedzi na komunikat rządu niemieckiego w sprawie przełania aljanckiej kontroli Niemiec na Ligę Narodów, odpowiedziały rządowi niemieckiemu, iż one same tylko, nie kto inny mają prawo kontroli wojskowej nad Niemcami i zażądały od rządu niemieckiego, by do dni 30 wyraził swą zgodę na przyjęcie międzyaljanckiej wojskowej kontroli Niemiec, narażając się w razie odmowy na ciężkie kary przewidziane w artykułach wersalskiego traktatu pokoju za niewypełnienie przewidzianego rozbrojenia.

Stanowisko rządu premjera Macdonalda zachwiane

LONDYN, 31 maja. — Rząd premjera Macdonalda trzyma się u władzy, ale stanowsko jego jest poważnie zachwiane wskutek zmiany zapatrywań na jego działalność wśród członków partji liberalnej, z których tylko połowa poparła ostatnim razem stanowisko rządu Macdonalda.

Papież ogłasza ćwierćwiekowy jubileusz

RZYM, 31 maja.—Papież specjalną bulą ogłosił rok następny rokiem „świętym". Papież spodziewa się, że z okazji świętego jubileuszu napłyną do Rzymu ołbrzymie rzesze pątników. Czynione są przygotowania na przyjęcie 500.000 pątników.

Bolszewiccy delegaci gośćmi króla

LONDYN, 31 maja.—Członkowie bolszewickiej delegacji na angielsko-rosyjskiej konferencji zostali zaproszeni do wzięcia udziału w bankiecie wydanym przez dwór królewski. Bolszewiccy delegaci zostali powiadomieni przez szambelana by się stawić na bankiet w strojach wieczornych.

EPIDEMJA ZABURZEŃ PARLAMENTARNYCH W EUROPIE

Dzikie sceny podczas otwarcia sesji parlamentów w Berlinie, Pradze i Belgradzie

WIEDEŃ, 31 maja. — W ostatnich dniach z powodu otwarcia sesji przez kilka nowych parlamentów doszło do poważnych zaburzeń wywołanych, jak stwierdzają fakty, skutkiem niezwykłego podniecenia politycznego, jakiemu uległo życie polityczne we wszystkich państwach.

Otwarcie nowego parlamentu niemieckiego nie był burzliwem nawet w najkrytyczniejszych dniach walk rewolucyjnych, szalejących na ulicach Berlina.

Podobne sceny miały miejsce w parlamencie czeskim w Pradze i serbskim w Belgradzie.

W Pradze poseł niemiecki Hohnreich publicznie napiętnował zdradliwe zachowanie się Czechów w czasie wszeświatowej wojny. Poseł Hohnreich został natychmiast wydany sądom. Poczem posłowie niemieccy podnieśli taką wrzawę, że przewodniczący nazwał ich zachowanie się „zachowaniem dzikich zwierząt". Wtedy posłowie niemieccy rzucili się ku ławom ministrów i obrzucili ich kałamarzami i książkami. Minister sprawiedliwości musiał uciekać z trybuny. Przewodniczący, nie mogąc przywrócić porządku odroczył posiedzenie.

W parlamencie serbskim posłowie kroacy, którzy ostatecznie złożyli przysięgę i wzięli udział w pracach parlamentu, przyłączyli się do opozycji, stwarzając jej większość. Wobec czego premjer Pasnicz odczytał dekret królewski odraczający parlament. Posłowie opozycji mimo to pozostali w gmachu, protestując przeciw przewrotnemu tłumaczeniu przez premjera prawu o odroczeniu parlamentu, oskarżając go, że przy pomocy podstępu pragnie utrzymać się przy rządzie. Posłowie opozycji przy pomocy posłów kroackich stworzyli z powrotem regularne posiedzenie parlamentu.

Gdy posłowie stronnictwa premjera Pasnicza dowiedzieli się, że posłowie opozycji odbywają posiedzenie regularne wrócili do sali parlamentu i przerwali je ogłuszającemi wrzaskami i gwizdaniem, skutkiem czego posiedzenie opozycyjnego parlamentu zostało po godzinie odroczone.

JUTRO na 5-ej stronie

zamieścimy fotografję przyszłe-prezydenta St. Zjedn.

? ? ? ? ?

CO BĘDZIE W „NOWYM ŚWIECIE"

W BIEŻĄCYM TYGODNIU?

OTWARCIE BANKU POLSKIEGO — P. Staszczak.
MARZENIA ŚCIĘTYCH GŁÓW — T. W. Długoszowski.
DZIWNI LUDZIE — T. Wieniawa-Długoszowski.
BURZENIE BASTYLJI — T. Wieniawa-Długoszowski.
NIEFORTUNNY HRABIA — T. Wieniawa-Długoszowski.
LIST Z FRANCJI — Leon Kunte.

Powyższy program poleca się wielebnemu duchowieństwu ogłosić z ambon i wiernym do przeczytania uważnego wymienione korespondencje zalecić.

ZAMAWIAJCIE WCZEŚNIEJ „NOWY ŚWIAT" U WASZEGO „STANDZIARZA"

Kronika miejscowa

Dzisiaj — Pogoda, ciepło.

Prośba dziecka

Przed kilkoma dniami podaliśmy wiadomość o tem, że matkę czworga dzieci zabrano do szpitala i że kobiety polskiej jej dzieci zabrały.

Pani Arcymowicz, 538 East 17 ul., zabrała najmłodsze dziecko.

Pani Aniela Jaromirska, 213½ E. 7 ul., zabrała do siebie dziewczynkę.

Pani D. Dereniowska, 424 E. 9 ul. zabrała jedno dziecko.

Pozostaje jeszcze jeden pięcioletni chłopczyk, który narazie znajduje się u p. Dereniowskiej.

Kto zajmie się tym chłopczykiem, aż matka wróci ze szpitala?

Kto będzie matką dla tego nieszczęśliwego chłopczyka na kilka tygodni?

Czy znajdzie się kącik dla niego?

Czy znajdzie się uśmiechnięta twarz przybranej matki?

Proszę zgłosić się p. a. 424 E. 9 ul., N. Y., do pani Dereniowskiej.

Właśnie dlatego

Dziwimy się na wiadomość, że nieokrzesany, niewychowany, czarny albo żółty szofer kogoś na ulicy przejechał, lub przepisy przekroczył.

Jakże się nie dziwić na wiadomość, że wydawca jednego z największych pism nowojorskich Ralph Pulitzer, właściciel Worlda skazany został na $25 za szybką jazdę.

PRZYJDZIEMY!

Jeszcze nie zapomniała Polonja o niedawno odbytym wieczorku majowym, urządzonym na zapomogę dla inwalidów polskich przez znane Tow. Liga Kobiet, Oddz. 2 i Tow. Brat. Pom. Wolnych Polaków, a już Tow. te zajęły się urządzeniem pikniku w dniu 29 czerwca, 1924 r. w International Forest Park w Winfield, L. I. Część dochodu z pikniku przeznaczona na cele dobroczynne, jako na sieroty polskie, których mamy setki w New Yorku i okolicy i biednych naszych rodaków. Wiedząc o tem, że Polonja zawsze godnie popiera zabawy, urządzane na cele dobroczynne, dlatego wierzymy, że i na piknik przybędzie jaknajliczniej. Do udziału w pikniku także się przyłączyło Tow. Bratnia Dłoń, Gr. 79 Z. P. N.

DZISIAJ!!

KONCERT

BALET

Luni Nestor

o godz. 8-ej wiecz.

W WASHINGTON IRVING HIGH SCHOOL

OBRAZKI NOWOJORSKIE

codziennie szkicuje

WŁÓCZĘGA

Dobry przykład jest najlepszym i najsilniej działającym bodźcem w życiu społecznem.

Gdyby Polacy w Ameryce mieli lepsze przykłady byliby o wiele szczęśliwsi. Za dobrym przykładem dobry człowiek zawsze pójdzie.

Im więcej osób odzywa się na apele w mojej rubryce, tem więcej ich naśladuje.

Przed kilkoma tygodniami many doliniści z „Lutni" urządzili piknik i część dochodu przeznaczyli na Wakacje dla Biednych Dzieci.

DZISIAJ w Washington Irving High School odbędzie się koncert i balet panny LUNI NESTOR. Część dochodu przeznaczona na wakacje dla biednych dzieci. Za kilka tygodni LIGA KOBIET urządza piknik. Część dochodu również przeznaczona będzie dla biednych dzieci.

Czyżby ten dobry przykład stał się zwyczajem?

Oby!!

Czy każde towarzystwo będzie pamiętać o biednych dzieciach?

Czy zrozumiemy nareszcie nasz obowiązek względem tych maluczkich, o których nikt dotąd nie pamiętał?

Może...

W ten sposób przez akcję zbiorową, przez zespolenie sił, przez wspólność interesów, wyrobi się może wśród nas zmysł społeczny, obowiązek święty, który wspólnie spełnimy.

Jakże miło jest za bilet zapłacić, gdy się wie, że kilka centów pójdzie na biedne dzieci, że bawiąc się i rozkoszując równocześ nie pomagamy biednym dzieciom.

Tak.

Dobry przykład jest najlepszym bodźcem w naszem życiu.

Pójdźcie więc za dobrym przykładem, pamiętajcie dzisiaj o biednych dzieciach, złóżcie ofiarę na fundusz DZIECI NA FARMĘ.

Ulica

Dziwnie na świecie się dzieje.

Pani Elżbieta Huvvy, biedna kobiecina Bogu ducha winna wyszła na ulicę po zakupy. Mieszka przy czterdziestej ulicy i Dziewiątej Ave. Włoch sprzedawał zielone ogórki, wyszła więc do niego by zrobić niespodziankę mężowi i powędrowała do szpitala Bellevue z kulą rewolwerową w szczęce.

Policjant ścigający szofera dał kilka strzałów tak celnych, że jedna kula raniła niewinną kobietę. Na ulicy. W dzień. Od policmana. Eh..

ŻYCIE ARTYSTY

W New Yorku, w niedostatku żyje polska artystka malarka i polski muzyk. Przyjechali do New Yorku w pogoni za marzeniem jakie ich dusze niepokoili, dowiedzieli się, że życie nie jest tak łagodnym nauczycielem, że często rózgi używa i wściekle smaga.

Oboje wzięli się do ciężkiej niewdzięcznej pracy, wyzyskiwani są przez każdego, pracują po kilkanaście godzin dziennie za bez wygrodzenia, które nie wystarczy na opłacenie wiktu i mieszkania. Ona wkrótce wystawi swoje pracę w Domu Narodowym, on wystąpi w koncercie. Nie stracili nadziei.

B. F. KEITH'S
HIPPODROME
43 STREET & 6 AVE.
Dwa przedstawienie dziennie 2:10 i 8:10
Bilety — 50c i $1.00
Dwa tygodnie tylko
Słynna POLSKA I AMERYKAŃSKA AKTORKA
MARIANNA MICHALSKA
(Gilda Gray)
wystąpi w rolach, które miały największe powodzenie — Również wiele innych słynnych aktorów.

TOW. POL. NAR. BRAT. POMOCY ZMARTWYCHWSTANIE
urządza
PIERWSZY ROCZNY
WIELKI PIKNIK
W NIEDZIELĘ, DNIA 1-GO CZERWCA
W SALI I PARKU CZECHO-SŁOWACKIM
Forest St. ostatnia stacja Fisk Ave., Corona
Muzyka doborowa polska. *Wstęp 50 centów od osoby*
Początek o godzinie 12:30 po poł. do 11-ej w nocy
Gra w kręgle o cenne nagrody
Kary dowożą: Z Brooklyna wszelkimi karami do Long Island City, wziąć Jackson Ave. Subway do Corona z New Yorku ze wszystkich [illegible] New York [illegible] do Queensboro mostu ze zmianą na Corona Fisk [illegible], gdzie będzie oczekiwać Komitet.

Odjazd artysty

Gustaw Gwozdecki znów wyjeżdża do Europy gdzie spędzi lato. W jesieni wraca do New Yorku na otwarcie swojej wystawy, odłożonej z roku przeszłego na następny sezon. Powodem zwłoki było wielkie opóźnienie się przesyłki jego wystawy z Europy. Również artysta dla tej samej przyczyny zmuszony był odłożyć wystawę swoją zbiorową w Polsce o którą był proszony przez Lwowskie i Krakowskie Towarzystwo Sztuk Pięknych

Przesyłka nadeszła dopiero teraz, (7 pak zawierających przeszło 100 obrazów). Paki były tak wielkie, że z powodu niemożliwości wniesienia tychże do domu artysty, musiały być rozpakowane na ulicy, częściowo tamując ruch uliczny.

Pierwsza wystawa naszego artysty była urządzona przed dwoma laty w New Yorku przez Decorator's Club, zakończona przyjęciem na cześć Gustawa Gwozdeckiego, na którem byli obecni przedstawiciele świata artystycznego, amerykańskiego i polskiego.

W roku ubiegłym w tutejszym klubie amerykańskich artystów „The Decorators Club" odbyło się przyjęcie na naszego artysty Gustawa Gwozdeckiego, założyciela Akademji Polskiej Sztuk Pięknych w Paryżu, z okazji zamknięcia wystawy jego prac w New Yorku.

W przyjęciu wzięli udział zarząd klubu i grono przedstawicieli sztuki amerykańskiej, z naszej zaś strony obecni byli konsul jeneralny p. Stefan Grotowski, Adam Didur z żoną i córkami i państwo Zygmuntostwie Stojowscy.

Wystawa odniosła sukces olbrzymi.

„New York Times" i „Tribune" pisały między innemi o niezwykłej indywidualności Gustawa Gwozdeckiego i o potędze jego koloru i rysunku, a „New York American" załączając krótki życiorys naszego artysty, cytuje słowa francuskiego krytyka G. Apollinaira, tego który już przed laty w Paryżu uznał Gwozdeckiego za najlepszego kolorystę.

BRAWO BABICKI

Na preliminarnym wszechamerykańskim konteście młodych architektów, pierwszą premję dająca nagrodę 3000 dolarów i bezpłatną podróż do Europy w celu dalszego kształcenia się otrzymał nasz rodak Jan Babicki.

Sława architektów polskich w Ameryce staje się coraz poważniejszą i zmusza społeczeństwo amerykańskie do szacunku dla Polaków.

EXTRA! PIKNIK! EXTRA!

Szanowni Rodacy w New Yorku i okolicy zawiadamiamy Was, że Tow. Śpiewu Harmonja urządza Piknik w dniu 29 czerwca, w Astoria Casino Parku, przy Broadway i Steinway Ave., Long Island City. Będzie to Piknik największy w tym sezonie. Komitet daję dostateczną gwarancję, że każdy się ubawi doskonale w gronie znajomych i przyjaciół. Orkiestra składająca się z szesnastu najlepszych muzykantów pod batutą znanego i uczciwego członka Harmonji, ob A. Kiempińskiego przygrywać będzie bez przestanku, aby tylko zadowolnić szanownych gości.

Przygotowano szereg niespodzianek, które są trzymane w sekrecie przez komitet zabawowy. Uważajcie na ogłoszenia w prasie, a dowiecie się bliższych wiadomości dotyczących pikniku i niespodzianek.

Posiedzenie Towarzystwa „Samopomoc Polska" odbędzie się w poniedziałek dnia 26-go maja, o godzinie 8ej wieczór, w sali Domu Narodowego Polskiego, 19-23 St. Marks Place, N. Y. Członkinie i członkowie, oraz osoby interesujące, są proszeni o przybycie na posiedzenia. Komitet i Komisje poszczególne są proszone o wczesne przybycie, wiele spraw ważnych do załatwienia.

POLSKA KLASYCZNA SZKOŁA TAŃCÓW
P. LUNI NESTOR
POLSKI DOM NARODOWY
19-23 St. Marks Place
New York
Informacje i wpisy w poniedziałki, środy, piątki od godz. 5—7 wiecz., lekcje całe lato

TEATR I MUZYKA

LUNIA NESTOR

Dzisiaj o godzinie 8-ej odbędzie się w Washington Irving High School koncert - balet panny Luni Nestor. Na koncert ten wybiera się cała Polonja nowojorska, która wie, że występy panny Nestor są prawdziwą ucztą artystyczną, tańcem klasycznym w pełnym znaczeniu tego słowa.

Polonja nowojorska zna pannę Nestor z jej występów i z udziału w pracy społecznej i patrjotycznej, uznaje w niej wielką artystkę, która zasługuje na poparcie. Koncert dzisiejszy będzie wieczorem SZTUKI, takim właśnie wieczorem duchowej, budującej rozrywki o jakiej marzymy.

Młoda artystka całą duszę wkłada, wyśpiewuje treść artystycznych polotów i tworzy zgoła nowe pojęcia o klasycznym tańcu. Podziwiać piękno, upajać się tem uczuciem zachwytu jest przywilejem człowieka uświadomionego. Po to właśnie na koncert dzisiaj przyjdą. Na program składają się występy pierwszorzędnych artystów. Wystąpi śpiewak znany nam wszystkim, p. L. Cortilli, wystąpi wiolenczelista polski, jeden z najwybitniejszych artystów w tej dziedzinie, p. J. Schmidt, wystąpi w kostjumach śpiewaczka pna Barowna, jakoteż śpiewaczka, pna. Dzikowicz. Występ swój zapowiedziała też skrzypaczka polska p. Ada Simejko. Będzie to więc wieczór rozmaitości, wieczór sztuki.

Początek o godz. 8-ej.

Proszę uregulować zegarki według zegarów amerykańskich.

Capitol

„Women who give".

Sceny zdjęte przeważnie na przylądku Cape Cod Foll. Wykonanie pierwszorzędne przez wybitne siły artystyczne. Dramat pełen napięcia i osnuty na tle bardzo zajmującej powieści Cape Cod Folks. Po komedyjce i wyświetleniu przeglądu tygodniowego następuje program wokalny na, który składa się wyjątek z opery The Spring Maid, w którym udział przyjmują artyści Capitolu, który sobie zaskarbił uznanie publiczności na poprzednich doskonałych występach. Rozumie się, że i balet ma poważny punkt w programie.

Skandal z panną Rockefeller

Major miasta zarządził śledztwo w prawie uniewinnienia dwukrotnie o szybką jazdę oskarżonej panny Rockefeller. W toku śledztwa okazało się, że w tym kraju demokracji nawet urzędowo osoby a szczególnie policjanci oddają respekt niebywały złotu. Urzędnicy fałszowali rekord policyjny, podawali fałszywe informacje, wogóle kłaniano się jej na wszystkie strony. Skandal ten będzie może nauczką na przyszłość.

Strajk kelnerów

Unja kelnerek donosi, że 6000 kelnerek pracujących w 600 restauracjach prawdopodobnie wyjdzie dzisiaj na strajk gdyż pracodawcy nie chcieli się zgodzić na żądania kelnerek

Córka Ewy

Gdybym mógł, napisałbym powieść na ten temat zdaje się, że mnie życie wyręcza codziennie pisząc swoją historję smutną o córeczkach Ewy.

Wczoraj, naprzykład spać nie mogli w domu sześciopiętrowym pn. 4009 Longfellow Ave. w Bronx. W jednem z wielu mieszkań tej kamienicy bili się po pyskach krzesłami, stołami, drabinami i tak dalej, ryczeli piszczeli, wołali o ratunek, polała się obficie krew z nosa i.. działy się rzeczy straszne gdy pan Frybourg z bratem wrócił o trzeciej w nocy z podróży i w mieszkaniu znaleźli gościa, rodzaju męskiego, który bawił żoneczkę pana Frybourga w czasie jego nieobecności.

Facetowi dano lanie, żoneczce kopniaka, po hałasie wezwano policję, która całe towarzystwo odprowadziła na stację.

Koncerty kapeli Goldmana

Jutro, dnia drugiego czerwca rozpoczął się sykl sześćdziesięciu koncertów sławnej orkiestry Goldmana pod gołem niebem w Central Parku. Jest to dar rodziny Guggenheim, która opłaca koszta tych bezpłatnych klasycznych koncertów. Początek ogodzinie 8:15. Wstęp wolny, bez biletów. Jutro pierwszy koncert. Program: Tannhauser Wagnera, Serenada Schuberta, Urywek z opery Parsival, Rapsdja Węgierska Liszta Arja z opery Verdiego Don Carlos, i t. d.

Luna

W Coney Island dzisiaj największa atrakcja jest Luna Park, międzynarodowa największa w tym rodzaju arena rozrywkową świata. Luna powiększona o kilka akrów. Każdy kącik jest nową niespodzianką, nowa atrakcja.

Ze wszech stron dolatują głosy, że wszech stron okrzyki radości, głośne śmiechy, salwy okrzyków radosnych. Najzdrowszem i najpiękniejszem tam tętnem tam bije puls wielkiego New Yorku. Najmniejsze dziecko znaleźć musi rozrywkę w Luna Parku, którego zarząd myślał o wszystkich bez wyjątku. W tym roku zaprowadzono tyle ulepszeń, tyle nowych atrakcji że Luna pozostanie przez cały sezon na programie rozrywek dla każdego.

RIVOLI

Program bieżącego tygodnia z pewnością oklaskiwany będzie entuzjastycznie przez publiczność. Na ekranie wyświetlany będzie film Miami, który wykonany został przez największych artystów filmowych. Dramat ten osnuty jest na tle wypadku z życia a zdjęcie dokonane zostało w największym hotelu świata. Oprócz Miami na program składają się krótsze filmy, komedyjki, przegląd światowy i program wokalno-myzukalny, jak zawsze starannie opracowany przez zespół artystów tego teatru.

RIALTO

Ethel Shannon i Harrison Ford występują w tym tygodniu w Rialto, gdzie wyświetlany jest jeden z najlepszych filmów tego sezonu pt. MAYTIME. Dowiadujemy się, że film ten aczkolwiek nie jest bardzo głośno reklamowany, ściąga tysiączne tłumy do teatru jako że jest sen zacją i nowością mimo iż tak trudno o nowości w tej dziedzinie. Pójdźcie, a przekonacie się sami. Program muzykalno- wokalny zawiera mnóstwo niespodzianek. Na szczególną uwagę zasługuje program orkiestry pod batutą p. Riesenfelda.

NIE SKRACAJCIE SOBIE ŻYCIA

Sławny lekarz amerykański mówi w niedawno wydanym artykule: „Największem złem przy jedzeniu jest zły zwyczaj jedzenia za wiele. Można wybaczyć pogwałcenie reguł pod tym względem w święto Dziękczynienia, Bożego Narodzenia i Nowego Roku, a czasem nawet w jaką uroczystość, lecz po zatem powinniśmy zawsze jadać umiarkowanie, ponieważ jest tak samo złą rzeczą przepracować swoje organy trawienia, jak i przepracować swego konia. Za znęcanie się nad zwierzęciem możecie być aresztowani — kara za nadużywanie swego żołądka nałogowo może nie nadejść zaraz, lecz jest rzeczą pewną, że nadejść musi, nadwątlone zdrowie i skrócone życie nastąpią nieuchronnie." — Jeżeli zgrzeszyliście przeciwko tym prawidłom,— weźcie Trinera Gorzkie Wino, które pomoże Wam usunąć skutki waszego nadużycia. Lekarstwo to oczyszcza wnętrzności nie osłabiając ich, pomaga trawieniu i doprowadza cały organizm do doskonałego stanu. Jako tonik dla systemu nerwowego Trinera Gorzkie Wino jest nader cennem w wypadkach rozstroju nerwowego, niedokrewności i utraty energji. Jeżeli Wasz aptekarz lub dostawca lekarstw nie ma go na składzie, piszcie do Joseph Triner Company, Chicago, Ill.

Columbia

Podajemy poniżej nowe rekordy kupowane przez wszystkich

MARJA MARJEWSKA

Columbia rekordy na miesiąc Czerwiec nie mogą być dorównane. Oczarowują one każdego, który je usłyszy. Wiele z tych utworów są zupełnie nowe i artyści, którzy je wykonali, tym razem przewyższyli samych siebie.

Marja Marjewska utworzyła swój pierwszy rekord dla Columbia, piosenką, „Matulu Kochana" na rekordzie 18018 F. Ulatowski, najznakomitszy Polski komik w Ameryce ma dwa nowe kawałki „Prosiłem Ją Raz w Piwnicy" i „Maniu! Ach dajże buzi raz", rekord 18017 F. Znana orkiestra odegrała te dwa popularne tańce — „Oberek do Białego Dnia" i „Babunia" na rekordzie 18016 F. Karłowicz napewno wszystkich ubawi swym kawałkiem „Moje Słońce" i „Robaczki Świętojańskie" na rekordzie 18019 F.

Idźcie dzisiaj do dostawcy Columbia i kupcie te śliczne rekordy. Napewno znajdziecie tam Wasze ulubione kawałki, grane i śpiewane tak jak się Wam najbardziej podobają, przez najlepszych polskich artystów. Jeżeli dotychczas nie macie gramofonu kupcie Nowy Columbia dla domu.

10-calowe — 75 centów.

18016F	Oberek do Białego Dnia; Babunia — Oberek; Wykonała Kapela Polska	12009F	Greetings from the Lake Schottisch; Country Fair. — Landler; Peasant Band.
18017F	Prosiłem Ją raz w Piwnicy; Maniu! Ach, Dajże Buzi Raz! — Ign. Ulatowski, Komik, z akomp. Ork	12010F	Glorious Morn; Indiana March; Marine Band.
18018F	Matulu Kochana, Część 1; Matulu Kochana, Część 2; Marja Marjewska.	18014F	Wesoły Nasz Wujaszek Mazurek. Tere-Fere-Kuku. Poleczka; Stanisław Bagdyński Harmonja solo
18019F	Moje Słońce (O Solo mio); Robaczki Świętojańskie; Jan Karłowicz, Baryton.	18013F	Prawdziwy Przyjaciel; Przygody Codzienne; Mikuś i Pikuś, Komicy. z akom. harmonji
18008F	Kuplety „Andzia" z Operetki "Kobieta w Czarnym Szalu"; Halka Andantino. Orzelski, Tenor, Jan Karłowicz, z akom. orkiestry	18011F	Sup-Cup-Cup — Polka; Szabasówka — Polka; Polska Kapela Columbia

Columbia Phonograph Company, Inc., New York

Powyżej wymienione najnowsze COLUMBIA REKORDY można nabyć w największym POLSKIM SKLEPIE ROZMAITOŚCI
A. LORCZAK
291 GRAND STREET JERSEY CITY, N. J.

SOWIETY PŁAWIĄ SIĘ WE KRWI

RYGA. — Izba kasacyjna w Kijowie w roku ubiegłym wymierzyła 1339 wyroków śmierci, w tem blisko połowa za kontrrewolucję

WIOSNA I ODMŁODZENIE

Czerwiec jest najpiękniejszym miesiącem wiosny. Setki kolorów zdobią świątecznie wystrojoną przyrodę, góry, rzeki, jeziora i łąki rozkoszują się muzyką, śpiewem miljonów ptaków, które i was zapraszają na łono przyrody, gdzie możecie wdychać świeże powietrze, wdychać zdrowie, siłę i odmłodzenie. Aby z tego wszystkiego skorzystać, z tych najdroższych skarbów świata musicie być zdrowi na duszy i ciele. Zdrowy duch tylko w zdrowym ciele być może. Wiosna odmładzająca jest ostrzeżeniem dla was ażebyście zdrowia swego strzegli, jak oka w głowie. Medical Center życzy wam jaknajlepszej zabawy i przyjemności z tej cudnej wiosny i zaprasza was, abyście się tam zgłosili, gdy się źle czuć będziecie. Nasz budynek mieści się pod numerem 818 Lexington Ave., blisko 38 ulicy, New York City.

SPECJALNA WYPRZEDAŻ FONOGRAFÓW Tylko przez parę dni 42.50
W innych składach sprzedawane po $125.
Polskie i Ruskie płyty na składzie.
Kompletny wybór Radios
BELL MUSIC STORE
559 East 180 ulica
NEW YORK, N. Y.

NAUKA I KAZANIE

Ważność Poświęcenia naszych Dzieci Bogu"

Niedziela, 1-go Czerwca

Początek o 3ej pop. Wstęp wolny. południu. Wstęp wolny.

164 Second Avenue

przy 10-ej ulicy

Czytajcie Pismo Święte!

Ks. A. ZIARKO.

MUSICIE UMIEĆ TAŃCZYĆ
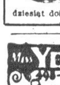
Nie zwlekajcie Nauczcie się natychmiast w starej i najlepszej polskiej SZKOLE TAŃCÓW 177 East 84th Street, Róg Third Avenue
Zawsze otwarte. Ceny umiarkowane Mamy pięćdziesiąt doświadczonych nauczycielek.

YEAPLE'S
298-3rd Ave., bet. 33-34 Sts.
Uczcie się tańczyć. Kompletny kurs $5. Lekcja $1. Wstęp od pary 50c 75 instruktorek. Lekcje w. i w niedz. pp.

POLSKA SZKOŁA TAŃCA

306 East 86 St.
Tańce co wieczór. 75 instruktorek. Prywatne lekcje w każdym czasie Ceny bardzo umiarkowane. Również tańce w niedziele po południu

DO CZŁONKÓW STOW. MECH. POLSKICH!

Wszyscy ci, którzy wysyłali dolary do Banku Stow. Mech. Polskich w Warszawie na depozyta, a nie chcą utracić swoich oszczędności wymienionych na bezwartościowe marki polskie, niechaj się zgłoszą w możliwie jaknajkrótszym czasie pisemnie lub osobiście do członka Stow. Mech. Polskich pod niżej podanym adresem, ażeby wspólnie podjąć pracę w tym kierunku. Nie zwlekajcie gdyż o ile sami się nie upomnicie, to nikt się za Was nie upomni a za miesiąc, dwa może już być zapóźno.

W. Gondecki
345 E. 41 St., New York City.

ANSONIA, CONN.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić szan. druhów, iż posiedzenie półroczne Tow. Sokół Polski odbędzie się w niedzielę dnia 1-go czerwca o godz. 2ej po południu w Sokolni przy ulicy High pn. 61. Pożądanem jest, aby się druhowie stawili na czas przeznaczony. Mamy bardzo dużo spraw do przeprowadzenia.

W. Lachowski, sekr. fin.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego!

CIERPIĄCE KOBIETY

Na ból, szum i zawrót głowy, Katar, Chroniczne zatwardzenie, Gazy, brak apetytu, nerwowość, bezsenność, burczenie w kiszkach, Ból w boku, ogólne osłabienie i niechęć do życia. Wszystkie te cierpienia znikają po użyciu nowego ZIOŁOWEGO Lekarstwa.

KATRO-LEK

Żądajcie w Aptekach, u agentów lub piszcie do wynalazcy: W. WOJTASIŃSKI, DRUG CO. 114 BRIGHTON ST., BOSTON, MASS.

Nauczyciel starszy, udziela w domu lekcyj młodszym i starszym osobom. System nauki staranny, przystępny dla wszystkich. Każda lekcja osobno. pojedyńczo, — nikt nie jest krępowany. — Również załatwia sprawy w pisaniu listów, podań i dokumentów wszelkiego rodzaju. — Zdolność dobrej wymowy. gładkiego czytania i poprawnego pisma -- to główne warunki.
E. SZAMIŃSKI
217 East 10 ulica, New York
Pomiędzy First i Second Ave.

PO WYBORACH FRANCUSKICH

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej.)

Jestto prawdą, że każdy Polak powinien stać na straży interesów także i naszych sojuszników. Jednakowoż żyć w zgodzie z Sowietami, nie oznacza zaraz chwalić Trockiego, a dobre stosunki z Włochami nie nakazują nam równocześnie śpiewać hymnów na cześć faszyzmu. Są to zresztą względy osobiste, w które wchodzić tutaj nie mamy zamiaru.

W stosunku do Francji zachowywaliśmy znowu inne stanowisko. Pomiędzy narodem polskim i francuskim istnieje coś więcej ponad papierowym sojuszem. Przyjaźń nasza nie datuje się od czasów ostatniej wojny. Szable Polaka i Francuza nigdy się jeszcze nie skrzyżowały, z wyjątkiem tych nieszczęśliwych Bartkówzwycięzców, którzy pod zaborem iść musieli, zniewoleni smutną koniecznością. Stanowisko Legjonów w pierwszych latach wojny światowej znalazło wytłómaczenie nawet u największych szowinistów francuskich, a Szczypiorna i Marmarosz-Sziget rozwiały u nich do reszty najmniejszy cień nieufności.

Oto tylko cząstka tego, co nas łączy więzami nierozerwalnemi z narodem francuskim, a my, Polacy, doprawdy dumni jesteśmy z tej przyjaźni. Co się zaś tyczyło rządu reakcyjnego, to mogliśmy mieć pewne zastrzeżenia, zwłaszcza, że ostatnio potęgowały się one w Polsce Słowem, chodziło nam i zawsze chodzić będzie o szczerą przyjaźń i o pokój. A tego nam nie mogły zagwarantować akty, mające prawie wyłącznie interesy materjalne i egoistyczne na względzie. Żądamy wzajemności.

Czy możemy się więc spodziewać, że rząd francuski, złożony z partji postępowych, sojusz z Polską należycie oceni?

Zanim odpowiedm na to trudne pytanie, na które odpowiedź każdego zapewnie zainteresuje, muszę się cofnąć do czasów ostatniej wojny.

Poniżej opieram się na dokumentalnych danych.

W r. 1920 została wydana w Paryżu książka p. t. „L'Offre de paix séparee de l'Autriche", w której autor, książę Sykstus Bourbon, poczynił szereg znamiennych doniesień.

Brat ces. austr. Zyty, książę Sykstus Bourbon, w imieniu jej męża, ces. Karola wszczął przy końcu 1916 r. rokowania z przedstawicielami francuskimi w sprawie zawarcia oddzielnego pokoju pomiędzy Austrją a Francją. Dopiero w sierpniu 1917 Francja postawiła Austrji swoje warunki, zaaprobowane przez Lloyd George'a, które zostały następnie w Szwajcarji zakomunikowane delegatowi Austrji, hr. Rewertera. Oto główne ustępy noty:

1) Austrja zaprzestanie działań wojennych i zachowa całkowitą neutralność;

2) Austrja uczyni ustępstwa na rzecz Włoch w postaci Trjestu i Trydentu (w południowym Tyrolu);

3) Austrja wzamian otrzyma: Polskę w granicach z r. 1772 oraz Bawarję;

4) Śląsk, jako dziedziczny kraj koronny, a Polska i Bawarja będą federacyjnemi krajami Austrji;

5) Jeżeli Austrja wykona warunki pod 1 i 2, Francja i Anglja dołożą wszelkich starań, ażeby urzeczywistnić punkty 3 i 4.

Jeszcze jeden wypadek.

Bolszewicy, dobrawszy się do petersburskich archiwów dyplomatycznych, ogłosili drukiem szereg dokumentów, gdzie sprawa polska stoi na pierwszym planie.

Gdy podczas wojny rząd francuski domagał się od Rosji uznania przyszłych granic na Wschodzie, Rosja, obok kwestji dardanelskiej i Konstantynopola, żądała wolnej ręki co do Polski. Podczas rokowań przedstawiciela Rosji Izwolskiego w Paryżu, Sazonow wysłał mu dnia 9 marca 1916 następującą depeszę:

„Należy koniecznie nastawać, ażeby sprawę polską usunąć z planu obrad międzyaljanckich..."

Wyniku tych obrad dotychczas nie podano do publicznej wiadomości, jednak w świetle układów z Austrją, domyśleć się nie trudno.

Oczywiście, postać rzeczy nieco się zmienia, jeżeli sobie przypomnimy, że Polska na mapie wówczas jeszcze nie istniała, ale za to mogę przytoczyć setki obiecanek wybitnych przedstawicieli francuskiego świata dyplomatycznego podczas wojny, że jednym z pierwszych celów Francji to jaknajrychlejsze odbudowanie Polski w dawnych jej granicach.

Co więc byłoby się stało z Polską, gdyby nie upadek trzech zaborców? Działo się to wtenczas, kiedy na kierowniczych stanowiskach Francji stali ludzie z prawicy. Zresztą, dokumenty powyższe, kilkakrotnie już publikowane, mówią same za siebie. One to wytłumaczą zdania w poprzednich korespondencjach, gdzie była mowa o konieczności liczenia na własne siły, o tem, ażeby utrzymywać sojusz z godnością, a nie kosztem własnego poniżenia itd. Ale porzućmy te smutne wspomnienia i popatrzmy na teraźniejszość.

Teraz przychodzi kolej na odpowiedź na pytanie, jakiem mniejwięcej będzie stanowisko nowego rządu francuskiego wobec Polski.

Trudno powiedzieć narazie coś bardziej określonego. Jednak nie łudzimy się wcale, jeżeli powiemy, że stosunki Francji z jej sojusznikami będą o wiele serdeczniejsze. Prędzej znajdzie się zrozumienie w rządzie postępowym, aniżeli w środowiskach egoistycznych, mających przedewszystkiem na względzie interesy wielkiego kapitału. A wiemy wszyscy, że kapitał niema ojczyzny, ponieważ żer smakuje mu tak dobrze z polskiej misy,, jak i z austrjackiego rondla lub rosyjskiego czuguna...

Nie należy się wprawdzie zbyt wiele spodziewać, ale jesteśmy tego pewni, że lewicowy rząd francuski nie będzie rozszerzać swoich granic kosztem sprzymierzeńców.

Z tą chwilą, kiedy autor wieloznacznych not opuszcza Qui d'Orsay, każdy głos ztamtąd płynący, będzie identyczny z myślami i intencjami gabinetu francuskiego.

Gwiazda mistrza wyższej szkoły gry dyplomatycznej zgasła...

Ponieważ te słowa piszę w połowie maja, a Poincare poda się do dymisji dopiero 1-go czerwca, jeszcze niepodobna określić, komu prez. Millerand poleci sformowanie gabinetu. Niewiadomo także, czy zmiana gabinetu nie pociągnie za sobą zmiany na stołku prezydencjalnym, czego domaga się cała lewica.

Gdy pisałem, że pożądanem byłoby, ażeby Poincare pozostał na swoim stanowisku, było to jeszcze przed wypracowaniem planu przez ekspertów. Obecnie sytuacja się zmieniła. Jedynie Poincare robił „zastrzeżenia", co do warunków, tam zawartych podczas, gdy wszystkie państwa zainteresowane przyjęły go bez dyskusji.

Raport ekspertów zdaje się rozwiązał tę kwestję, nad którem najwytrawniejsi politycy łamali sobie głowy przez pięć lat. Francuski rząd postępowy dokona reszty i przypieczętuje pokój.

KOMUNIKAT GENERALNEGO KONSULATU

Konsulat Generalny uprasza osoby niżej wyszczególnione, lub osoby mogące udzielić informacji o nich, o łaskawe zgłoszenie się do Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, 953 Third Ave., New York City, celem otrzymania wiadomości rodzinnych lub majątkowych.

IWANOWSKA Wacława, przyjechała w 1920 r. z sierotami polskiemi z Japonji. Od 1921 r. w New Yorku.

KRUTKIEWICZ Benedykt, poszukiwany przez Stefanję Dudzińską.

NOWALSKI Piotr, od 1917 r. stale w New Yorku.

RADZIEJEWSKI Józef, poszukiwany przez Bronisławę Rozajewską.

ROZAJEWSKI Franciszek, poszukiwany przez Bronisławę Rozajewską.

SOBIK Franciszek, zmarły w Ameryce, 1913 roku.

BENDOWSKI Jakób, vel Jacob Schulc, stale przebywa w New Yorku.

JURGIEL Paweł, ostatnio w Genessee, Kansas.

DURKOWSCY Józef, Piotr i Władysław, poszukiwani przez Helenę Durkowską.

JANKOWSKA urodzona Rzeutalska, stale w New Yorku.

BROKOWSKA Aniela, urodzona Parcińska, stale w Baltimore, Md.

CIEŚLA vel Kamiński Franciszek stale w New Yorku.

JEZYK Jan, poszukiwany przez Konsulat w Pittsburgh, Pa.

SZALLA Walter, były żołnierz Armji Amerykańskiej.

KLUZNIAK Miron Emil, ostatnio w Nanty Glo, Pa.

PIASECZNY WACŁAW, w 1920 r. w McKeesport, Pa., a ostatnio w okolicy New Yorku.

WARCHOWIAK Andrzej, poszukiwany przez A. Borczykowskiego.

Dzieci przyzwyczajone być muszą do utrzymania zębów w czystości, bowiem czyste zęby są podstawą ich rozwoju fizycznego w przyszłości.

Wiele dzieci lubi czyścić zęby przy pomocy Colgate's Ribbon Dental Cream ponieważ pasta Colgate's czyści i upiększa zęby i pozostawia miły smak w ustach.

Kupcie dziś tubkę i powiedźcie im, dlaczego powinny ją używać. Napewno pasta Colgate's przypadnie im do gustu.

Dobre zęby
Dobre zdrowie

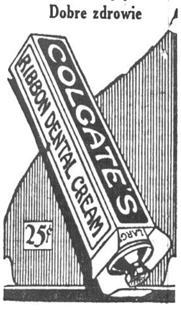

POLSKIE REKORDY

JEDYNY SKŁAD W BRONX, KTÓRY POSIADA KOMPLETNY ZAPAS REKORDÓW POLSKICH.

10-calowe — cena 75c.

73438	Taniec Zabawkowego Regimentu — Lisa Trat, czyli Szotys Zylophone. Joe Green; Pod Mostami w Paryżu—Walc Gwizdanie. Margaret McKee
73616	Koncert — Polka; Czardasz —Węgierski Taniec; Grigori Matusewitz
73617	Na koleji; Kaśka Przy Telefonie; Iris i Stefan Bandrowski.
73659	Wieczorna Róża—Walc; Ulubieniec Oberek; Jan Wanat
73680	Wielkanoc — Cześć 1; Wielkanoc — Część 2; Iris i Stefan Bandrowski.
	O Zuzanno Nadreńczyszko Harmonista Lager-Fransen; Sobotnia Noc—Szottis, Skrzypce, Harmonista, Fortepian Albrecht Instrumental Trio.
73686	Świat w Spokoju — Marsz; Dwa Kanarki — Polka; Victor Kapela
73718	Walc — Toruński; Polka, Wesoła do Tańca; Orkiestra Witkowskiego

Victrole od $25 do $275 na łatwe spłaty.

Gwarantujemy Rekordy przesłane pocztą. — Poślijcie po Katalog.

Luscher's MUSIC SHOP, INC.

Róg 144 ul. i Trzeciej Ave., Bronx

Z POLSKI

PREMJER MUSSOLINI DO PREMJERA GRABSKIEGO

WARSZAWA. — Prezes ministrów królestwa włoskiego, Mussoli, przesłał na ręce p. prezesa ministrów i ministra skarbu, p. Grabskiego, następujący telegram: „Z prawdziwą radością dowiaduję się o najwyższem odznaczeniu, udzielonem Waszej Ekscelencji przez Prezydenta Rzeczypospolitej w uznaniu zasług za dokonanie olbrzymiego dzieła podniesienia kraju pod względem ekonomicznym i finansowym. Pragnę przesłać Waszej Ekscelencji moje najszczersze życzenia z powodów nowyższych, oraz wyrazy mego głębokiego a szczególnego uznania".

(—) Mussolini.

• • •

Na depeszę tą p. Prezes Ministrów i minister skarbu, p. Grabski, odpowiedział, co następuje: „Proszę Waszą Ekscelencję, aby przyjął moje gorące podziękowania za tak przyjazne życzenia. Ponawiając wyrazy wdzięczności za pomoc, którą Wasza Ekscelencja udzieliła przy urzeczywistnianiu podźwignięcia się gospodarczego Polski, pozwalam sobie przesłać zapewnienia o moim najgłębszym szacunkiem".

(—) Grabski.

PODRÓŻ RUMUŃSKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ

BERNO — Przybyła tu królewska para rumuńska, powitana na dworcu przez rząd związkowy. Królestwo rumuńscy zwiedzili miasto, a w szczególności instytucje wojskowe

Co Bank ten uczyni dla Was

BOWERY SAVINGS BANK szczyci się słusznie usługami oddawanemi swym depozytarjuszom.

Neighborhood Service Department

(NASZE BIURO SĄSIEDZKIEJ USŁUGI)

ofiaruje obecnie prawdziwą usługę w kwestjach Socjalnych — Ekonomicznych, eksperci udzielają porady bezpłatnie, w sprawach tyczących się:

Immigracji
Naturalizacji
Odszkodowania Robotnikom
Inwestycji i Bondów
Realności i Hipotek
Osobistych kwestji finansowych

Biura Neighborhood Service — znajdując się przy naszej filji na dole miasta, 130 Bowery — jest utrzymywane na korzyść naszych depozytarjuszy, lecz zapraszamy również tych wszystkich, którzy chcieliby zostać naszemi depozytarjuszami i przez to korzystać z tych przywilejów.

Jako też prosimy Towarzystwa Dobroczynne i Braterskie o otwarcie konta w BOWERY SAVINGS BANK. Członkowie tych Towarzystw proszeni są korzystać z usług naszego Neighborhood Service Biura.

Z kierownikiem biura można się rozmówić we własnym języku.

The Bowery Savings Bank

130 Bowery blisko Grand Street,

110 East 42 Street Naprzeciw Grand Central stacji

NEW YORK

W Poniedziałki obydwa biura są otwarte do 7-ej wieczorem

Przesyłka Pieniędzy do Polski w dolarach lub po kursie biegu w tym kraju po najniższych ratach

Wiadomości z New Jersey

JERSEY CITY

Odczyt

Ciekawy odczyt dr. Hilarego Borchardta odbędzie się na sali zebrań Polskich Baptystów przy Jersey Ave. i 4ej ulicy we wtorek dnia 3-go czerwca, o godz. 8ej wieczorem na temat: „Ciepłota organizmu i gorączka."

Pierwszy odczyt, jaki wygłosił swego czasu dr. Borchardt, był tak interesujący, że zebrani do śmierci nie zapomną słów jego.

Wstęp wolny!

W niedzielę dnia 1-go czerwca, o godzinie 4-ej po południu w kościele Polskich Baptystów przy Jersey Ave., i 4ej ulicy odbędzie się bardzo ważna uroczystość.— Wszyscy są proszeni.

Wstęp wolny.

PASSAIC

PIKNIK! PIKNIK!

Wielki piknik w tym sezonie urządza Oddz. Ossowskiego Z. S. P. dnia 8go czerwca, t. j. w niedzielę w Belmont Parku w Garfield. Początek o godz. 2-ej popołudniu. Pikniki urządzane przez Oddz. Ossowskiego Z. S. P. dają dostateczną gwarancję, że szan. goście i tym razem ubawią się doskonale w gronie swyh znajomych.

Tymczasem zapewnić możemy że na pikniku nikogo, ani niczego nie zabraknie.

KOMITET.

BAYONNE

Do wszystkich akcjonarjuszy Domu Narodowego Polskiego

Nadzwyczajne posiedzenie akcjonarjuszy Korporacji Domu Narodowego Polskiego odbędzie się w poniedziałek, 2-go czerwca, br. o godz. 8ej wieczór na sali w Klubie Polsko-Amerykańskich Obywateli pod nr. 29 W. 22ga ul.

Ponieważ wielu z akcjonarjuszy pozmieniało swoje udresy i korespondencje przez sekretarza io tyhże wysyłane, poczta zwraca, bo nowych adresów sekretarzowi nie podają, więc wzywa się na tej drodze wszystkich akcjonarjuszy bez różnicy, czy pocztówkę otrzymają lub nie, aby stanowczo przybyli na to posiedzenie, bo są bardzo ważne sprawy do załatwienia, a specjalnie sprawa tych akcjonarjuszy, którzy swoje akcje nie spłacili całkowicie.

Sprawa Domu Narodowego Polskiego w Bayonne jest tak piekąca, że każdy prawy Polak nowinien się czuć obowiązany jak naj rychlej przystąpić do tej pracy i podług możności dołożyć cegiełkę pod budowę tej tak nam potrzebnej SALI NARODOWEJ, a więc spodziewam się, że WSZYSCY jak jeden mąż przybędziemy.

Przy tej sposobności oznajmam, że Zarząd Domu Narodowego Polskiego w Bayonne urządza WIELKI PIKNIK, który się odbędzie 3-go sierpnia, br. w Orchard Grove Parku w Staten Island i prosi wszystkich akcjonarjuszy o jak najszerszą agitację tak, aby się zabawa ta jak najlepiej udała. Na wycieczce tej będą rozmaite niespodzianki tak, że wszyscy się świetnie bawić będą i nikt tego nie pożałuje, kto na wycieczkę tę przybędzie. Komitet krząta się już teraz i nie szczędzi tak pracy, jakoteż i kosztów, aby wszystko wypadło jak najwspanialej. Poprzyjcie więc tę naszą zabawę, a wtedy będziemy pewni powodzenia.

Za Dyrektorjat Domu Narodowego Polskiego

S. A. Wichrowski, sekr.
69 E. 22 St., Bayonne, N.J.

NEWARK

W dniu 3 czerwca, o godz. 8ej wieczorem odbędzie się zwykłe posiedzenie Gn. 104go. Obecność wszystkich druhów wymagana.

PATERSON

KOMITET OŚWIATOWY

podaje do wiadomości, że przyjmuje dzieci do szkoły polsko-narodowej i prosi, by rodzice zgłaszali się do zapisania swoich dzieci do szkoły, jeżeli dbają o swoje dzieci i mowę, by zachowały one swój ojczysty język i poznali historję Polski, nauczyli się śpiewu i sztuki dramatycznej polskiej.

Uprasza się zgłaszać do zapisu dzieci do następujących obywateli:

M. Jasiński, 22 Watson St.
F. Tatarski, 1087 E. 24 St.
N. Kasprowicz, 29 Lawrence st.
Paterson, N. J.

Komitet otworzy szkołę po zebraniu odpowiedniej liczby dzieci. Należy więc spieszyć się z zapisem.

TRENTON, N. J.

Wycieczka P. U. L. do Whitehead Road w niedzielę 1-go czerwca, rb. o godzinie 10tej rano.

Na wycieczce inżynier J. Milewski o godz. 8ej popołudniu wygłosi odczyt na temat:

„Historja geologiczna ziemi i teorja ewolucji."

Słuchacze i sympatycy proszeni są o przybycie i wysłuchanie interesującego odczytu.

KOMITET.

ZAWIADOMIENIE

Niniejszem podaję do wiadomości, że otworzyłem Kancelarję Adwokacką, przy 75 Montgomery ul., Jersey City, N. J. w Union Trust Hudson County National Bank Building. Kancelarja 512-514. Telefon 2625 Mongomery.

Kazimierz Tokarski,
Adwokat.

J. KONDRAD
NA SKŁADZIE:
Gramofony, Rekordy Polskie, Ruskie i Angielskie. — Maszyny do szycia, nowe i używane za gotówkę lub na spłaty.
Przyjmuję wszelkie reparacje maszyn i gramofonów.
145 Belmont Ave., Newark, N. J.

JEDZCIE CHLEB STEMPNIAKA
PIEKARNIA
106-8 Hunterton ulica
Newark, N. J.
Tel.: Market 10384.

KSIĘGARNIA ŚREDNICKIEGO
348 Grove Street
Jersey City, N. J.
Posiada wielki wybór Instrumentów Muzycznych Nuty i Samouczki
Gramofony i Rekordy
Towar pierwszorzędny i gwarantowany.
Ceny przystępne

Telefon, Waverly 4821
Dr. Józef Michalski
Były Major-Lekarz Wojsk Polskich
14 Belmont Avenue
NEWARK, N. J.

STRAJK! STRAJK! STRAJK!
UNJI POLSKICH PIEKARZY
LOCAL No. 338, W NEWARK, N. J.
Strajk ogłoszony został z powodu nieporozumienia z właścicielami piekarń i tak długo będzie trwał, dopóki nie będzie zawarta ugoda.
KUPUJCIE TYLKO CHLEB Z TAKĄ NALEPKĄ UNIJNĄ

Znany Polonji w Pasaic i okolicy polski agent
OB. ANTONI ADAMCZYK
78 Passaic Street, Passaic, N. J.
wyjeżdża 11 czerwca, okrętem „Paris" Linji Francuskiej, na dwumiesięczny pobyt do Polski.

Rodacy, którzy mają do załatwienia w Polsce sprawy majątkowe, rodzinne lub emigracyjne, mogą skorzystać z tej okazji i być sumiennie obsłużeni w załatwieniu spraw staro-krajowych.

Podejmę się chętnie przewodnictwem większej grupy Polaków odjeżdżających do Polski tym samym okrętem, oraz podaję do wiadomości, iż Biuro moje zostanie otwarte do dalszej usługi klientom w czasie mego pobytu w Polsce.

ANTONI ADAMCZYK.

Nowy Świat

Owned and published daily and Sunday by the NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.
MEMBER A. B. C.

W. BŁAŻEWICZ, Editor in Cheif
S. T. HACZYŃSKI, Managing Editor
P. YOLLES, Sunday Editor
M. F. WĘGRZYNEK, General Manager

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)		PRENUMERATA (Na prowincji)	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedziel	
One Year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six Months	$2.75	Półrocznie	$2.75
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$2.25	Rocznie	$2.25
Six Months	$1.25	Półrocznie	$1.25
Daily and Sunday		Codziennie i w niedziele	
One Year	$7.00	Rocznie	$7.00
Six Months	$4.00	Półrocznie	$4.00
NEW YORK CITY		W NEW YORKU	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedziel	
One Year	$8.00	Rocznie	$8.00
Six Months	$4.50	Półrocznie	$4.50
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$2.75	Rocznie	$2.75
Six Months	$1.50	Półrocznie	$1.50
Daily and Sunday		Codziennie i w Niedziele	
One Year	$10.00	Rocznie	$10.00
Six Months	$6.00	Półrocznie	$6.00

MAIN OFFICE:
84 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, między 15th i 16th St's)
Telephone, Stuyvesant 5493

BROOKLYN BRANCH:
586 Manhattan Avenue
Telephone, Greenpoint 6928

OFENSYWA NA POLSKE

We wczorajszym wydaniu „Nowego Świata" napisaliśmy, jak bakcyle zarazy moskiewskiej zdołały przeniknąć do umiarkowanych sfer lewicowych we Francji, inspirując odezwę, w której wybitni politycy i pisarze francuscy wystąpili przeciw „terorowi" w Polsce. Zaznaczyliśmy, że Francuzi dali się wciągnąć w zasadzkę komunistyczną; zasadzkę, która godząc w Polskę, jednocześnie godzi i we Francję. Stało się to w chwili psychologicznie dogodnej, bo przed wyborami, gdy nastroje są podniecone i odezwa, potępiająca Polskę za rzekome „teroryzowanie" mniejszości narodowych, identyczna prawie z odezwą komunistycznej międzynarodówki, obliczona być mogła na pewnego rodzaju sensację i zdobycie głosów wyborczych, sympatyzujących z Rosją.

Ale odezwy moskiewska i paryska, to zaledwie wstęp do generalnej ofensywy na Polskę.

Dnia 10 maja r. b. rząd sowiecki przesłał rządowi polskiemu notę, która pod względem treści jest typowym przykładem prowokacji bolszewickiej w stosunku do Polski. Nota zawiera protest, przeciw rzekomemu uciskowi ludności rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej w Polsce. Moskwa powołuje się na art. 7 Traktatu Ryskiego, który według opinji sowieckiej, nie jest przez Polskę przestrzegany i sprowadzany do zera.

Zaczyna się nota słowami:

„Haniebna samowola niższych przedstawicieli administracji polskiej w stosunku do ludności białoruskiej, ukraińskiej i rosyjskiej, przy bliższem rozpatrzeniu, posiada jednakże i głębsze podstawy..."

W dalszym ciągu nota przytacza ustępy z przemówień prezydenta Wojciechowskiego i ministra Sikorskiego, interpretując je w sensie nieprzychylnym dla mniejszości narodowych. Przytacza gwałty rzekomo popełnione przez organa policyjne i urzędnicze na ludności białoruskiej i ukraińskiej, krytykuje prawa polskie, szkolnictwo i staje w obronie prawosławnego kościoła. Nota wspomina o kolonizacyjnej polityce Polski na kresach i protestuje przeciw rzekomym represjom władz polskich w stosunku do prasy i wydawnictw białoruskich i ukraińskich.

Na impertynencką i brutalną tę notę sowiecką, odpowiedział rząd polski, notą następującej treści:

„Panie Pośle! Zapoznawszy się z treścią noty rządu Z. S. R. R., dnia 10 bm. Nr. 763 — doręczonej przez p. Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych Związku posłowi Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie mam zaszczyt prosić Pana, Panie Pośle, o zakomunikowanie swemu rządowi, co następuje:

Rząd Polski z przykrością widzi się zmuszony oświadczyć, że nie może uznać treści wymienionej noty za podstawę do rzeczowej dyskusji. Nie wchodząc w ocenę podniesionych w tej nocie pod pretekstem artykułu 7 traktatu ryskiego, zarzutów, rząd polski z całą stanowczością odrzuca je jako próbę mieszania się do wewnętrznych spraw państwa polskiego. Rząd polski zastrzega się również kategorycznie przeciwko niepowołanej i w stosunkach dyplomatycznych niepraktykowanej krytyce wystąpień Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i wyższych władz polskich w sprawach nie dotyczących wzajemnych stosunków pomiędzy Polską a Związkiem S. R. R. Rząd Polski nie może przytem nie wyrazić swego zdziwienia, że rząd Związku występuje w obronie rzekomo krępowanych w Polsce wolności obywatelskich i kultu religijnego mniejszości narodowych, podczas gdy na terytorjum Związku obywatele zarówno mniejszości, jak większości narodowych poszczególnych republik związkowych wolności tych są pozbawieni. Wobec powyższego, rząd Polski zmuszony ... wiad ... przyszłość wszelkie nieuzasadnione i niedopuszczalne roszczenia rządu związkowego z tytułu art. 7 traktatu ryskiego, pozostawiać będzie bez odpowiedzi.

Rząd Polski pozwala sobie przytem zwrócić uwagę rządu związkowego, że osiągnięcie najbardziej normalnego układu wzajemnych stosunków dobrego sąsiedztwa między Polską a Związkiem, na którem rządowi polskiemu zależy z pewnością niemniej niż rządowi związkowemu, jest do uzyskania nie przez stawianie nieuprawnionych roszczeń i pretensyj, lecz na drodze lojalnego i ścisłego wykonania wszystkich wzajemnych zobowiązań, wypływających z traktatu ryskiego.

Zechce Pan, Panie Pośle przyjąć wyrazy mego wysokiego szacunku.

Minister Spraw Zagranicznych
(—) Maurycy Zamoyski."

Rzecz poprostu niesłychana. Bolszewicka Moskwa pozwala sobie na dyplomatyczną krytykę mów wygłoszonych przez najwyższych reprezentantów Rzeczypospolitej, z zimną krwią i cynizmem zabiera głos w sprawach czysto wewnętrznych Polski. I co najbardziej charakterystyczne, że rząd sowiecki wystąpił z protestującą notą akurat w tym czasie, gdy bandy zbrojne bolszewickie ogniem i mieczem spustoszyły szereg osad polskich na granicy Rosji.

Ale nie o prawdę chodzi Moskwie. Chodzi tutaj o atak na Polskę i wywarcie wrażenia tego ataku w Anglji, Francji i Ameryce. Do pomocy dobrali sobie bolszewicy Berlin. Rząd niemiecki **w tym samym czasie uderzył w Polskę z drugiej strony, a mianowicie protestując przeciw „terorowi", który jakoby Polska stosuje wobec Niemców na Górnym Śląsku.**

Podwójny ten atak, łącznie z odezwą francuskich socjalistów, nabiera wyrazistości i znaczenia. Jakby na znak umówiony podnoszą się wszędzie agendy mniejszości narodowych, zapowiadając wiece, demonstracje i protesty, stosownie do moskiewskiego nakazu. Ofensywa na całej linji.

Czy przeciw niej należycie działa polska dyplomacja, czy wiedzą co mają czynić i jak czynić w danym wypadku placówki rządu polskiego zagranicą?

O ile dotąd wiemy, oprócz noty p. Zamojskiego, nie było innego przeciwdziałania ze strony Polski. Panowie endecy w Londynie i Paryżu, Skirmunt i Chłapowski, z godnością milczą.

Sytuację do pewnego stopnia uratował prezes „Wyzwolenia", p. S. Thugutt, który wystosował list do Paula Painleve'go podpisanego pod odezwą krzywdzącą Polskę.

Najtrafniej jednak bodaj całą sprawę ujął pos. J. Dąbski, przywódca „Jedności Ludowej" (złączonej z „Wyzwoleniem"), który zapytany co sądzi o zwycięstwie Lewicy we Francji i stosunku jej do Polski, oświadczył:

„Należy przedewszystkiem zmienić gruntownie nasze umeblowanie dyplomatyczne na Wierzbowej, a także w Paryżu i w Londynie. Im prędzej się to stanie — tem lepiej dla Polski. W chwili, gdy na całym zachodzie dochodzi do władzy demokracja, Polska nie może być uważana na zachodzie za organ reakcji i feodalizmu. Nasza dyplomacja musi odnaleźć wspólny język z Zachodem, którego dotąd — jak świadczą fakty nie znaleziono".

Tak, tutaj nie może być alternatywy. Na aroganckie noty Berlina i Moskwy nie mogła Polska dać innej odpowiedzi, jeno krótką: „Hands off!"

Lecz równocześnie rozhukane kacyki chjeńskie, które głupiem postępowaniem wywołują wrażenie na świecie, że Polska jest krajem barbarzyńskim, w którym teror panuje i nietolerancja, muszą iść precz.

Na ofensywę, trzeba ofensywą odpowiadać. Zamykanie się w okopach strusiej obrony nie wystarczy.

A tego Prawica polska nie wykona.— Wykonać może i musi **LEWICA.** **wb.**

• • •

PRZECIW EMIGRANTOM

20,000 cudzoziemców, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych, którzy otrzymali prawo wylądowania na pewnych warunkach, grozi deportacja. Zabiera się do tego ostro Departament Pracy w Washingtonie, opierając się na wyroku sądu Najwyższego w sprawie niejakiego Gottlieba.

Są tendencje stosowania wobec emigrantów warunkowo przebywających na ziemi amerykańskiej, najostrzejszych środków, które dotkną niezawodnie wielu naszych rodaków.

• • •

Radio przebiega wolniej w przestrzeni niż światło. Światło 186,000, a radio 165,000 mil angielskich na sekundę.

• • •

48 miast w Stanach Zjednoczonych szczycić się mogą faktem, że w przeciągu dziesięciu ostatnich lat, czynsze mieszkaniowe w nich zostały podniesione więcej niż 100 procent.

A czy tyle podniosły się zarobki?

NA MARGINESIE DNIA

pisze

HAKI-BEY

NIEDAWNO grupa robotników z fabryki Gerlacha i Pulsa złożyła na ręce Naczelnika Piłsudskiego 3,344,700,000 marek na cele społeczne.

• • •

Miłość i zaufanie do Budowniczego Polski czyni coraz większe podboje w sercach obywateli Rzeczypospolitej, mimo że Chjena rodzima do serc tych broni dostępu „stinkgranatami."

Usiłowanie karła endeckiego opluć, obryzgać wielkość Polski odniosły wręcz przeciwny skutek — Naród coraz bardziej zaczyna kochać swego Wodza. I co najcharakterystyczniejsze, że miłość ta robi największe podboje w sercach ludu pracującego. Jest to najbardziej wymownym dowodem, że Naczelnik Piłsudski jest szermierzem Polski, w której lud stosownie do swej siły i liczby ma zająć naczelne stanowisko. Lud instynktownie odczuwa, że Wielki Naczelnik walczył i walczy o Polskę Ludową, o Polskę Demokratyczną.

NA INNEM miejscu dzisiejszego numeru zamieszczamy artykuł prof. T. Siemiradzkiego w sprawie „Wielkiej Rocznicy". O jakiej to wielkiej rocznicy mowa? O rocznicy Czynu Zbrojnego, kiedy to 10 lat temu Komendant Piłsudski z garstką szarych Legjonistów rozpoczął wojnę wyzwoleńczą o Polskę. A rozpoczął ją w warunkach niezmiernie trudnych, bo większość narodu do Czynu Zbrojnego gotową nie była. Piłsudski jednak nie zważał na to, lecz tworzył Czyn i zwał Naród do Czynu, bo tylko przez własny Czyn Zbrojny Polska powstać mogła.

• • •

W sierpniu roku bieżącego przypada dziesiąta rocznica Czynu Zbrojnego. Największa rocznica w dziejach odrodzonej Polski. Rocznica ta będzie obchodzona w całej Polsce z niezwykłą uroczystością. Polska cała święcić będzie narodziny Czynu, przez który z niewoli wyzwolona została. W tym dniu Polska uczci największego swego bohatera, który Ją przez Czyn z domu niewoli wywiódł.

W święcie tem wszyscy Polacy muszą wziąć udział, — bez względu na to, gdzie się znajdują. Wszyscy Polacy muszą zamanifestować swoją łączność z Ojczyzną i Jej najelpszymi synami.

• • •

W święcie tem całe wychodztwo, z wyjątkiem nędznych karłów, bezwarunkowo udział weźmie. Postępowe i patrjotyczne wychodztwo w dziesiątą rocznicę dokona przeglądu swych sił i siły te skonsoliduje. Idea Twórcy Niepodległej Polski musi zatriumfować wśród nas całkowicie. Triumfuje ona w Polsce. Wszystko, co szlachetne, zdrowe i ofiarne, staje pod sztandarem Naczelnika. Pod sztandarem tym stanąć musi wychodztwo polskie w Ameryce.

• • •

Uroczystość 10-tej rocznicy Czynu Zbrojnego musi wypaść imponująco. Do święta tego trzeba się należycie przygotować, i dlatego trzeba przygotowania rozpocząć zawczasu. Trzeba zacząć je NATYCHMIAST.

Wszystkie towarzystwa i stowarzyszenia, hołdujące idei Marszałka i jego Czynowi, winny sprawę tę podnieść na najbliższych swych posiedzeniach.

Ażeby akcja przygotowania i przeprowadzenia obchodu sierpniowego powiodła się, należałoby skonsolidować ją w jednem ręku. Naszem zdaniem, nalepiej nadawałby się do tego Komitet im. Józefa Piłsudskiego.

Pamiętajmy! Rocznica sierpniowa — za dwa miesiące! Czas rozpocząć przygotowania do wielkiego święta Polski Odrodzonej!

WIELKA ROCZNICA

Za parę miesięcy przypadnie dziesięciolecie Polskich Legjonów. Wielka to była chwila w życiu narodu polskiego, gdy poraz pierwszy od powstania z lat 1863-64 wystąpił żołnierz polski na własnej ziemi do walki o niepodległość Ojczyzny. Wielka ta chwila była i pod tym względem że poraz pierwszy objawił się wtedy narodowi polskiemu jego największy człowiek któremu było sądzone odegrać tak olbrzymią rolę w późniejszych wypadkach.

Najlepsza, uświadomiona część wychodztwa polskiego święci dzień 6-go sierpnia rok rocznie uroczystemi obchodami. W roku bieżącym z okazji dziesięciolecia powstania Legjonów i czynu Piłsudskiego obchody te powinne być liczniejsze i jeszcze bardziej uroczyste. W większych miastach, gdzie się już ustalił zwyczaj obchodzenia dnia Legjonów, należy powołać zawczasu do życia komitety, któreby się zajęły przygotowaniem uroczystości tej na możliwie największą skalę. W mniejszych kolonjach polskich, gdzie też są ludzie rozumiejący ważność rocznicy, należy się starać, aby obchody odbyły się wszędzie, jak można najpoważniej.

Zająć się tem powinne organizacje nasze lewicowe jak koła „Wyzwolenia", Oddziały Z. S. P., a także Gminy i Grupy Z. N. P. w tych miejscowościach, gdzie członkowie tej organizacji znają już i rozumieją Legjony i Piłsudskiego.

W Polsce, gdzie co rok odbywały się piękne obchody dnia Legjonów, w roku bieżącym napewno uroczystości te będą jeszcze o wiele liczniejsze i świetniejsze. Prawda potrzebuje trochę czasu, aby przeniknąć wszędzie, lecz zawsze i wszędzie toruje sobie drogę, jak to światło, które według biblijnego przysłowia świeci w ciemnościach i którego ciemności ogarnąć nie mogą.

Rok obecny sprzyja tem bardziej zwycięstwu prawdy, że jest rokiem największej w oczach mas ludowych kompromitacji rycerzy fałszu. Napatrzył się lud dość długo na wrogów Piłsudskiego i już się przekonał, że są to ci sami, których od wieków za swoich własnych wrogów przywykł uważać.

Na wychodztwie trudniej jeszcze jest dziś o całkowite zwycięstwo prawdy, bo wychodztwo zawsze się spóźnia w porównaniu z krajem ojczystym, lecz i tu idea Legjonów, myśl Piłsudskiego liczy dziś o wiele więcej zwolenników, niż było przed dziesięciu laty.

W roku tym jubileuszowym warto się policzyć, warto zrobić przegląd sił postępowych, a zrobić to można najlepiej w dziesiątą rocznicę przebudzenia się ludu polskiego do czynu.

T. Siemiradzki.

Z OSTATNIEJ POCZTY

PRZEWAGA SKRAJNYCH KOMUNISTÓW W MOSKWIE

LONDYN. — „Daily Telegraph" donosi z Moskwy, że radykalna bolszewicka lewica objęła w swe ręce właściwą władzę. Stanowisko Kalinina zostało silnie podminowane. Dziennik stwierdza, że przewaga żywiołów radykalnych w Moskwie nie wpłynie dodatnio na układy angielsko-rosyjskie.

CO ROSJA OFIAROWUJE ZA EWENTUALNĄ POŻYCZKĘ

LONDYN. — „Morning Post" dowiaduje się, iż rząd rosyjski, wzamian za ewentualną pożyczkę angielską, zamierza udzielić Anglji następujących gospodarczych i politycznych gwarancji: 1) odstąpić kolej wschodniochińską, 2) odwołać wszystkich dyplomatycznych i gospodarczych przedstawicieli, delegacje i misje rządu sowieckiego z Afganistanu, 3) zamknąć utworzony w Taszkiencie specjalny instytut dla wykształcenia komunistycznych propagatorów oraz anti angielskie agencje rewolucyjne, 4) zupełnie zaprzestać propagandy anti-angielskiej w Persji i odwołać wszystkie agencje i agentów, działających w Persji w imieniu lub w związku z 3-cią międzynarodówką.

KONFERENCJA ALJANCKA ODBĘDZIE SIĘ W CZERWCU

LONDYN. — Ogólna konferencja aljantów odbędzie się prawdopodobnie w Londynie w czerwcu. W ten sposób nietylko Theunis będzie mógł odwiedzić Mussoliniego, ale i Poincare będzie miał czas złożyć wizytę Mac Donaldowi. Stany Zjednoczone prawdopodobnie nie będą zaproszone, jednakże ich delegat, wysłany w charakterze obserwatora, będzie mile widziany.

Odpowiedzi Redakcji

Czytelnikowi F. T. z Bloomfield. — O jaką kompanję Wam chodzi? Jeżeli kompanja ta ogłasza się w Nowym Świecie, to w ogłoszeniu tem musi być i adres.

• • •

Czytelnikowi A. A. — Przedewszystkiem, podpisujcie swoje listy pełnem nazwiskiem i podawajcie dokładny adres.

Ze swoją sprawą zwróćcie się do Konsulatu. Przewaloryzowanie papierów wartościowych, zdaniem naszem, zostanie dokonane bez specjalnych z Waszej strony starań.

• • •

Czytelnikowi F. P. — W St. Paul, i Minneapolis mieszka około 16 do 18 tysięcy Polaków. Rozwnięty jest tam przemysł drzewny i żelazny. Znajdują się tam wielkie młyny i składy zboża.

• • •

Czytelnikowi W. P. z Newarku. — Musi wracać do Kanady, albowiem naraził się na nieprzyjemność ze strony władz amerykańskich.

Żądane książki możecie dostać w każdej większej księgarni w New Yorku. Adresy znajdzie w książce telefonicznej.

• • •

Czytelnikowi J. M. — Wolno tylko sprowadzać poza kwotą najbliższą rodzinę: żonę, matkę i dzieci. Inne osoby muszą być wliczone do kwoty. Ażeby Wasz brat mógł przyjechać, musi zostać zaliczony do kwoty; w przeciwnym razie wszelkie starania na nic. Widocznie źle zrozumieliście informacje udzielone w Konsulacie.

• • •

Czytelnikowi M. S. — Oczywiście, że muszą być wliczeni do kwoty, jeżeli chcą przyjechać do Ameryki.

Legalizacja affidavitu w Konsulacie kosztuje $4.75.

• • •

Czytelnikowi J. Z. z Glen Cove.— Jedyną gwarancją jest asekuracja. Jeżeli zaś przedmiot asekurowany wart jest więcej, niż cała asekuracja, to niema na to rady. Wysyłać zupełnie bez opłaty pocztowej nie radzimy, gdyż posyłka może przepaść. Najlepiejby było, gdyby ktoś zaufany z Polski, jadący do Ameryki, rzecz tę ze sobą dla Was zabrał.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Pamiętajcie o Funduszu

Muzyka nie uznaje SEZONÓW

Napawa nas rozkoszą tak w zimie, jak i w lecie. Miło jest puścić się w tany przy dźwiękach PIANOLI lub GRAMOFONU, które łatwo nabyć, płacąc

$1.00 Tygodniowo

WSZELKIE INSTRUMENTY, REKORDY—RADIOS—ROLKI
Reparacja muzycznych instrumentów
NAJSTARSZY POLSKI SKLEP MUZYCZNY

B. MARUSZEWSKI
Columbia Commercial Co.
Najstarszy Polski Sklep Muzyczny

355 EAST 14th ST.
między 1 i 2 Ave.
NEW YORK

Polskie **BONDY**
Dolarowe 6% Pożyczki 1920 r.
Markowe 5% Pożyczki 1920 r.
Kupujemy i Sprzedajemy
G. R. LANDAU
25 Broad Street New York
Telephone, Broad 4924.

Meble A. STEC
JEDYNY POLSKI SKLAD MEBLI
POLECA PO CENACH NAJNIŻSZYCH
ŁÓŻKA, STOŁY, KRZESŁA, DYWANY, LUSTRA, MATERACE, SPRĘŻYNY, ORAZ KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE
ZA GOTÓWKĘ LUB NA SPŁATY
135 AVENUE "A"
(pomiędzy 8 a 9 ulicami)
NEW YORK CITY
Telefon, Dry Dock 5346

FUTRA NA ZAMÓWIENIE SZYJĘ
oraz sprzedaję gotowe.
Przeróbki i reparacja takowych. — Przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
327 E. 14 St., New York City

ADWOKAT I NOTARJUSZ
JÓZEF HELLER
223 East 14th Street, New York City
zawiadamia o swoim powrocie z Europy
BEZPŁATNA INFORMACJA między 7-mą a 9-tą wieczorem we wszystkich sprawach tutejszych i krajowych.

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LEKARZ
86 Second Ave., New York City
SPECJALNOŚĆ:
Leczenie elektrycznością i djagnoza za pomocą Promieni „X".
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i 5 do 8 wieczorem.
W niedzielę podług umowy.
Telefon, Dry Dock 2828

DR. J. N. SALZMAN
Naturopatha, Chiropractor
były praktykant Szpitala "Przemienienia Pańskiego" w Warszawie
Godziny przyjęć:
8—10 rano
2— 4 po poł.
5— 8 wiecz.
38 Stuyvesant St. blisko 10 ul. i 2 Av. New York City.
Telefon, Dry Dock 10078

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych
DR. S. LOW
przyjechał z Wiednia i ordynuje:
317 East 10 Street, New York
Godziny urzędowe: 8—10, 12—1, 6—8.
Telefon: Dry Dock 4151.
(Mówi po polsku).

AKUSZERKA
Udziela porad bezpłatnie.
Trzydzieści lat praktyki.
Mrs. Vasahio, 158 West 24th St.
Phone, Watkins 5731. Ground Floor.

Dr. BRYAN
323 East 17th St., New York City
(Pomiędzy First i Second Avenue's)
Leczy chroniczne choroby krwi, nerwów, nerek i pęcherza, mężczyzn wyłącznie.
GODZINY:
Od 9 rano do 8 wieczorem.
W niedzielę od 9 rano do 1 popoł.

Telefon, Orchard 1531
JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GODZINY:
12 do 2 po południu
6 do 8:30 wieczór
W niedzielę do godz. 2-ej po południu
311 East 10th St., New York City

KIL-LOL
Najskuteczniejszy przez przeszło 20 lat
NISZCZY
Móle, karakony, pluskwy komary, muchy i inne szkodliwe owady i ich jajka.
Do nabycia u Waszych aptekarzy lub
KIL-LOL CHEMICAL CO.
321 Broadway, New York
Potrzebujemy agentów

European Phonograph & Piano Co.
Ave A & 10th Street, New York
Gramofony, Pianole i Pianina za gotówkę lub na spłaty
Katalog przyślemy darmo.
Polskie płyty i Music Rolls

220 EAST 14th STREET
Blisko Third Avenue
Dajemy najtańsze kursa we własnym języku, ucząc naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie pozwolenia. Klasy otwarte dziennie i wieczorem.
KOMPLETNY KURS $25.00.

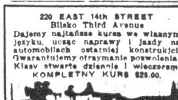

220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

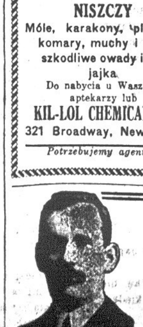

NOWOŚĆ! NATURALNY EUROPEJSKI KREM DO ODŚWIEŻENIA TWARZY.
Mleczne mydło i lekarstwo do oczyszczenia krwi. Jest to najlepsze lekarstwo od opalenia, piegów, żółtych plam, pryszczy, zmarszczek, wrzodów, liszaj i pękania skóry. — Najlepszy sposób do oczyszczenia i odświeżenia skóry, jak również odmładza wygląd człowieka.
Cena kremu, mydła i lekarstwa $2.45 z przesyłką $2.70.
Posyłamy pocztą po otrzymaniu zamówienia wraz z należnością w markach lub przekazem pocztowym. (Do Kanady liczymy o 25c. drożej.)
SCHECHTER & CO.
192 E. Houston St. New York, N. Y.
Dept. P. Nie prawdziwy bez tej fotografji

BOHOWITYN — DZIEJE MĘŻATEK — POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Proszę cię zostaw mnie!

— No, dobrze, dobrze, nie będę nastawał. Ale w zamian musisz też coś zrobić! Każ dziś wnieść do twego pokoju kanapkę dla mnie.

— Jaką kanapkę?... Na do?... — spytała zdumiona.

— Tę z saloniku. Przecież będę dziś nocował.

— No, to i śpij w saloniku na tej kanapce.

— Ale... widzisz, tak dawno nie leżałem obok żonusi — zaczął Jerzy.

Ruta go odtrąciła i drżącemi rękami zaczęła wkładać suknię.

Obraził się, ale usiłował to ukryć. Pokusa była nazbyt wielka.

— Cóż ci mężuś zawinił? — próbował ją znowu przycisnąć do siebie. — Mężuś tęsknił, przyjechał, żeby się popieścić...

Zobaczyła tuż blisko swojej twarzy mętne i nagle ogłupiałe oczy, w których nic nie było, oprócz chuci.

Objął ją nieprzystojnie.

— Idź precz!... Ty!... — krzyknęła.

Wyrwała się i odskoczyła. Źrenice jej płonęły gniewem i wstrętem.

Zdziwił się i teraz już nie skrywał obrazy. Oczy zrobiły się złe. Zacisnął sinawe usta.

— Nie rozumiem i nie znoszę żadnych kaprysów — rzekł sucho. — Nie myśl, że będę przed tobą skakał na dwóch łapkach. Złe pożycie małżeńskie daleko więcej daje się we znaki żonie —niż mężowi. Nie wiem, co ci tak głowę zawróciło i do czego chcesz cały nasz stosunek doprowadzić.

Nie otrzymał odpowiedzi. Szedł ku drzwiom.

Dawniej, kiedy sprzeczka wybuchiała, przepraszała go zaraz z pokorą. Teraz milczała zawzięta i blada.

Szedł powoli, mając nadzieję, że go zatrzyma.

Tużurek mu jeździł po plecach. Kołnierz właził na głowę, co dowodziło, że Jerzy był rozzłoszczony.

Zatrzasnął drzwi za sobą.

Ruta twarz ukryła w dłoniach.

Ogarnął ją niewysłowiony wstyd i strach.

Przecież ona nie była swobodna! Mężczyzna, który zowie się jej mężem, ma prawo do jej pieszczot w każdej chwili... Ma prawo gniewać się, robić jej najbrutalniejsze sceny, gdy się odważy odmawiać mu pocałunków.

Co zrobiła, nieszczęsna?! Jakiemuż okropnemu zaćmieniu uległa, podpisując na siebie wyrok, oddający jej duszę i ciało człowiekowi, którego nie znała, nie kochała?

Co to było? Nieszczęście, pomyłka, czy wina tych, co ją otaczali, czy tych, co stwarzali takie pułapki, jak przysięga na wieczność?

Ależ ona ma wstręt do męża!

Warstwa po warstwie układały się w jej duszy protesty. Obojętność przeszła w nienawiść, w obrzydzenie.

Pocóż wydali na zatracenie: babcia ukochana, krewni, znajomi, przyjaciele?

Przecież oni musieli lepiej ją rozumieć, niż ona samą siebie! Czyż nie wiedzieli, że decydować o życiu nie można na poczekaniu? Czyż nie rozumieli, że ona nie ma rozbudzonych zmysłów i że na niej dokonany będzie gwałt i że całą rozkosz zwierzęcego gwałtu osiągnie nieznany jej prawie mężczyzna, dla którego ona będzie tylko jednym z etapów na drodze płciowego życia, ani pierwszym, ani ostatnim.

Przykuta na całe życie do człowieka, który w niej wstręt budzi!

Wydawała się sobie teraz jakimś przedmiotem żałośnie małym, jakąś istotą podrzędną, która spełniła już swoje posłannictwo małe i nic już niema dla niej w przyszłości.

— Ach, być znowu w kolegjum!... być znowu dobrą, szczęśliwą dziewczynką z nad Niemna — myślała zgnębiona.

Jerzy umyślnie poszedł do Trockich na obiad, z czego Ruta była niewymownie rada.

Wieczorem jednak musiała pójść do nich.

Proszono usilnie.

ROZDZIAŁ XVI.

Adzio już czekał na Rutę.

Obiecała mu kontredansa. Zebranie było liczniejsze, niż zwykle i bardzo ożywione.

Za kilka dni świetne to towarzystwo rozpierzchnie się po różnych badach, zagranicznych kurortach. Ale, zanim wyjazd nastąpi, te panie i panowie muszą dopełnić koniecznego, towarzyskiego obowiązku: na pożegnalnych zebraniach doznać nudów, zmęczenia, rozsiać moc banalnych plotek i eleganckich kłamstw, podobnych do prawdy. Dziś jednak wyjątkowo bawiono się dobrze.

Kontredans z figurami ciągnął się długo.

Ruta, tańcząc, dostrzegła parę złośliwych spojrzeń, skierowanych w jej stronę.

Ida dawała jakieś znaki.

Jerzy zbliżył się do niej.

— Nieporządnie jesteś ubrana — rzekł kwaśno — suknia z tyłu rozdarta i wygląda to dość śmiesznie.

Ruta struchlała. Przeprosiła Adzia i wybiegła do buduaru.

Elegancka subretka Tiny podjęła się naprawić suknię.

— Gdzie mogłam rozedrzeć spódniczkę, nie mam pojęcia — mówiła Ruta — chyba kiedym szła przez las.

Zmartwiona była, wiedziała, że taka drobnostka, jak podarta suknia stanie się plotkarskim pokarmem na cały wieczór, na dzień jutrzejszy i dalej jeszcze dla tych pań. Że urosną z tego niebywałe historje. Że prędzej tu darują występek i zapomną o nim, niż śmieszność.

— Cała wina w tem, że pani ma halkę cielistego koloru — mówiła subretka z miną znawczyni — gdyby były tylko bufiaste majteczki tegoż koloru, co suknia, to jest niebieskie, rozdarcie brytu nie byłoby tak widoczne. Niech pani będzie łaskawą zaczekać. Suknia za chwilę będzie naprawiona.

Ruta weszła do sypialni Tiny.

Do przyległego buduaru wpadło parę pań. Śmiech, głośny szept.

Ruta wiedziała, że o niej mówią, że z niej się śmieją.

— Litwinki są ogromnie nieporządne i strasznie brudne. Nawet panie z towarzystwa niecodziennie się myją — zapewniała któraś z dam.

— Wogóle oni stamtąd... z Wołynia, Ukrainy i ecetera są jacyś dziwni... Jacyś gruboskórni...

— Jacyś inni, to pewna. I mowa ich niby polska, a brzmi z cudzoziemska...

— Że niesympatyczni, to prawda. Nie pasują do nas.

— Ale panią, zdaje mi się łączą bardzo serdeczne stosunki z rodziną Stuwajtisów — słodkim tonem rzuciła jedna z pań. — Spotykałam państwa w Nałęczowie. Byliście wciąż i wszędzie razem.

— Towarzyskie obowiązki...

— Stuwajtis jest dyrektorem banku, w którym pracuje mąż pani? — pytał niewinnie słodki głosik.

Ruta nie dosłyszała odpowiedzi.

— Ale też biedny Jerzy wybierał do łysiny...

— Powiadają, że gruby wziął posag.

— Tego mu tylko potrzeba było. Przy jego przyzwyczajeniach pensja, którą pobiera, nie mogła wystarczyć! Mój Boże, ten złoty Jerzyk!... A cóż na to ożenienie pani Ida?

Do drzwi buduaru dobijali się panowie.

— Czekamy!... kotyljon!...

Rozmowa prowadzona przez panie nie dotknęła Ruty wcale. Gdy wspominano o Jerzym, miała wrażenie, że mówiono o obcym człowieku. Kiedy panie te prawiły o nieporządku, uśmiechnęła się, przypomniawszy, że wiele z nich nie miały zwyczaju mycia rąk po przebudzeniu się i piły w łóżkach śniadanie, niosąc do ust ciasto brudnemi palcami, albo wychodziły niemyte w eleganckich szlafrokach do jadalnego pokoju i temiż brudnemi rękoma rozdawały ranny posiłek domownikom. — Że w zimie lękały się chłodniej wody i myły tylko twarzyczki, a szyjki wtenczas — gdy wkładały strojniejsze suknie, a całe ciało, gdy szły do łazienki ogrzanej mocno. A ponieważ biedniejsze nie miały łazienek... więc na ogół...

Ale zaraz uczucie sprawiedliwości wzięło górę w sądach Ruty.

Tu było nieporównanie lepiej pod względem hygjeny, niż na Litwie, na Ukrainie itd., gdzie świeże powietrze uważane jest jako zbiornik wszelkich chorób, a kilka ciepłych ubrań, wtłoczonych na jedno ciało, jako prezerwatywę od cierpień, gdzie w zimie nie otwierają się wcale okna, a nawet lufciki i gdzie woda zimna pozostaje przywilejem prostego ludu, który z niego korzysta jaknajrzadziej.

Co innego w Anglji, gdzie się wychowywała. Rozmyślania jej przerwano.

Do buduaru znów wleciała jakaś para. Szept był przyciszony, później dłuższe milczenie.

— Ach... nieznośny! — usłyszała Ruta głos pani Niusi.

— Nigdy dość... — wyszeptał Rudnicki.

— Czego znów pan dziś tak się rozhukał?

— Wiosna i miłość.

— Gdzie jesteś, Ruto? — wołała Grykolska.

— Jestem tu, czekam na suknię. Panna Emilja wzięła do naprawy.

Grykolska lubiła Rutę. W sercu tej kobiety, szukającej wszędzie i zawsze zabawy, wesołości, budziło się niekiedy macierzyńskie uczucie. Przytem zawsze jej trochę żal było Ruty, sama nie wiedziała dlaczego.

— Nie możesz się pokazać w cerowanej sukni. Trzeba temu zaradzić jakoś.

— Panno Emiljo! — rzekła do wchodzącej subretki — proszę zaraz wyciąć głęboko ten stanik i zrobić krótkie rękawy. Spódniczkę na poczekaniu zwęzić. No dalej... Co masz tam pod spodem. Piękne bufiaste majteczki, właśnie to co trzeba. Pocóżeś, kobieto, halkę i to cielistą, wkładała?

Ściągnęła z Ruty matinkę, halkę i szal. Ruta broniła się ze śmiechem. Teraz stała w całej krasie swojej świeżości. Ręce zacisnęła na marmurowych piersiach na wpół obnażonych.

Pod brwiami, podobnemi do małych kłosów, płonęły słodkim blaskiem poranne oczy.

— Śliczną masz młodość — rzekła Grykolska — szkoda, że nie mogę cię taką zaprezentować gościom w salonie. Panno Emiljo! W szafie pani Trockiej jest gazowa biała tunika, proszę przynieść. I wszystko sporządzić a la minute.

— Nie mam długich rękawiczek — mówiła Ruta, patrząc z przerażeniem na obcięte rękawy.

— I nie trzeba. Właśnie twój genre: nagie ręce.

W niespełna godzinę Ruta już była ubrana. Włosy miała misternie uczesane. Biała tunika spowijała się jak obłok.

Patrzyła na siebie w lustro i myślała z uśmiechem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

RUINY MIASTA W DZIEWICZYM LESIE

Ruiny wielkiego miasta, w którem mieszkali niegdyś posiadający wysoką kulturę, a dziś zupełnie zaginiony lud Maja, odkryli w dziewiczym lesie angielskiego Hondurasu angielscy badacze dr. Gann i M. Hedges.

Oto, jak M. Hedges przedstawia to odkrycie w telegramie nadesłanym do prasy londyńskiej z miejscowości Belize:

Dwiema łodziami, na których wiosłowali karaibscy indjanie, udaliśmy się z dr. Grannem, w górę rzeki Rio Grande. Po dwudniowej podróży śród dziewiczego lasu przewróciła się łódź dra. Granna i byliśmy zmuszeni przedzierać się pieszo przez puszczę. Po dwu dniach wróciliśmy do Punta Gorda, gdzie nabyliśmy muły i konie i znowu, tym razem już drogą lądową, zaczęliśmy przedzierać się przez puszczę. Po paru dniach niezwykle uciążliwej podróży — gdyż nieraz trzeba było sobie torować drogę siekierą — dotarliśmy w końcu do wioski indjańskiej, nazywającej się San Pedro. Mieszkańcy tej wioski stoją na bardzo niskim stopniu kulturalnym i chodzą zupełnie nago. Po nocległu spędzonym w San Pedro pod czas którego narażeni byliśmy na niezliczone ukłócia pluskiew i pcheł, poszliśmy dalej. W parę dni później dotarliśmy do jakiejś nieznanej nam z nazwy rzeczki, przez którą przeprawiliśmy się na małej łódce. Niedaleko za ową rzeczką doszliśmy do wielkiej niby polany. Indjanie wycięli tu drzewa, prawdopodobnie chcąc założyć duży obóz. Na środku tej polany stał duży wzgórek w kształcie piramidy. Zbudowany on był z bloków pieskowca i wapienia. Wysokości mógł mieć około trzystu stóp.

Poza polaną znów zaczęła się puszcza, przez którą trzeba się było z trudem przedzierać. Lecz nagle wśród gęstwiny trafiliśmy na cały rząd terasów kamiennych wznoszących się jeden nad drugim. Wszystkie te terasy spoczywały na olbrzymiej, bo obejmującej około dwu kilometrów kwadratowych podstawie kamiennej. Dookoła tej podstawy stoi sześć niezbyt wysokich kamiennych piramid. Z powodu gęstości lasu nie mogliśmy dokładnie ocenić przestrzeni, na jakiej się te ruiny rozciągają — jest ona w każdym razie bardzo znaczna. Odkryliśmy dalej schody kamiennie szerokie na 55 stóp, które prowadzą na rodzaj ściętej piramidy, której szczyt ma 4750 stóp kwadratowych.— Na szczycie tej piramidy odkryliśmy ruiny jakiegoś potężnego sklepienia. Dr. Grann twierdzi, że zabytki te pochodzą zapewne z czasów jednej z pierwszych dynastji królów narodu Maja. O dawności ich zdaje się świadczyć brak charakterystycznych małych świątyń kamiennych, które Majowie budowali w późniejszych wiekach swej kultury.

Według opowiadań miejscowych indjan, ruiny te ciągną się na kilkanaście kilometrów we wszystkich kierunkach. Są to resztki jakiegoś olbrzymiego miasta — kto wie — może największego, jakie kiedykolwiek było na amerykańskim kontynencie. Ochrzciliśmy to miasto Lubaantum, co w języku Majów znaczy „skruszałe kamienie". Ponieważ konie nasze zaczęły chorować i padać, musieliśmy rozpocząć odwrót, który był bardzo ciężki z powodu braku żywności i dobrej wody. Moskity cięły nas okropnie, zaś upał dochodził do 28 stopni C. w cieniu".

Odkrywcy Lubaantum otrzymali od rządu angielskiego fundusze na dalsze prace odkrywcze, które niebawem rozpoczną.

AFORYZMY

— Prawda i miłość mogą mieć tę siłę, co gniew i nienawiść.

—Każdy może dosięgnąć prawdziwego szlachectwa przez cnotę i dobroć.

— Czyste zwierciadło skazić może lekkie tchnienie.

— Z kobietami i w polityce z pierwszym ustępstwem wypuszczamy władzę z rąk...

— Jeżeli brzydka kobieta zdoła rozkochać w sobie mężczyznę tem samem jest piękną.

PIEGI
ŁATWO SIĘ USUWA
Przyślijcie nam zaadresowaną, frankowaną kopertę wraz z zgłoszeniem na bezpłatny egzemplarz naszej cennej książeczki
JAK OSIĄGNĄĆ PIĘKNĄ CERĘ
W niej znajdziecie szczegółowe wyjaśnienie
Sunny Susan Laboratories, Inc.
P. O. BOX 196, BUFFALO, N. Y.

CUNARD
DO POLSKI
W najkrótszym czasie; odjazdy co środy na trzech szybkich okrętach
BERENGARIA AQUITANIA
MAURETANIA
(przez Cherbourg lub Southampton)
—o—
JEŻELI macie zamiar sprowadzić krewnych z Polski, kupujcie karty okrętowe teraz. Nasze linje w POLSCE udzielą im wszelkiej porady i pomocy. Wszyscy pasażerowie trzeciej klasy jadą w oddzielnych kajutach. Czystość idealne, jedzenie wyborne. Po bliższe informacje zgłosić się do lokalnego agenta lub
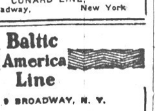
CUNARD LINE,
25 Broadway, New York

Baltic America Line
9 BROADWAY, N. Y.
WPROST do i z POLSKI
Przez Gdańsk
Z Nowego Yorku, Bostonu lub Philadelphii do Gdańska $106.50 i $5.00 podatku wojennego. — Z Bostonu do New Yorku linja Fall River, z Philadelphii koleją.
S. S. LITUANIA 11 Czerwca
S. S. POLONIA 5-go Lipca
W 3-ej klasie tylko kajuty na 2, 4, 6 i 8 osób. — Polska kuchnia — Polska służba — Grzeczna obsługa.
Zamawiajcie kajuty zawczasu u twego agenta.

Jan Pietrolewicz
Accountant-Auditor
152 West 42nd St., New York City
Room 1121
Rozpoczyna książki dla nowych firm, także wykonuje perjodyczne obliczenia.
Telefon, Bryant 6220-0902.

W LIPCU DO POLSKI
jadą ci wszyscy, którzy chcą odwiedzić krewnych i spędzić przyjemnie czas żniw w Ojczyźnie, na największem okręcie płynącym po oceanie
„LEVIATHAN"
Linji Stanów Zjednoczonych. Olbrzym ten odpływa z New Yorku, dnia
5-GO LIPCA, 1924 ROKU
Wycieczkę prowadzi FRANCISZEK OLEKSIŃSKI, właściciel najstarszej firmy szyfkartowej
CENTRAL STEAMSHIP & EXCHANGE AGENCY
Zgłaszajcie się zatem ustnie lub pisemnie po szczegółowe cyrkularze wycieczkowe i bliższe informacje pod adresem
CENTRAL STEAMSHIP & EXCHANGE AGENCY
111-115 East 7th St., New York, N. Y.
Sprowadzamy krewnych z Kraju, wyrabiamy wszelkie dokumenty, przeprowadzamy sprawy prawnicze staroskrajskie, wysyłamy pieniądze wypłacane w dolarach

NAJNOWSZE STYLE
FONOGRAFÓW
są zawsze na składzie w
NAJWIĘKSZYM SKLEPIE MUZYCZNYM W NEW YORKU
Nasz ogromny salon wystawowy pozwala nam trzymać na składzie każdy najnowszy gatunek gramofonu. Kupujcie tam, gdzie Wasz wybór jest nieograniczony — gdzie każdy styl jeden obok drugiego możecie porównać.
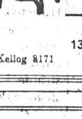
POLSKIE REKORDY
Jedyny skład w Bronx, który posiada kompletny zapas rekordów Polskich
$5 gotówki reszta w miesięcznych ratach
MORRIS MUSIC SHOP
130 E. Fordham Road, Bronx, N. Y.
Kellog 8171 — Otwarte wieczorami

Chas. Kosches
SKŁAD MEBLI
14 ul. i 1-Ave. New York City
Co Wam wiosenne sprzątanie mówi?
Czy nie czas zastąpić zniszczone meble nowemi?
Odwiedźcie nasz skład a z pewnością znajdziecie coś co Wam jest potrzebne

Kompletne urządzenie jadalni 10 sztuk od $198
Kompletne urządzenie sypialni od
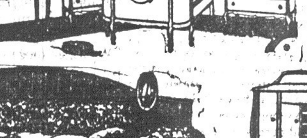
$175 i wyżej

Ten wspaniały komplet do salonu $198.00

GRAMOFONY od $79.00
$1 TYGODNIOWO OTWIERA KONTO $1
SKŁAD NASZ JEST OTWARTY W PONIEDZIAŁEK I SOBOTĘ WIECZORAMI

BROOKLYN INDUSTRIAL PAGE ■ BROOKLYN ■ BROOKLYŃSKA STRONA HANDLOWA

Dzisiaj! TOW. ŚPIEWU „SYMFONIA" w Brooklynie, N. Y., urządza **WIELKI PIKNIK W CYPRESS HILL PARKU**

WYBORNA MUZYKA

Początek o godzinie 2-ej po południu

WSTĘP 55c Z WAR TAX
Gra w kręgle o nagrody
O liczne przybycie uprasza
KOMITET.
Kary dowożą: Union Ave. i Myrtle Ave. kary i Elevator

FABRYKANCI GRAMOFONÓW

starają się prześcignąć jeden drugiego w konstrukcji swych maszyn, aczkolwiek są one obecnie szczytem doskonałości. — Ceny tychże nie są wcale wyższe niż dawniej. Odznaczają się czystością tonu—wiernie oddając głosy artystów i dźwięki orkiestry.

POSIADAĆ W DOMU GRAMOFON JEST RZECZYWISTĄ ROZKOSZĄ

Spłaty $1.00 tygodniowo — Najświeższe rekordy i rolki

PSZCZOŁA MUSIC SHOP

151 WYTHE AVE., BROOKLYN, N. Y.

Chcecie kupić lub sprzedać Realność

JEŻELI TAK — naówczas zasięgnijcie porady w dawno istniejącem biurze

H. KORN

BIURO REALNOŚCIOWE I ASEKURACYJNE
1007 Manhattan Ave., Brooklyn, N. Y.

Mamy największy wybór pierwszorzędnych realności w Greenpoint i okolicy o przystępnej cenie.

Adwokat urzędujący w naszem biurze udzieli Wam na miejscu wszelkiej porady w sprawach finansowych.

ISTNIEJE OD ROKU 1905. — TEL.: GREENPOINT 3285

Greenpoint Department Store

Dzień jutrzejszy będzie ważnym dniem dla kupującej publiczności zamieszkałej w Greenpoint. Greenpoint Department Store przejął na siebie i poczynił ulepszenia w obszernym sklepie byłej firmy Burden and Co., wydając na ten cel kolosalną sumę.

Cała armja cieśli, tapicerów i elektryków, zajęta była przez szereg tygodni odnawianiem zna nego ogólnie wszystkim sklepu, jakoteż budową wyjścia na Lorimer ulicę, które to drzwi ustawicznie zabarykadowane są ciężkimi schodami ,napełnionemi to warem. Tylko największej znane firmy w świecie handlowym zaopatrują nowy sklep w najlepsze towary.

Fachowy Zarząd

Nowa handlowa placówka posiada w swym zarządzie zespół fachowców, znających fach swój na wylot, od personalu zarządu bowiem zależy sukces każdej instytucji.

Pan E. G. Kramer, prezydent i główny kierownik nowego przedsiębiorstwa, posiada wielkie doświadczenie w tej gałęzi handlu. Przez szereg lat był on superintendentem firmy Greenhut, na 6 Ave. w New Yorku. — Później był członkiem firmy w Bostonie, która zdobyła sobie sławę jednego z najlepiej prowadzonych sklepów departamentowych w kraju. Sukces, z jakim spotkały się głośne sprzedaże lokowane w piwnicy sklepu departamentowego „Gimbel Department Stores" zawdzięczać należy energji i znajomości rzeczy p. Kramera. Był on również zarządcą sklepów firmy „Ross Stores, Inc.", i pod jego kierunkiem zdobyły one sobie wielką klijentelę i popularność.

Pan William Breit, wice-prezes i sekretarz firmy, znany jest szeroko jako jeden z najdzielniejszych kupców, specjalizując w damskich ubiorach, ubraniach płaszczach itp.

Firma została zorganizowana na prawach stanu New York.— Na stanowiskach kierowników poszczególnych departamentów stoją osoby posiadające szerokie doświadczenie handlowe. Wielka liczba sprzedawaczy zatrudniona poprzednio przez firmę Burden & Co., zaangażowana została ponownie, służąc gościom swym doświadczeniem.

Co dzisiaj będzie?

Ciekawi niech się dowiedzą, że ani zaćmienie słońca lub księżyca, trzęsienie ziemi lub inne straszliwe kataklizmy. Nic podobnego! Będzie natomiast zabawa w formie pikniku, który urządza chór Symfonja w Cypress Hills parku.

GDZIE?

Wspaniały Cypress Hills Park. Ogród, jezioro z łódkami, elegancka sala, wyborna symfoniczna orkiestra wreszcie sympatyczny zespół Chóru Symfonia, przyczynią się wiele do uprzyjemnienia dzisiejszego dnia.

Zabawa jak zwykle u symfonistów.

GREEN STREET ARCADE

Green St. i Manhattan Ave. Wyświetla w tym tygodniu znakomite obrazy.

Niedziela — 1 Czerwiec
JACK PICKFORD
w „THE HILL BILLY"

6 epizod serji „The Telephone Girl" 2 epizod serji The Leather Pushers „He Loops to Conquer" — Ponadto Komedja.

Poniedziałek — 2 czerwiec
ORA CAREW
w „THREE DAYS TO LIVE"

Zachwycający obrazek, będzie trzymał waszą uwagę od początku aż do końca. Ponadto dramat „Sheriff's Daughter" i 2 komedje „Inbad Bagdad" i „Why pay Rent".

Wtorek — 3 czerwiec
MARY PICKFORD
w „THE LOVE LIGHT"

Treść obrazu bardzo interesująca, — pełna ciekawych scen; tryskająca humorem, przeplatana romantycznemi i czułemi momentami.
Ponadto komedja.

Dalszy program w środę.

Do Mężczyzn i Kobiet Cierpiących na Rupturę.

Czy potrzebujecie pasków lub gumowych pończoch, bandaży brzusznych, czy sznurówek na piecy itd. Przyjdźcie do nas! Wyrabiamy wszystkie paski i sznurówki we własnej fabryce. Zaoszczędzicie tyle, ile pośrednik zarabia. Robimy wszystko na miarę i taniej niż gdzieindziej.

Ceny: $2.50, $4.00, $5.00, $7.00 i wyżej.

H. PRYLUK, PH. G.
zawsze gotów zbadać Was bezpłatnie
Wejście przez aptekę
RED CROSS PHARMACY
682 Third Avenue,
BROOKLYN, N. Y.
Doświadczona asystentka dla pań.

Tel. Greenpoint 6356

Czy zamierzacie zaprowadzić elektryczne oświetlenie w waszym mieszkaniu?

Przed oddaniem roboty chętnie takowe oszacujemy

BROOKLYN & QUEENS ELECTRIC CO.
568 Manhattan Ave., Brooklyn, N. Y.
A. CISEK, Właściciel

Szanowni Panowie:
Bez żadnego zobowiązania z mojej strony, proszę mi podać oferty w zaprowadzeniu elektryki i potrzebnych przyrządów.

Nazwisko: ....
Adres ....

Tel.: Greenpoint 517

ANTONI KWARCIAŃSKI

Najstarszy Polski zakład pogrzebowy w Brooklynie, urządza pogrzeby po cenach przystępnych

STANISŁAWA KWARCIAŃSKA
WŁAŚCICIELKA

11 Newell Street, Brooklyn, N. Y.

TELEFON 1390 GREENPOINT

ALEXANDER W. BLIZINSKI

POLSKI PRZEDSIĘBIORCA POGRZEBOWY
(UNDERTAKER)

Samochody do wynajęcia na wszelkie okazje

167 METROPOLITAN AVENUE
Brooklyn, N. Y.
(naprzeciw polskiego kościoła).

OGROMNY WIDNY SKLEP

Greenpoint Department Store

783-791 MANHATTAN AVENUE—BROOKLYN

500 fasonów i przyozdobionych kapeluszy

Śliczne milan słomki, zachwycające fasony gustownie przyozdobione. Wartości do $4.00 Specjalnie po .. 1.00

NACZYNIA ZE RZNIĘTEGO SZKŁA MAJĄ WYGLĄD PRAWDZIWEGO

8 calowe miseczki, głębokie, ładnie wycięte. Specjalnie po 95c

WYPRZEDAŻ LODOWNI

godna uwagi do apartamentów, wygodny sposób wkładania lodu wierzchem
ZWYKŁA CENA $18

Lodownie te zaoszczędzą lodu, a zatem pieniędzy. Zrobione z mocnego złotego dęba. Bogato wykończone. Niesłychana wartość po .... $12.98.

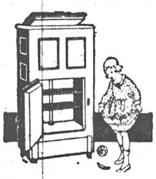

NAJWIĘKSZY W BROOKLYNIE SKLEP
OKAZJA DO
OSZCZĘDZANIA PIENIĘDZY

Trzy piętra napełnione najlepszym towarem wiosennym i letnim — Ceny najniższe

PRZYJDŹCIE JUTRO A DOSTANIECIE SWOJĄ CZĘŚĆ TYCH TANIOŚCI

1,200 PAR DAMSKICH MESZTÓW I PÓŁ BUCIKÓW

Czarne, satynowe, popielate suede, bronzowe suede, popularne sandałki i pół buciki, niskie Cuban lub Francuskie obcasy. Wszystkie rozmiary 2.99

Dla panienek $1.79 lakierowe meszty, rozmiary 11½ do 2. Specjalnie 1.00

SKLEP NIESŁYCHANYCH TANIOŚCI!

Zadziwiające wartości w

TAPETACH NA ŚCIANIE I FARBACH

KOLORU OWSA
Prawdziwy, sprowadzany tapet koloru owsa i grass-cloth, 30 cali szerokości; dobry gatunek, nie spełznie kolor; w 25 nowych kolorach. Śliczne brzegi dobrane
Specjalnie
Od rolki 2½c

TAPETY NA ŚCIANĘ
Wielki wybór tapetów na ścianę w paski, modne desenie, papier w kwiateczki, z brzegami. Niezwykłe wartości
Jedna rolka 2½c

Darmo Duży woreczek kleju z każdem zakupnem wynoszącym $8.00 w tym oddziale tylko. Cena pobierana za tapetowanie tapetem kupionym tu zwykle jest 25c od rolki i wyżej

Ładne tapety na ścianę
Niedawno otrzymaliśmy duży zapas 18-calowych tapetów, które upiększą każdy pokój we waszym domu. Sprzedawane z brzegami dobranemi 3½c
Od rolki ....

Tapety do pokoju jadalnego, salonu, mieszkalnego pokoju
Duży wybór ślicznych deseni
3½c, 8½c, 12½c

FARBY DO MALOWANIA DOMÓW WEWNĘTRZNIE I ZEWNĘTRZNIE $1.98 galon

Wybór różnych gatunków farb do użytku na wewnątrz domu we wszystkich popularnych kolorach, jakoteż białym. Wartości godne uwagi. Również w mniejszych ilościach od 1—16 gal.

Kompletny wybór szczotek do malowania. Również na składzie Sapolin, emalji, politur, emalji do drucianych siatek, lakier na aluminum i pozłacanie. Ceny bardzo niskie

39c szklane naczynia na masło.
Z grubego szkła, w różnych ładnych formach, okrągłe nakrywki z grubego szkła.
Specjalnie po 19c

15c posrebrzane naczynia stołowe.
Dobrego gatunku widelce i łyżki; grubo posrebrzane
Specjalne po 8c

$1.79 Nadzwyczajne rozmiary „Princess Slips"
zrobione z dobrego gatunku sateen w czarnym i wszystkich popularnych kolorach.
Specjalnie po $1.19

$1.69 Szlafroki.
Nadzwyczajne rozmiary, robione z „Serpentine" crepe, w kwiateczki bez desenı.
Specjalnie po $1

$1.50 Fartuszki
Gingham i dobrego gatunku perkalu, ubierane tasiemką.
Bardzo wygodne $1

$1.69 Sprowadzane słomiane Chodniki
rozmiary 6x3 stóp. Duży wybór ślicznych deseni. Dobry gatunek. — Specjalnie po $1

$1.69 Sprowadzane „reversible" dywany rozmiary 48x24
Śliczne modne fasony i kolory. — Nadzwyczajnie dobry gatunek
Specjalnie po $1

49c Ceraty na stół
50 cali szerokie. Białe i ładne desenie. Specjalnie yard 29c

SPOSOBNOŚĆ JAKA SIĘ NADAJE RAZ W ŻYCIU DO NABYCIA

JEDWABNYCH SUKIEN

Po cenie niższej, niż koszt szycia i materjału

3.95

ZROBIONE DO NATYCHMIASTOWEGO WYPRZEDANIA CENY DO $9.95

Czysto Trico-Plaid Suknie. Każda suknia podana na tą wyprzedaż jest naznaczona

Dzięki szczęśliwemu trafowi, jesteśmy w stanie dać Wam skorzystać z tej niesłychanie taniej wyprzedaży. Pomyślcie tylko, czysto-jedwabne suknie po tej, można powiedzieć śmiesznej cenie 3.95

Materjały
Canton w desenie Knit Crepe w różnych nowych deseniach i w kwiateczki

Kolory
Popielate, ciemno-niebieskie, czarne, brunatne, bronzowe, ceglisty i inne

Wszyskie rozmiary dla Pań i Panienek, 16 do 46

Rozmówić się można po polsku we wszystkich oddziałach

69c. Felt base chodniki na podłogę
Śliczne desenie kaflowe, drzewa, kwadratowe i inne 2 yardy szerokie Nieznaczne niedoskonałości. — Kwadratowy yard 33c

Damskie $1.50 parasole.
Silne, metalowe osady, pokryte materją. Deszcz nieprzecieknie. — Modny pasek lub rączka
Specjalnie po 77c

$1.50 skórzane torby bostońskie
Prawdziwa skóra, czarne lub brunatne. W trzech, wygodnych rozmiarach.
Specjalnie po $1

39c. satyna w desenie
dobrego gatunku. Wybór dziesięciu nowych, letnich deseni. Kolor gwarantowany
Specjalnie yard 25c

$1.39 koce na łóżko
Jasne i ciemne, brunatne i popielate, z brzegiem, w paski
Specjalnie po 75c

$1.50 zwykłego rozmiaru koce
w kolorach: różowy, popielaty, — brunatne i niebieskie. Ozdobne szkodzie desenie
Specjalnie po $1

25c letnie cretonnes
Wspaniały wybór w modnych kolorach. Kolory niespełzną
Specjalnie yard po 15c

$1.69 falowane firanki.
Dobrego gatunku, w krateczki i poseczki marquisette.
Specjalnie para $1

Damskie 79 centowe jedwabne pończochy

Dobrego gatunku jedwabne pończochy w kolorach brzoskwiniowym, szarym, nude i szampanowym bronzowe i białe
Zadziwiające wartości

39c

Damskie 49c niezwykłych rozmiarów dobrego gatunku staniczki. Pachy dopasowane — Również staniczki, zwykłych rozmiarów dla dzieci i panien *Specjalnie po 25c*

Damskie 98c Jersey Knit Union Suits zwykłe i większe rozmiary Nadzwyczaj dobre gatunki. Specjalnie po 69c

1,500 YARDÓW MARQUISETTE MATERJAŁU NA FIRANKI W DESENIACH

19c yd

Szczęśliwe zakupno przyniosło nam ten zapas materjałów na firanki. 36 cali szerokości. Wielki wybór deseni i fasonów. Jestto niesłychana wartość

(Ogłoszenie) (Ogłoszenie)

PRAWDA

Z pewnością nie byłoby wojen na świecie, gdyby ludzie znali prawdę. Nie byłoby tyle konfliktów, tyle nędzy i nieszczęśliwych wypadków, gdyby ludziom mówiono prawdę. Prawda jest największym czynnikiem w życiu, podstawą powodzenia szczęścia i zadowolenia.

Najgłówniejszą i najważniejszą zasadą Medical Center, instytucji dobroczynnej i humanitarnej istniejącej dla ochrony przed chorobami i ich leczenia jest PRAWDA. Oprócz innych zasad Medical Center zapisało słowo PRAWDA na swojej fladze. Wiecie jak się rzecz ma, gdy Wam Prawdę powiedzą, a to właśnie jest przyczyną, iż tysiące imigrantów z całego świata, mieszkających w naszem mieście, przychodzą do nas po poradę, pomoc, i leczenia. Przychodzą do nas z powrotem, gdyż mówimy im prawdę i tylko prawdę. Jeżeli sami lub z przyjacielem wejdziecie do Medical Center, bądźcie przekonani, że dowiecie się o faktach, tylko o faktach.

W Medical Center skutecznie leczono tysiące pacjentów, gdyż to jest prawdopodobnie jedyna instytucja w Ameryce, która chroni imigrantów. Dba oto, ażeby z imigrantem się dobrze obchodzono, aby go nie zdzierano, aby mu prawdę powiedziano, jak się rzecz z nim ma. Medical Center ma JEDNOLITĄ OPŁATĘ $1.00 dla wszystkich pacjentów, włączając badanie i leczenie. Jakbyście się czuli —gdybyście weszli do sklepu celem kupienia artykułów, za któreby żądano $20. Na drugi dzień wasz przyjaciel wstępuje do tego samego sklepu i ten sam przedmiot kupuje za $14. Czy nie czulibyście się pokrzywdzeni? A jeżeli wasz przyjaciel zapłacił za ten przedmiot $20, tak jak i wy, czy uwierzylibyście, że jest jedna cena dla wszystkich.

Nie potrzeba tutaj podkreślić faktów, że pomoc udzielana pacjentom Medical Center jest pierwszorzędna, a opłata tak skromna dla tego, że nie SZUKAMY ZYSKÓW. Opłata wystarczy zaledwie na pokrycie kosztów i badań naukowych. Zwykła konsultacja i leczenie na pierwszej czy następnej wizycie kosztuje $1. wizyta. Opłata ta obowiązuje wszystkich pacjentów i każdy o tem wie tak, że o zdzierstwie mowy być nie może. Na tak niską opłatę każdy może sobie pozwolić i nawet najbiedniejszy. Medical Center założono w tym celu, aby jaknajwięcej ludziom pomóc. Ideały i cele Medical Center uzyskały sobie uznanie i pochwałę wielu wybitnych osobistości tego kraju. W naszej instytucji nikt nie jest narażony na zdzierstwo z wszystkimi obchodzimy się z równą uprzejmością. Aczkolwiek obsługa jest pierwszorzędna opłata jest minimalna, gdyż nie szukamy zysków. Chcemy pomóc jak największej liczbie ludzi i dać pomoc specjalistów tym, którzy pieniędzy na opłacenie specjalistów nie mają.

Jeżeli macie jakie dolegliwości nie czekajcie dłużej, a udajcie się do nas. Bardzo wielu ludzi nie wie, co robić, gdy zachoruje. Zadaniem Medical Center jest takim ludziom poradzić, leczyć ich w najlepszy sposób i przywrócić im zdrowie. W ten sposób spełniamy OBOWIĄZEK SPOŁECZNY. Podczas, gdy modlimy się o usunięcie wszystkich chorób, zapraszamy serdecznie wszystkich tych, którzy chcą korzystać z dobrodziejstw i usług oddawanych przez Medical Center ażeby do nas zawitali i przekonali się osobiście o prawdzie naszych celów.

THE MEDICAL CENTER
CENTRUM MEDYCZNE
318 Lexington Avenue (blisko 38 ulicy) New York.
Godziny przyjęć: od 8 rano do 8 wieczorem codziennie. W niedzielę tylko w czasie umówionym.
INSTYTUCJA NIE ZAŁOŻONA DLA ZYSKÓW OSOBISTYCH

NA INSTYTUT NAUKOWO BADAWCZY IMIENIA TADEUSZA KOŚCIUSZKI

Lista fundatorów Nr .4580.

Ofiary zebrane przez p. A. Tyszkiewicza w No. Abbington, Mass.:

Adam Tyszkiewicz	1.00
Bronisław Tyszkiewicz	1.00
Seweryn Wysocki	1.00
Wincenty Pawłowski	1.00
	$4.00

Z przeniesienia $7664.67

Lista fundatorów Nr. 89

Ofiary zebrane przez p. Słonecką w Nowym Yorku.

Józef Konikowski	$10.00
Franciszek Baliński	1.00
Stefanja Daszkiewicz	1.00
M. B.	1.00
Bronisław Smutek	1.00
Wiktorja Zibalska	1.00
K. Szarometa	2.00
	$17.00

TOKIO, 29 maja. — Japońskie ministerjum spraw zagranicznych ogłosiło dzisiaj oświadczenie, w którem wyraża głęboki żal z powodu ograniczeń imigracyjnych Japonji i zupełnego zakazu imigracji japońskiej do St. Zjedn. wbrew istniejącej ugodzie amerykańsko-japońskiej, przewidującej dopuszczenie do St. Zjed. pewnej ilości imigrantów japońskich.

KRÓTKIE UWAGI NAD DŁUGIM, A GŁUPIM LISTEM BOBA Z "AMERYKI-ECHA"

Przeczytawszy tasiemcowy list Boba w Ameryce - Echo, zrozumiałem, że Bobowi pana Paryskiego więcej chodzi o księży i panów, że więcej go interesuje kontusz niż chłopska siermięga.

Bob pisze, że podobał mu się nietylko wiec posła Dziducha, lecz także i sam Dziduch, a szczególnie jego oczy. Jedno mu się tylko nie podobało — a mianowicie, że „za bardzo „psioczył" na panów i na księży. Jak na „magistra" wymaganie zbyt naiwne. A cóż Bob chciał? Żeby chłop - poseł gloryfikował panów, którym niedawno odrabiał panszczyznę i za najmniejsze uchybienia brał baty.

Troszczy się Bob że Dziduch nie zostawił w Polsce miejsca dla panów i księży. Dziwnie wrażliwy jest ten Bob ‚paryski'. Nie troszczy się on o to, że cztery miljony polskich chłopów tuła się w Stanach Zjednoczonych jeden miljon w Brazylji, ćwierć miljona we Francji oraz wiele tysięcy w innych krajach. Oto się żaden Bob nie troszczy.

A już straszny zawód spotkał Boba na wiecu senatora Woźnickiego, który nietylko nie był podobny do Dziducha, lecz nawet oczy miał takie, które się Bobowi nie podobały. Ogromnie nie podobało się Bobowi, że senator Woźnicki nie wywiesił patentu magistratu, bo Bob mało zważa na to, co kto ma w głowie. Jemu głównie chodzi o to, czy ten ktoś ma dyplom.

Senator potraktował panów i księży tak, jak na to zasługują, a Bob chciał by ich traktował tak, jak na to nie zasługują, t. j. żeby ich chwalił i za wzór stawiał innym.

Bob jako „uczony" w piśmie świętem, bo z klechami przestaje, zapragnął pouczyć senatora cytatami z ewangelji o miłości bliźniego. Piękna to zasada, tylko szkoda że nigdzie przez możnych do maluczkich nie jest stosowana.

Program oświatowy senatora Woźnickiego również nie podobał się Bobowi, ponieważ Bob nie wie, skąd wziąć pieniędzy na oświatę. Niech Bob zamiast nad ewangelją w języku greckim zastanowi się nad historją Ameryki, a przekona się, że Ameryka w początkach była w bardzo trudnych warunkach, a jednak przez pracę i naukę stała się potęgą.

Jeżeli Bobowi już tak imponuje król analfabeta Bolesław Chrobry, to przedewszystkiem Bob winien wiedzieć, jako „historyk", że dzisiejszych warunków z owczesnemi porównywać nie można, a jeśli chce tego koniecznie, to niechaj zapamięta sobie, że za czasów Chrobrego nie było panów i poddanych, byli tylko starsi z rodu, którzy sprawowali władzę. Sam wyraz „szlachcic" nie jest nawet pochodzenia polskiego. Tytuły baronów, hrabiów i książąt przywędrowały do nas z Niemiec. Był czas, że Wiedeń był inkubatorem, w którym wylęgały się za drogie pieniądze tytuły dla łasej na honory szlachty.

Projekt podatkowy senatora Woźnickiego wyprowadził Boba z zupełnej równowagi gdyż — jak pisze — uderzyły na niego poty i nogi mu zziębły ze strachu, jak się dowiedział o „śrubie podatkowej". I z tego strachu Bob nawet wyrzekł się Ojczyzny. Znamy takich patrjotów.

Ciekawe, jakby Bob osądził żołnierza, który ze strachu przed nieprzyjacielem ukrył się i nie poszedł na wojnę?

Obawia się Bob rządów ludowych w Polsce a mimo to chwali socjalistę Steinmetza, zapewnia, że jest wolnomyślnym chrześcijaninem, a potępia bezwzględność, przytacza cytaty z pisma świętego, zaleca w Polsce tolerancję ateizmu, a mimo to napada na tych, którzy są ateistami. Konia z rzędem temu, kto bigos Boba pana Paryskiego potrafi strawić.

Utyskuje Bob, że z Dziducha wyłazi „okoń", a z senatora Woźnickiego — socjalista — ludowiec. Aco wyłazi z Boba? Ciura szlachecki.

Jan Kokernak,
64 Whitcomb St.
Webster, Mass.

Uwaga Redakcji: List powyższy został wysłany do ‚Ameryki - Echa", lecz nie został zamieszczony, wobec czego autor zwrócił się z prośbą o zamieszczenie go w „Nowym Świecie".

Pamiętajcie o Funduszu Piłsudskiego!

Rycina przedstawia generała Pershinga bezpośrednio po powrocie z Europy

Z BROOKLYNA

DZISIAJ! DZISIAJ!

Kto jest zdrów i wesół, a nie cierpiący na suchoty kieszeni winien pospieszyć do Cypress Hills parku na piknik chóru Symfonja.

Doskonała szansa zabawy. — Wielki cienisty park, wspaniała duża sala, woda, łódeczki, altanki, wyborna orkiestra do tańca. Jednem słowem doskonała zabawa w dobranem gronie.

Przyjadą również śpiewacy z innych chórów a nawet śmietanka naszej polonji wybiera się na tę zabawę. Symfoniści przygotowują się, aby godnie ubawić swo ich gości.

Park Cypress Hilss jest prawdziwą oazą dla tego rodzaju zabaw, warunki bowiem są wyśmienite. Jeżeli ktoś nie lubi tańczyć, może się zabawiać wśród drzew lub na trawnikach albo używać przejażdżki łódeczką po jeziorze.

Początek zabawy o godzinie 2ej — a zatem prosimy.

POSZUKIWANIA ZE STAREGO KRAJU

Amerykańskie Biuro Informacyjne (Forein Language Information Service) otrzymało listy z kraju z prośbą o odszukanie następujących osób:

Piotrowski, Maciej, ostatnio zamieszkiwał w Chicago, Ill. po szukuje go krewny.

Adamski, Władysław, który przyjechał do Ameryki w roku 1913 i przebywał w Chicago do roku 1916.

Pa/on, Zofja, (z domu Rajca) licząca około 40 lat. Wyjechała z Kłyża około roku 1910.

Aszurkiewicz, Józef, liczący około 56 lat, ostatnio zamieszkiwał w Wilmington, Deleware.

Osoby wyżej wymienione raczą się zgłosić listownie lub osobiście na adres podany — podając bliższe szczegóły o sobie. Foreing Language Information Service Polish Bureau, 119 West 41 Street, New York, N. Y.

Niech go...

Stary Fryderyk J. Minott liczący 56 lat siedem razy całował panne Belle Levy, w kwiecie wieku będąca, (ma trzydzieści sześć wiosen na grzbiecie) i obiecywał jej złote góry i małżeństwo. Później, gdy się przekonał, że całusy były słone czmychnął. Ale baba kuta, wezwała go do sądu i oskarżyła go o zdruzgotanie jej starego serduszka. Sędzia po sprawiedliwości zaorderował aby Minott za każdy całus zapłacił 1000 dolarów, czyli razem 7,500 dolarów.

500 dolarów za to, że ją uszczypnął w udo podczas całowania.

Zawiadomienie

Do Członków 1-go Oddz. Związku Młodzieży Polskiej

Sz. Koleżanki i Koledzy!

W myśl zapadłej na ostatniem posiedzeniu uchwały, wzywamy Was Koleżanki i Koledzy do jak najliczniejszego przybycia na Piknik Tow. Śpiewu „Symfonji". — Spodziewamy się, że w niedzielę dnia 1go czerwca spotkamy się wszyscy w Cypress Hill Parku, by we wspólnem gronie mile przepędzić niedzielne poobiedzie.

Niechaj nikogo z Was Koleżanki i Koledzy nie braknie na pikniku!

Z koleżeńskiem pozdrowieniem
E. Brachocki, prezes,
A. Salik, sekretarz.

W niedzielę 1go czerwca, o g. 11 przed południem w kościele Św. Krzyża, 159—15ta ulica w Brooklynie wygłoszę naukę: — „Niech wasze pojęcia będą nowoczesne, ideje postępowe, ale moralność staroświecka."

Ks. Wł. Trzepierczyński.

Telefon, Jefferson 4238 X-RAY
Dr. A. S. Kwiatkowski-King
CHIROPRACTOR
889 Bushwick Avenue
BROOKLYN, N. Y.
GODZINY BIUROWE:
Poniedziałek, Środa, Piątek 1-3- 7-9

Tel. Greenpoint 8365 X-RAY
Dr. W. BORAK
CHIROPRAKTOR
Szkoły Palmera.
628 Humboldt St., róg Driggs Ave.
Brooklyn, N. Y. (Greenpoint)
Dziennie od 2-ej do 8-ej wieczorem.

POLSCY LEKARZE

Telefon, Greenpoint 5718
Dr. LOUIS S. GRYCZ
102 Kent Street
BROOKLYN, N. Y.
pom. Manhattan Ave. i Franklin St.
Od 1 do 3 popol. i od 6 do 8 wieczór
W niedzielę od 12 do 2 po południu

Telefon, South 996
St. M. Lewandowski, M. D.
Specjalista-Chirurg
GODZINY
8 do 9 rano, 1 do 3 popol., 6 do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 8 do 10 rano.
707 Fourth Ave. BROOKLYN, N. Y.
Blisko 23rd Street

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie
563 Leonard St. blisko Nassau Av.
Od 1 do 2 popołud. Od 6 do 8 wieczór
116 North 9th St. blisko Berry St.
Od 9 do 10 rano Od 8 do 9 wieczór
Telephone, Greenpoint 3403, 3735

FRANK WENCK
Kontraktor elektryczny wykonuje wszelkie roboty w tem zawodzie po umiarkowanych cenach.
102 B — Eckford St.
BROOKLYN, N. Y.
Telefon, Greenpoint 5818

Telefon Greenpoint 4473 J
WM. H. WOODRUFF, D.D.S.
DENTYSTA
182 Bedford Avenue, róg North 7 ulica, Brooklyn, N. Y.
Godziny
10 rano do 1 popołudniu,
3 po połudn. do 8 wieczór.
W niedzielę tylko na zamówienie.

Telefon Greenpoint 2279
Dr. Marion R. Słudziński
GODZINY OFISOWE:
1 do 3 po południu i 6 do 8 wieczór.
W niedzielę od 8 do 10 rano.
178 Metropolitan Avenue
Dom Bedford Ave. i Berry St.
BROOKLYN, N. Y.

SYROPY
CUKIERKI
CZEKOLADKI
CYGARY
KARMELKI
CONES
WAFERS
poleca:
S. & K.
CONFECTIONERY CO.
181 ENGERT AVE.
BROOKLYN, N. Y.
B. SOKOŁOWSKI Telefon, Greenpoint 4789 W. KOŁODZIEJSKI

FR. KOWALCZYK
WHITE EAGLE
MALOWANIE I REMONT SAMOCHODÓW
WSZELKIE REPARACJE GARAŻ

Wykonanie gwarantowane. — Wynajmujemy również automobile otwarte i kryte na wszelkie okazje.
242-244 Freeman St., Brooklyn, N. Y.
Telefon: Greenpoint 7168.

„SAY IT WITH FLOWERS"
Daj wyraz uczuć kwiatami i powiększ szczęście. Kwiaty są zawsze uzupełnieniem szczęścia. Nikt nie jest tak biedny, ani tak bogaty, aby nie odczuwał piękności kwiatów.
Jeżeli pragniesz sprawić komuś kilka chwil szczęścia, zawiadomcie nas telefonicznie gdzie je mamy doręczyć.
Telefon 4797 Greenpoint.
WM. BIEŻYŃSKI
KWIACIARZ
986 Manhattan Ave., Brooklyn, N. Y.
pomiędzy Huron i India ul.
Filja: 155 Metropolitan Ave.

DEUTSCH BROS.
5 BIG FURNITURE STORES
OTWARTE W PONIEDZIAŁKI I SOBOTY WIECZORAMI
HARLEM Third Ave. róg 123 St. | NA DOLE MIASTA Avenue A. róg 4 Street | BROOKLYN Broadway róg Saratoga Av. | NASZ NOWY SKŁAD 6th Ave. róg 20 Street | SALA LICYTACYJNA 125 Street róg 3 Ave.
Zaoszczędzicie od 20% 50%
NAJWIĘKSZA ZNIŻKA KIEDYKOLWIEK OFIAROWANA
Meble wyprzedane poniżej kosztu, za koszt i trochę powyżej kosztu

$275 Komplet do Jadalni z okresu Tudor. Komplet ten dodaje uroku Waszemu domowi, jest silnie zbudowany, wykończony na kolor woskowy i składa się z dużego bufetu z gabinetu na naczynia o jednych drzwiach na wpół zakrytego i ze stołu do podawania, stolika i 5 krzeseł i 1 krzesła z poręczami w prawdziwej skórze. Największa okazja kiedykolwiek ofiarowana. — (8 kawałki) $98.00

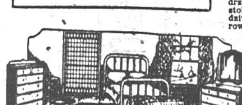

$100 Komplet do Sypialni z 5 sztuk w złoconym dębie albo koloru kości słoniowej, składający się z dużej szafy, szyfonierki, łóżka z ramami dwu calowemi i niesztukowana gwarantowanych sprężyn i 100 procentowego materaca bawełnianego $59.50

Możecie otworzyć konto z nabyciem ktróegokolwiek z tych artykułów po ogłaszanych cenach. Zapłacić mały zadatek, a reszta tygodniowo albo miesięcznie, stosownie do zarobku. Konta otwiera się od $5 do $5.000.

Dostawa bezpłatna w obrębie 100 mil od New York City.

Cokolwiek kupione podczas tej sprzedaży będzie zatrzymane na żądany czas.

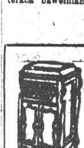

Nasze słynne gwarantowane na życie FONOGRAFY zniżone z 10 do 25% Weźcie jeden do domu na 30 dniową próbę DARMO
Ceny teraz są
$75 do $200

Setki lodowni różnych stylów z największych fabryk w Stanach Zjednoczonych, zbudowanych celem oszczędzania lodu i oddania służby na życie
$50 duża lodownia jak ilustrowana $26.50 | $20 lód z góry, jak ilustrowna $11.50
$40 do apartam. domu jak ilustr. $17.50

CHEVROLET
POWSZECHNIE LUBIANY SAMOCHÓD WŚRÓD POLAKÓW
Nie odmawiajcie sobie wygodnej przejażdżki
Prices f. o. b. Flint, Michigan
Superior Roadster $490
Superior Touring $495
Superior Coupe $640
Superior Sedan $795
Superior Commercial Chassis $395
Superior Delivery $495
Utility Express Chassis $550

SPRZEDAWANY I ZAOPTRYWANY W CZĘŚCI SKŁADOWE PRZEZ
SPIELMAN MOTOR SALES Co
996 Manhattan Avenue, Brooklyn, N. Y.
Kupcie samochód na małe tygodniowe spłaty.
Zapiszcie się na nasz specjalny kurs kierowania samochodem

DZIECI LUBIĄ PIANOLA

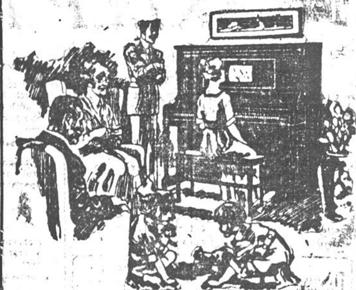

Na sto rodzin ani jedna nie płaci gotówką, dają tylko pierwszą większą wpłatę, resztę spłacają według możności kieszeni.
Nie robi różnicy czy mieszkacie w Brooklynie, New Yorku czy w innym stanie, kupując u nas, macie do czynienia z najsolidniejszym Polskim składem.
Nasze słynne Gramofony gwarantowane na długie lata kupić możecie po niższej cenie, niż gdziekolwiek indziej.
POLSKIE PIANO ROLKI
U. S. Q. R. S. i Connorized
POLSKIE REKORDY
Columbia, Victora, Odeon, Emerson i Vokaljon
MUZYCZNE INSTRUMENTA I PRZYBORY
SKLEP SATYSFAKCJI
Fifth Ave Grafonola Shop, Inc.
(FIUST I WOŹNICKI)
708 — 5ta Ave., róg 22-ej ulicy, So. Brooklyn, N. Y.
Telefon South 8123

DOMY W MASPETH

$11,250

Warunki według umowy

Domy wolne od podatku.
W OBRĘBIE 5c do New Yorku Grand St. i Flushing Ave. tramwaje przejeżdżają około posiadłości; 30 minut do Grand Central, — stacji subwajowej.

2-FAMILIJNE „SEMI-DETACHED"

11 pokoi, drzwi z każdego otwierające się do prywatnego korytarza. Murowane wejścia; 2 oszklone, słoneczne werandy. Domy stawione na terasach, chodniki, trawy i drzewa na obydwuch stronach ulicy. Blisko szkół, sklepów i kościołów. Wszystkie nowoczesne ulepszenia, — American Ideal piece do ogrzewania. Osobne piece na gorącą wodę. Pierwszorzędne białe emaljowane piece gazowe. Śliczne elektryczne przyrządy. Wodociągi; DUŻA WYGODNA KUCHNIA I WIELE SZAF.

MIESZKAJCIE NIE OPŁACAJĄC CZYNSZU.
PRZECZYTAJCIE TE CYFRY UWAŻNIE

Czynsz z jednego apartamentu zapłaci wszelkie rozchody i ponadto przynosi $64 dochodu, a mianowicie:

DOCHODY		DOCHODY	
12 miesięczny czynsz od jednego 6 pokojowego apartamentu z słoneczną werandą po $65 miesięcznie	$780.00	Roczny procent od pierwszej hipoteki $5.000 po 6 procent	$300.00
		Roczny procent od drugiej hipoteki $4.000 po 6 procent	$240.00
		Miastowy podatek od posiad. (około)	$18.00
		Podatek za wodę (około)	$13.00
		Asekuracja	$15.00
		Węgle	$130.00
Roczny dochód	$780.00	Rozchód roczny	$716.00

Roczny dochód $780.00
Roczny Rozchód $716.00

CZYSTY DOCHÓD ROCZNIE z jednego piętra $64.00

MASPETH REALTY CO.
BELLA PLACE, przy Grand St. i Flushing Avenue.
Tramwaje zajeżdżają pod drzwi Telefon, Juniper 7927 MASPETH

Akier ziemi darmo
Potrzeba 100 rodzin

DO OSIEDLENIA W KINGS PARKU, LONG ISLAND. KUPCIE KILKA AKRÓW ZIEMI I HODUJCIE KURCZĘTA, KACZKI, JARZYNY I DROBNE OWOCE. JEST TAM WIELKIE ZAPOTRZEBOWANIE NA ŚWIEŻE JAJA O KAŻDYM CZASIE PO WYSOKICH CENACH. DLA TYCH, KTÓRZY KUPIĄ PIĘĆ AKRÓW ZIEMI DO 10-GO CZERWCA, ODDAJEMY JEDEN AKIER DARMO. NAPISZCIE WASZE NAZWISKO WYRAŹNIE NA KUPONIE PONIŻSZYM I WYŚLIJCIE POCZTĄ NIEZWŁOCZNIE.

Mr. LOUIS BUSKER, 117 *Second Ave., New York.*

Proszę o nadesłanie mi bezpłatnie wszystkich szczegółów o Farmie Drobiu, Kolonji przy Kings Park, Long Island.

Nazwisko ....

Ulica i Numer ....

Miasto i Stan ....

Realności do sprzedania
(Real Estate for Sale)

3 FAM. murowany, dom, po 7 pokojo.— wszelkie najnowsze ulepszenia. Cena $22,000; gotówką $3,000. Coney Island.

DOM 7 pokojowy, 5 lot i duży garage; wszelkie ulepszenia. Cena $5,500; gotówką $3,000. Staten Island.

10 FAM. murowany dom po 4 pokoje dla rodziny. Cena $18.750. Rent $3.084.

2 FAM. murowany dom po 3 pokoje dla rodziny. Cena $6,300. Gotówką $1,500.

11 FAM. dom po 7 pokoje dla rodziny, przy Central Parku. Cena $41,000; gotówką $7.000.

1? FAM. murowany dom i 2 sklepy w businessowej dzielnicy. Cena $28.000; gotówki $6,000.

Tompkins Square Realty Co.
POLSKIE BIURO REALNOŚCIOWE
86 East 4th Street, Róg 2 Ave.
New York City.

ASTORIA, L. I.

Rzadka sposobność nabycia pięknego domu na tak korzystnych warunkach — 2 fam. murowany dom, wszystkie nowoczesne urządzenia, jak elektryka emaljowane wanny i umywalnie, parowe ogrzewanie, wykładane podłogi i tp. Lota 50x100. Cena $13,250. Bardzo łatwe warunki spłaty.

FELIX POPŁAWSKI
16 Court St., Brooklyn, lub
326 East 14th St., New York. (4e)

3 FAM. drewniany i sklep. Cena $10,500, gotówki $3000.

3 fam. drewniany, elektryczne światła. Cena $10,000, gotówki $2500.

6 fam. drewniany, 4 pokoje, zimna woda. Cena $11.500, gotówki $3000.

6 fam. „Bay windows" drewniany, 4 pokoje i wanna. Cena $14,000, gotówki $4000.

8 fam. murowany, 5 pokoi i wanna. — Cena $21,000, gotówki $6000.

M. J. CUSTER
730 Manhattan Avenue
BROOKLYN, N. Y.
(Naprzeciw Teatru Meserole) 1e)

Realności do sprzedania
(Real Estate for Sale)

Nadzwyczajna sposobność kupienia tanich domów

2 fam. domek w Maspeth, 11 pokoi, 2 wanny, lota 50x100; garaż na 2 automobile. Cena $9,000, wpłaty $2.500.— rentu $350.

2 fam. drewniany domek w Jamaica, 11 pokoi, 2 wanny, lota 50x100, garaż na 2 automobile. Cena $8500, wpłaty $2500.

2 fam dom po 6 pokoi. Cena $7800, wpłaty $2500.

4 familijny drewniany dom i sklep, po 4 pokoje i wanna, elektryka. Cena $9800, wpłaty $2500, rentu $1344.

4 fam. dom i 2 sklepy, na Manhattan Ave. 20 pokoi, elektryczność. Cena $14.500, wpłaty $6000, rentu $1908.

6 familijny dom i dwa sklepy bez lease na Driggs Ave. 34 pokoje, elektryka. Cena $15,500. wpłaty $5,000, rentu rocznie $2007.

6 fam. dom po 5 pokoi i wanna. Cena $13,400, rentu $1580.

6 fam. dom, z białego kamienia, w Bedford sekcji, po 6 pokoi i wanna, elektryczność; lota 27x120. — Cena $17.500, wpłaty $5000, rentu $2688.

8 fam. murowany dom po 4 pokoje i wanny. Cena $14.000. wpłaty $4500, rentu rocznie $1920.

16 fam. murowany dom blisko Manhattan Ave. Cena $23.500. wpłaty 6500, rentu $3060.

16 fam. murowany dom w Long Island City po 4 i 5 pokoi z wanną, parowe ogrzewanie, elektryka; lota 37½x100. Cena $45,000; wpłaty $8,000; rentu rocznie $8600.

16 fam. dom z białego kamienia, blisko Prospect Parku po 4 i 5 pokoi, wanna, lota 42½x128; wszelkie nowoczesne ulepszenia. Cena $50,000. — wpłaty $7500, rentu $7500.

K. F. KRYGIER
Polskie Biuro Realnościowe i Notarjalne — Asekuracje wszelkiego rodzaju
590 MANHATTAN AVE., BROOKLYN, N. Y.
Biuro otwarte od 9 rano do 8ej wieczór — W niedzielę i święta od 10ej rano do 3-ej popołudniu

LINKE & BRACHOCKI
Polecają korzystne i dobre domy.

6 Fam. i 2 sklepy, drewniany dom, rent $180 — Cena $13,000.— Wpłaty $4,500.

2 Fam. murowany dom na jednej z najlepszych ulic; wszelkie ulepszenia i garaż na 3 automobile. Cena $13,500.

10 fam. dwa drewniane domy w dobrym stanie, rent miesięczny 182.— cena $14.000, — Wpłaty $4,500.

$5,000 kupi 4 fam. murowany dom na pełnej locie w bardzo dobrej sekcji.

LINKE & BRACHOCKI
AGENCJA KART OKRĘTOWYCH, WYSYŁKA PIENIĘDZY, BIURO REALNOŚCIOWE, ASEKURACYJNE I NOTARJALNE
1070 Manhattan Avenue, przy Eagle Street, Brooklyn, N. Y.

BARDZO TANIE DOMY

2 FAM. murowany, 7 pokojowy, przy parku. Cena $7.000 gotówki $1,000

2 FAM. drewniany, 10 pokojowy, wanny, elektryka. Cena $6.800, gotówki $2,500

2 FAM. murowany 11 pokojowy wanny, elektryka. Cena $9.500, gotówki $3.000.

3 FAM. murowany, 17 pokojowy, wanny, elektryka. Cena $13.000, gotówki $3.000.

3 FAM. drewniany 17 pokojowy, wanny, przy parku. Cena $9.500, gotówki $3.000.

3 FAM. murowany, 14 pokojowy, wanny, elektryka. Cena $11,000, gotówki $3.000.

4 FAM. murowany, 23 pokojowy wanny, na 4 Ave. Cena $17.000, gotówki $4.000.

6 FAM. murowany 23 pokojowy, wanny, elektryka. Cena $15,000, gotówki $4.000.

6 FAM. murowany 30 pokojowy, wanny, elektryka. Cena $17.500, gotówki 5.000.

7 FAM. murowany 23 pokojowy, wanny, elektryka. Cena $16.000, gotówki $3.500.

8 FAM. murowany 40 pokojowy, wanny, elektryka. Cena $20.500, gotówki $5,000.

8 FAM. murowany 40 pokojowy, wanny, elektryka. Cena $22.000, gotówki $5,000.

EAGLE REAL ESTATE
118 — 18-ta ulica, Brooklyn, N. Y.
przy 3-ciej Avenue

Biuro otwarte od 9 do 9 wieczorem; w niedzielę od 9 do 3 po połudn. (1e)

FARMA 305 AKRÓW

150 akrów ornego pola, reszta pastwisko i budowniczy las, wartość 2 razy tyle co farma; rzeka; owocowy sad, dom 17 pokojowy; duża stodoła; dużo innych budynków zabudowania w dobrym stanie. 30 sztuk bydła, 4 konie, 6 świń, 500 kur; wszelka najnowsza maszynerja, potrzebna na dużej farmie; 1½ mili do miasta; szkoła przy farmie. Cena $11.000, gotówki $4000.

FARMA ½ mili od miasta. 75 akrów; rzeka, sad, 10 pokojowy dom, stodoła; inne budynki, elektryczność, dowociągi. 4 krowy, 8 jałówek, 2 konie, 50 kur.— Cena $4000 — gotówki $1500.

S. POKUTNY
116 East 7th St. New York City. (t f n e)

ZA $3.500 WPŁATY

Kupicie ładny 6 familijny dom w Brooklynie, blisko „subway"u", elektryka; nowe wanny i umywalnie, widne pokoje. Dom w jaknajlepszym porządku. — Rent $215 miesięcznie. Dom ten macie sposobność tanio kupić.

FELIX POPŁAWSKI
16 Court St., Brooklyn, lub
326 East 14th St., New York. (4e)

FILADELFJA I OKOLICE!

DZISIAJ! DZISIAJ!

Piknik

Pierwszy piknik w tym sezonie na znanej Lewis Farmie, w stronie Willow Grove, przy City Line, odbędzie się staraniem Polskiej Rob. Kasy Chorych, od dział 139, w niedzielę dnia 1-go czerwca. Początek o godzinie 10 rano. — Do tańca przygrywać będzie wspaniała orkiestra. Tow. Pol. Am. Muzykantów. Na pikniku pierwszym w tym roku, komitet postara się ubawić doskonale gości, wobec czego robi starania już teraz, by platforma dogodna do tańca, kuchnia i bufet jak się należy, oraz program zabawy towarzyskiej były najlepsze. Rodacy, przybądźcie na ten piknik Rob. Kasy Chorych.

Z powodu pikniku, który przypada na pierwszą niedzielę czerwca posiedzenie oddziału Kasy Chorych odłożone jest na drugą niedzielę, to jest dnia 8 czerwca. Członkowie winni stawić się licznie. Czas zwykły, o godzinie 10 rano.

Zyg. Laskowski, sekr.

W niedzielę dnia 1go czerwca 1924 roku, o godzinie 11ej przed południem w kościele Chrześcijańskim, przy Pine ulicy, pomiędzy So. 4 i 5 ulicami, ks. J. Sztuk wypowie naukę: „Jak wygląda Bóg rzymsko-katolicki?"

Wszyscy są proszeni do współudziału. — Wstęp wolny!

GLEN COVE, L. I.

DZISIAJ

Niniejszem zawiadamia się Polonję w Glen Cove i okolicy, że dyrektorjat Domu Narodowego w Glen Cove urządza trzecią zabawę wiosenną w niedzielę, dnia 1-go czerwca, br., w Domu Narodowym, 10 Hendrick Ave., w Glen Cove., na którą zaprasza całą Polonję z Glen Cove i okolicy. Cały dochód z tej zabawy przeznaczony będzie na budowę Domu Narodowego. Dyrektorjat stara się, ażeby zabawa udała się jak najlepiej. I myśli, że się nie zawiedzie w pracy swojej, gdyż Polonja z Glen Cove i okolicy postara się poprzeć ten wspaniały bal, ażeby jak największe korzyści przyniósł dla Domu Narodowego.

KOMITET.

Zawiadamia się także wszystkich członków Domu Narodowego, że posiedzenie półroczne odbędzie się w niedzielę dnia 8-go czerwca, 1924 o godz. 4ej po południu. Zarząd Domu Narodowego uprasza wszystkich członków o liczne przybycie, gdyż jest dużo ważnych spraw do omówienia. Obecność wszystkich członków jest wymagana.

A. Radzymiński, sekr. prot.

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

MAŁŻEŃSTWO potrzebne; — mężczyzna jako ogrodnik, a kobieta do pralni. Zgłoszenia: — 35 W. 73 Street, New York. (3, 1f)

KELNERKA potrzebna na kilka godzin dziennie; 169 E. 4th St. (1f)

DOMOWEJ robotnicy, cztery osoby w familji. Zgłoszenia w niedzielę cały dzień do. 251 W. 89th St., Apartment 4-A.

POTRZEBNA dziewczyna do sklepu w piekarni i lunchroom. Zgłoszenia o 6-ej wieczorem. R. Langoski, 104 Clay Str. Brooklyn. (1f)

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

POSZUKUJE CHŁOPCÓW
od lat 12 do 16
grających dobrze na różnych instrumentach, do zorganizowania orkiestry, która będzie grywała w restauracjach, hotelach, teatrach i t. d. — Wszelkie informacji udzieli
RUDOLF GROCHOWALSKI
1471 Vyse Ave., Bronx,
na parterze w podwórzu.

POTRZEBA natychmiast dobrego linotypera znającego dobrze język polski. Zgłoszenia do, Administracji Nowego Świata, 24 Union Square.

ROBOTNIKÓW — silnych, dobrych mężczyzn do pracy w fabryce wyrobu cukru; stała praca; na dzień i noc. Zgłoszenia 6 7 rano lub od 5:30 do 6 wieczorem. National Sugar Refining Co. brać 34 ulicy Ferry do Long Island City lub z Grand Central stacji subway Queensborough do Jackson Ave (2m)

Potrzebujemy kilku zdolnych reprezentantów do interesu realnościowego. Wymagany jest język angielski i pewna znajomość interesu. — Felix Popławski, 16 Court St., Brooklyn, N. Y.

POTRZEBA dwuch mężczyzn silnych do ogólnej roboty; stała praca, $25 tygodniowo na początek, jeżeli będą kompetentni zapłata będzie podwyższona. — 152 Lincoln Ave. New York. (1m)

Interesy do sprzedania
(Business Opportunities)

BUCZERNIA i grosernia musi być sprzedana z powodu słabego zdrowia, dobry interes; tani rent. 172 Third St., Passaic, N. J. (1s)

BUCZERNA, grosernia i delikatesen, intere wyrobiony do sprzedania. Zgłosić się do sklepu, 178 Pavonia Ave., Jersey City, N. J. (3s)

CANDY, stationery i cigar store musi być sprzedany w tym tygodniu z powodu samotności; rent $33. 445 — 3rd Ave. Brooklyn, blisko 8 ulicy. (6s)

CANDY i stationery; polsko-ruska dzielnica; lease; obrót tygodniowy $175 — może być kupiony tanio z powodu choroby. Telefonować Orchard 4049. (1s)

CANDY store do sprzedania z pokojami, lease; 68 Diamond St. Greenpoint. — Brooklyn. (1s)

CANDY store do sprzedania; 3 pokoje z tyłu; elektryczność; lease na 3 lata. Zgłoszenia 108 Ten Eyck St. Brooklyn. (3s)

CANDY, cigar i stationery, w dobrym położeniu, naprzeciw szkoły, — dobry interes, 208 Monroe St. Hoboken, N. J. (11s)

CANDY cigar i stationery store do sprzedania, 211 Bedford Ave. Brooklyn (5s)

CANDY Store do sprzedania przy głównej ulicy, między fabrykami. — 223 Bedford Ave., Brooklyn. (1s)

CANDY i stationery store w polskiej okolicy; 2 pokoje do zamieszkania; — tanio do sprzedania. 83 Morris Street Jersey City, N. J. (3s)

Interesy do sprzedania
(Business Opportunities)

CANDY, cigar i stationery i ice cream store do sprzedania. Zgłoszenia; 515— 6th Ave. Brooklyn. (1s)

CANDY store na sprzedaż z 2 pokojami, interes gwarantowany, lease, z powodu wyjazdu z miasta. 199 Ave. C. (1s)

CANDY, cigar, cigarette store; lekkie napoje i lunchroom; dobry dla doświadczonego człowieka który umie gotować. 229 W. 15th St. (1s)

CANDY i Cigar sklep do sprzedania. 151 Montgomery St., Jersey Sity. (3s)

CANDY Store do sprzedania z powodu choroby żony; 157 Greenpoint Ave. Brooklyn. (3s)

DELIKATESEN i soda fountain do sprzedania; interes świetny; narożny sklep; blisko parku; lease na 3½ lata; 2 ładne pokoje. Rent $28. Dobra sposobność. Sprzedaje z powodu innego interesu. Zgłosić się: 200 Glenwood Ave. — Bloomfield, N. J. (4s)

DELIKATESEN do sprzedania tanio z 3 pokojami. Zgłoszenia 236 Driggs Av. Greenpoint. Brooklyn. (7s)

DO SPRZEDANIA — cleaning i dyeing store, zakład chemicznego czyszczenia, 1887 Amsterdam Ave. New York lub telefonować Audubon 2025. (2p)

DO SPRZEDANIA Grosernia Delikatesen, Soda Soda, Ice Cream, Cigar Store Zgłosić się pod nr. 86 Jackson St. Newark, N. J. Tani rent. 4 pokoje do zamieszkania i lease. Tanio sprzedam z powodu wyjazdu do Polski. (10s)

DELIKATESEN i grosernia na sprzedaż, niema książek, tylko gotówka; czynsz $32. lease. 309 — 44th St South Brooklyn. (1s)

ELEGANCKIE 4 pokoje do wynajęcia, gorąca woda, czynsz $19.50, ... z tych pokoi do sprzedania. 332 East 15th drzwi 21. Telefon Main ... (5s)

GROSERNIA i delikatesen do sprzedania z powodu innego interesu. Zgłoszenia 59 N. 7th St. Brooklyn (1s)

GROSERNIA i delikatesen; interes dawno założony, tani rent; lease na 3 lata. Cena $650. 124 Bedford Avenue; Brooklyn. (2s)

GROSERNIA i delikatesen do sprzedania. Zgłoszenia 154 Bedford Avenue; Brooklyn (7s)

GROSERNIA, delikatesen i candy store do sprzedania między fabrykami, interes dobrze wyrobiony; dochód tygodniowy $400; dobra sekcja. Zgłoszenia 133 Morgan St., Jersey City. (7s)

GROSERNIA i delikatesen do sprzedania z powodu choroby. Zgłoszenia, 277 Driggs Ave. Greenpoint, Brooklyn. (4e)

GROSERNIA, delikatesen i skład owoców do sprzedania za przystępną cenę. 436 E. 17th St. (3s)

GROSERNIA i delikatesen tanio do sprzedania; 2 pokoje w tyle; 221 Franklin St. Greenpoint, Brooklyn. (10s)

GROSERNIA i delikatesen do sprzedania w dobrej dzielnicy; interes narożny. 47 Nurge St. Maspeth, L. I. (5s)

GROSERNIA, candy, icecream i delikatesen, 4 pokoje z tyłu. Zgłoszenia, 286 Oakland St. Greenpoint, Brooklyn. (12s)

GROSERNIA do sprzedania, również fortepian. 157 Sussex St. Jersey City (7s)

GROSERNIA i delikatesen do sprzedania z powodu samotności. 131 E. 7th St. (3s)

GROSERNIA i Candy Store na sprzedaż, rent $40, pięć pokoi z tyłu, nadzwyczajna sposobność. 150 North 10th Street, Brooklyn. (2 czerwca)

ICE CREAM parlor i confectionery sklep oraz cztery pokoje przy sklepie sprzedam z powodu wyjazdu z miasta. Zgłoszenia, 505 Hunterdon St. róg Rose St. Newark, N. J. (14s)

17 POKOJOWY rooming house do sprzedania; 148 E. 17th St. blisko 3rd Ave. (2s)

MEBLE z 4 pokoi do sprzedania; można zamieszkać; pół darmo. Zgłoszenia 116 East 7th St. N.Y.C. (2s)

MEBLE do sprzedania prawie nowe, za niską cenę. Zgłoszenia do Candy Store 211 Bedford Ave. Brooklyn. (1s)

ODSPRZEDAM swoją część w restauracji z powodu wyjazdu do kraju, bardzo dobry interes, znakomita szansa. Zgłaszać się natychmiast, 42 Erickson Place, róg Beach Street, New York. (t f n)

POLSKA księgarnia, candy i stationery sklep do sprzedania z powodu wyjazdu na farmę, dobrze wyrobiony interes, istniejący 11 lat, blisko polskiego kościoła, szkoły. Musi być sprzedany w krótkim czasie, 2 pokoje przy sklepie do zamieszkania, gorąca woda. 723 Courtland Ave. Bronx, pomiędzy 155 i 156 St. (1s)

RESTAURACJA na sprzedaż w dobrej dzielnicy, z powodu wyjazdu; — 413 E. 5th St. (1s)

RESTAURACJA do sprzedania lub przyjmę spólnika, z powodu choroby żony sprzedam tanio. 169 E. 4th St. (5s)

RESTAURACJA do sprzedania, otworzona o 4-tej popołudniu. 228 East 10th St. (2s)

RESTAURACJE sprzedam tanio i prędko. Zgłoszenia: 257 Kent Ave, Brooklyn. (2s)

RESTAURACJA w polsko-ruskiej dzielnicy do sprzedania; lease na 2 lata; rent $40. — 333 Oakland St. Greenpoint, Brooklyn. (4s)

SALON w dobrej dzielnicy z powodu innego interesu do sprzedania. 228 Erie St. Jersey City, N. J. (5s)

SALON i restauracja do sprzedania — własne urządzenie; tani rent; bardzo niska cena; 590 Henderson St., Jersey City, N. J. (3s)

ŚLICZNE Chevrolet automobile; $551— łatwe spłaty. $220 wpłaty i $36.75 miesięcznie; nauczymy kierowania — 93 Summer Ave. blisko Myrtle Ave. Brooklyn. (3s)

Interesy do sprzedania
Business Opportunities

STATIONERY cigar i candy store do sprzedania, dobra chrześcijańska dzielnica. Interes wyrobiony między Polakami. Przyjdźcie, a będziecie zadowoleni. 875 — 3rd Ave. Brooklyn przy 32 ulicy (6s)

Realności do sprzedania
(Real Estate for Sale)

PRZYJDZCIE OBEJRZEĆ TE NIM ZDECYDUJECIE SIĘ KUPIĆ DOM LUB ZROBIĆ INWENTYCJĘ

PRAWDZIWA TANIOŚĆ: 3 familijny drewniany, 16 pokoi, 2 łazienki, elektryczne oświetlenie, w bardzo dobrym stanie, na pełnej locie, cena $10.500

$8.000 kupi 2 familijny dom, parter i basement. 11 pokoji, 2 łazienki, elektryka, gotówki $2,000.

$1.500 kupi dwu familijny dom; łazienka elektryczne oświetlenie — Cena $7.000.

BUSHWICK Sekcji: 6 familijny, murowany, 5 pokoi i łazienka; rent $225 miesięcznie. Cena $19.000.

INWESTYCJA; 6 familijny i dwa sklepy; jeden sklep niema lease; czynsz miesięcznie $181; cena $15.000, gotówki według umowy.

FRANK FISCHER
REALNOŚCI I ASEKURACJE
109 Meserole Ave.
Brooklyn, N. Y.
Jedne drzwi od Manhattan Ave. (1e)

$750 KUPI

Nowy dom gotowy do zajęcia, obszerne 5 pokoi i piwnica, 3 loty z domem, przy szkole i tramwaju, do New Yorku 35 minut. Mortgage można spłacać po $20 miesięcznie. Wiadomość u właściciela, Malinowski, pokój 244. 208 Broadway, róg Fulton St. Wyjazd z New Yorku od 10 do 3, w niedzielę do 1 godziny. (t f n e)

FARMA 61 akrów, 15 akrów lasu i pastwisko, reszta obrobiona ziemia budynki dobre; dom 8 pokojowy z werandą, 6 dobrych krów, 2 konie i kury, różna maszynerja do farmy 3mile do miasta i kolei, przy stanowej drodze. Wszystko za $3800, wpłaty $1800 Paul Kutyński, 263 Ave. B między 15 i 16 ul. 3 piętro, New York (4e)

PLAINFIELD, DUNELLEN, N. J.
2 fam. dom z dwoma sklepami, odpowiednie miejsce na buczernię; wpłaty $3,000.
2 fam. narożny, 14 pokoi; wszelkie ulepszenia. Cena $8000.
Dom sześcio pokojowy z dużym ogrodem w dobrej sekcji $4700. Także wielki wybór farm i lot po $50 i wyżej.
PIOTR DOREN
Polskie Biuro Realnościowe
211 Prospect Ave. Dunellen, N. J.
Telefon 3638-R. (1e)
warte w niedzielę. (8e)

2 FAM. dom i sklep, narożny, murowany; garaż na 3 automobile. Cena $8500
6 FAM. drewniany podwójny $7.200 — Przyjdźcie zobaczyć, a będziecie zadowoleni
4 FAM. drewniany na Prospect Avenue $5 300
SPINELLI CO., 376 — 18th St. Brooklyn, przy 7-ej Ave. (3e)

TANIOŚĆ! — 70 akrowa farma, blisko miasteczka, 20 akrów lasu i pastwiska, reszta ornego pola; 5 pokojowy dom; wiele innych budynków; sad; 2 nadzwyczaj dobre konie; 2 krowy, 2 świnie; 300 kur i maszynerja. $4800; połowę gotówką. KERSTNER (The Farm Man), 27 Brown St. Flemington, N. J. (1e)

3 FAM. DREWNIANY, 14 POKOI I SKLEP z 2 POKOJAMI. CENA $11,000; RENTU $1536. GOTÓWKI $3,000. GAWLINSKI & CO. 206 DRIGGS AVE. BROOKLYN.

NAJWIĘKSZA TANIOŚĆ w farmach! — 100 akrów, 10 pokojowy dom inne budynki sad. Cena $3000. gotówki, $2000.— Keller, 1585 Myrtle Ave. Brooklyn, otwarte.

— ZATANÓW SIĘ I DZIAŁAJ —
Własny dom i duży kawał ziemi jest podstawą przyszłości i dobrytu każdej rodziny. — Sprzedaje małe farmy powierzchni od 40 tysięcy kwadratowych stóp. To znaczy 16 dużych lot, czyli pełny akier za $800. — Do kupna wystarczy mała wpłata i drobne raty miesięczne. Na zakupionej ziemi buduję według życzenia domy przed wypłaceniem ziemi, za wpłatą $500 — a resztę jak rentem. Miasto oddalone 43 minut jazdy od New York, posiada liczne fabryki gdzie każdy członek rodziny dostanie korzystną pracę. — Sprzedawane farmy przecina linja tramwajowa, którą można dojechać w krótkim czasie do okolicznych miast jak Plainfield, New Brunswick, Somerville i Newarku i inne. Polski kościół i szkoła na miejscu. Ze względu na niewielką ilość tych pięknych farm proszę o szybką decyzję. Oprócz tego mam dużo farm większych z budynkami, inwentarem, albo bez. Osobiste zgłoszenia do wyjazdu z żoną codzienie i w niedzielę od 10 do 1. — albo listownie do:
L. J. KIERZNICKI
126 Liberty Street — New York

BUCZERNIA w South Brooklynie w centrum polonji w pobliżu polskiego kościoła ze wszelkiem urządzeniem z powodu dwuch interesów tanio do sprzedania. B. Mazurkiewicz, 144 — 14th St Brooklyn. (24.25.29.31.1e)

3 FAM. DREWNIANY PO 6 POKOI DLA FAMILJI, KAPIELNIE, BLISKO PARKU. CENA $9500, RENTU $1200. GOTÓWKI $4000. GAWLINSKI & CO. 206 DRIGGS AVE. BROOKLYN.

3 FAM. MUROWANY PO 5 POKOI DLA FAMILJI, KĄPIELNIE. ELEKTRYCZNOŚĆ. CENA $22,000. RENT $2880. GOTÓWKI $5,000. GAWLINSKI & CO., 206 DRIGGS AVE. BROOKLYN.

BACZNOŚĆ RODACY!

Kto szuka farmy, to niech się do mnie zgłosi. Przekonacie się, jak zobaczycie farmy, które wam pokażę, bo spędziłem dużo czasu i wyszukałem, ażeby wszystkich tak samo, zadowolić jak zadowoliłem tych, którym sprzedałem farmy zeszłego i tego roku. Jeżdżąc co dzień w moim automobilu z ludźmi na farmy bez kosztów. Po dalsze informacje zgłoście się listownie lub telefonicznie.

FARMA 43 akrów w Plainfield, N. J., 9 pokoi dom, inne budynki; wszelkie farmerskie maszynerje, inkubadors, 8 akrów obsianych zbożem, 12 akrów pod trawę, 7 akrów lasu; reszta ziemi do uprawy. Cena $7.000, gotówki $3.000.

116 akrów w New Jersey, 3 bloki do szkoły, 1 mila do stacji; 9 pokoi dom, inne budynki; 12 krów, 2 konie, 2 świnie, 450 kur, wszelkie farmerskie maszynerje, 40 akrów gruntu lasu, reszta ziemi do uprawy. Cena $7.000. Gotówki $2500.
100 akrów w New Yorku, 10 pokojowy dom, inne zabudowania; 7 krów, 2 konie, 100 kur, wszelkie farmerskie maszynerje. Cena $4.700. Gotówki $1.600.
Wymieniam domy na farmy.
Więcej informacji zgłosić

STROM & SZEMPLENSKI
SĘDZIA POKOJU
127 Elizabeth Avenue,
Elizabeth, N. J. Telefon 4418
Biuro w New Yorku pn. 121 E. 8th St. (1e)

6 FAM. DREWNIANY PO 4 POKOJI dla FAMILJI I STORE KORNEROWY, W SZTORZE ELEKTRYCZNOŚĆ. CENA $12,000 RENTU $1932. GOTÓWKI $4000. GAWLINSKI & CO. 206 DRIGGS AVE. BROOKLYN.

BACZNOŚĆ RODACY!

Tanie i dobre farmy, 40 minut od New Yorku z powodu nieporozumienia familijnego sprzedaje się farmę, 112 akrowa, duży dom; ładny sad; rzeka płynie przez farmę; 76 akrów pod pługiem, reszta las i ładne pastwisko; 6 krów, 2 konie, 260 kur, 12 kaczek i wszelka maszynerja potrzebna na farmie. Razem $8500, gotówki $3.000; $5.000 Government mortgage na 30 lat.

Druga farma, mała a dobra, 14 akrowa, ładny 6 pokojowy dom, 4 dobre budynki, 450 kur, 1½ mili do miasta, gdzie jest wiele fabryk. Cena $5500, gotówki $2500, reszta na łatwe spłaty.

Również mamy wiele innych farm i domów do sprzedania w stanach New York, New Jersey i Connecticut.

K. KOSOWSKI
121 E. 8th St., New York
blisko Ave. A (1e)

NISKA CENA

Tylko $3900 za dom na 2 rodziny, loty 40x125, przy polskim kościele, szkoła naprzeciwko, 2 bloki od fabryk; zdrowe powietrze w mieście Plainfield, dogodne warunki kupna, dobre miejsce na interes. Wiadomość: Mr. Gardner, 146 Heden Terrace, Newark N.J. (t f n e)

10 POKOJOWY dom z oszkloną werandą, garaż, wszelkie ulepszenia w A-1 stanie, wygodnie do stacji, lota 85x100, Cena $15,000, adres J. Hayden, 14 Claremont Pl. Mt. Vernon, N. Y. (7e)

DO SPRZEDANIA, nowy dom, 6 pokojowy, kąpielnia; elektryczność, jeden akier dobrej ziemi; 14 drzew owocowych, blisko Albany i Schenectady tramwajów. $2000; gotówki wymagane; adres: Mrs. L. Kallen, Route 58, Box 80. Schenectady, N. Y. (1e)

TANIOŚĆ! 4 piętrowy murowany i sklep, 3 apartamenta, mortgage, $12.000.— Cena $16,000; gotówki $4,000. Bentkowski Bros., 181 Grand St. Brooklyn. (5e)

2 FAM. drewniany dom, 11 pokoi, wszelkie ulepszenia. Cena $11.500, gotówki $3000. Zgłoszenia: 346 Sylvester Avenue, South Jamaica. (1e)

19th STREET. $1000 gotówki, 2 fam. murowany, murowana piwnica, w dobrym stanie; łatwe warunki, blisko subway; $7350. — South 7974. (4e)

6 FAM. MUROWANY NA RIDGEWOOD, PO 4 POKOJE DLA FAMILJI, KĄPIELNIE, ELEKTRYKA. CENA $15,000. RENTU $2196. GOTÓWKI $4,000. GAWLINSKI & CO. 206 DRIGGS AVE. BROOKLYN.

WASZA OSTATNIA SPOSOBNOŚĆ
New Jersey Bungalows w których można mieszkać przez cały rok, pięciopokojowe z łazienką i piwnicą, lota 40x100 jeden i pół bloku od stacji, 45 minut do New Yorku. gaz, elektryka, wodociągi. Cena $3,480, gotówki $750, reszta miesięcznie jak czynsz. MODERN HOMES, Suite 83, 150 Broadway, New York City.

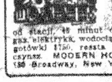

VILLA MROZEK,
położona w uroczej górzystej okolicy powiatu Sullivan, Stanu New York 2000 stóp ponad poziomem morza, w okolicy słynnych jezior „Huntington" i Kehosa Lake". Dom specjalnie urządzony, jako letnisko dla gości z wielkimi, widnymi pokojami, z chłodną, wygodną i wielką jadalnią. Zewnętrzna strona domu obejmuje wielkie i wygodne werandy. Elektryczne oświetlenie, kąpielnia, dalej obszerna sala do tańca, fortepian, gramafon, pozwala gościom przyjemnie i wesoło spędzić czas wakacji.

W okolicy Willi znajdują się kościoły katolicki i protestancki, apteka, poczta i banki codziennie otrzymujemy pocztę z New Yorku. Połączenie telefoniczne lokalne i na odległość.

Jarzyny i żywność w większej części z własnej farmy, jakoteż mleko od własnych krów i jaja od własnych kur zawsze świeże.

Aby dojechać do miejsca należy brać pociąg „Erie" w Jersey City, — biorąc bilet do Cochecton lub Callicoon. Nasz posłaniec będzie oczekiwał na stacji, o ile otrzymamy zawiadomienie przynajmniej 24 godzin przedtem.

Wszystkie listy i zamówienia należy adresować;

VILLA MROZEK,
Julja Mrozek, właśc.
Sullivan County, Fosterdale, N. Y.
Tel. Lake Huntington 13-F-2.

6 FAM. DREWNIANY PO 5 POKOI DLA FAMILJI I SKLEP Z 3 POKOJAMI. CENA $13.000.— RENTU $1632, GOTÓWKI $3000. GAWLINSKI & CO. 206 DRIGGS AVE. BROOKLYN.

FARMA W NEW JERSEY

Niedaleko New Yorku, na stanowej drodze, blisko stacji kolejowej, miasta, 198 akrów równej ziemi, 10 akrów budowniczego lasu, dom 11 pokojowy; duża stodoła dla 50 sztuk bydła; garaż i inne zabudowania; całkiem nowe wodociągi we wszystkich budynkach; 34 sztuk bydła; registrowany buhaj, 5 koni, 350 kur; wszelka maszynerja, traktor, młóckarnia, żniwiarka itd. Cena $14.000, gotówki $5 000 — reszta na łatwych warunkach

P. OWDEY
194 Ave. A. blisko 12 ulicy New York (tfne)

Letnisko na polskiej Farmie,
w ślicznej okolicy Conn. Polowanie, rybołowstwo, miłe otoczenie rodziny i dorosłych córek; — wszelkie wygody i dobre życie: $12 tygodniowo
Franciszek Zazulewicz
R. F. D. No. 2
YANTIC, CONN.
lub Nowy Świat

TANIOŚĆ — 105-akrowa farma. Cena $4,500, duży dom, dwie stodoły, parę setek drzew owocowych, sprzedam na łatwe spłaty. A. BODECK, 157 Cedar Street, New York City.

KAWAŁEK ziemi i utrzymania, zmniejszy koszty życia. Hodujcie kury i jarzyny. $200 wpłaty i $15 miesięcznie. Realność ulokowana blisko szkoły, sklepów tramwaji i omnibusów. Pięć centów podróż do Newarku. Do wybrania, 5 i 6 pokojowe domy; łatwe warunki. MELZER, 123 Liberty St., New York City (t f n e)

MAŁA FARMA

8,000 Kwadr. Stóp Dobrej Ziemi $250

blisko New Yorku, w miasteczku, gdzie pracy jest zawsze podostatkiem, znajdują się tam szkoły i kościoły. Warunki spłaty, $25 wpłaty i $4 miesięcznie. H. J. FRANKLIN, Room 811, 208 Broadway, New York City. (17e)

Poszukiwania
(Information Wanted)

POSZUKUJEMY młodych i starszych mężczyzn, panien i kobiet pragnących nauczyć się gruntownie języka angielskiego i otrzymać lepszą pracę. Piszemy listy i podania. Sporządzamy tłumaczenia. Dopomagamy w wyszukaniu zajęcia i we wszelkich sprawach. Nie odkładajcie. Przyjdźcie do naszego biura dziś. Szkołę prowadzi profesor Łuszczki, autor samouczka były tłumacz konsulatu. Osobne lekcje dla kobiet i mężczyzn w dzień i wieczorem. Szkoła Polsko-Angielska 409 East 61 Street, pomiędzy Pierwszą a Avenues A., New York City.

Idealne miejsce spędzić wakacje w prześlicznem położeniu w górach wśród lasów szpilkowych. Polska znakomita kuchnia, elektryczne światło, łazienka, kąpiele rzeczne, rybołóstwo, tennis. Przystępne ceny. Karol H. Hill, Hill's Hill's Villa, Callicoon Center, N. Y.

ADELLA Somolińsky jest poszukiwana. Ojciec jej, który pracował u mnie umarł i będzie pochowany w sobotę o 2 po poł. Louis Brown, 288 Atlantic Ave, Brooklyn (31)

POSZUKUJE starszej panny lub wdowy w wieku od 30 do 40 lat, w celu matrymonjalnym, może mieć jedno lub dwoje dzieci, bez różnicy jakiej narodowości. Ja jestem z Galicji Ukrainiec, lat 40, mam farmę wartości przeszło $1500. Zgłosić się listownie lub osobiście. John Morosko, R.D. No. 1, Box 135, Matawan, N. J. (11)

ZOSIA! Wróć do dzieci któreś opuściła i wszystko ci będzie przebaczone. Synek Władzio, jest bardzo chory i wciąż cię woła. Rodzina nie chce wcale się dziećmi zaopiekować. (1i)

POSZUKUJE pracy u polskiego krawca, jako presser lub seams presser w Newarku lub Jersey City; doświadczenie 15 letnie. Zgłoszenia listowne. S. F. Olechowski, 105 Grand St. Jersey City, N. J. (2i)

NA LATO domek umeblowany 2 pokoje; kuchnia, elektryka; górski klimat. — Szczegóły Hill's Villa, Callicoon Center, Sullivan Co., New York. (2i)

Pokoje do wynajęcia
Rooms to let

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia; 1113 Tinton Ave. Bronx, róg 166 ulicy. (1r)

1 LUB 2 umeblowane pokoje, duże do wynajęcia w prywatnym domu; wszelkie ulepszenia; 466 — 50th St. South Brooklyn. (1r)

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia, — 114 Macon St., Brooklyn, Zgłoszenia od 5 do 9 wieczorem. Budna. (1r)

MIESZKANIE do wynajęcia; cztery duże pokoje, piec, gorąca woda i wanna. Zgłoszenia 328 — 29th St. South Brooklyn; pomiędzy 3 i 4 Ave. drzwi Nr. 3. (4r)

DO WYNAJĘCIA pokoje w Connecticut na farmie, w górach, niema komarów; źródlana woda i jezioro na kąpiel; — wszelka żywność wprost z farmy. Zgłosić się do Falowskiego, 229 Ave. (1r)

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia dla inteligentnej osoby, Apartament 23; 317 — 44th St. South Brooklyn. (1r)

KTO CHCE wyjechać do ślicznego miejsca na letnisko. Czyste, suche powietrze i wygodny dojazd w stanie Connecticut. Zgłoszenia do A. Miller, 437 E. 15th St. New York. (1r)

NOWY do wynajęcia umeblowany camp. 3 pokoje, elektryczność, lasek, strumyk; 5 minut do Albany i Schenectady tramwajów. $12 tygodniowo. Pani Kallen, Route 58 Box 80 Schenectady, N. Y. (1r)

POKOJE umeblowany, mały lub duży z praniem, gotowania, wszystkie wygody blisko parku. S. Paszczak, 135 Ave. A czwarte piętro lewo, pierwszy dom. (1r)

POKÓJ umeblowany do wynajęcia, jeden blok od Ditmars Ave. stacji, 173 Lawrence St. Astoria, L. I. (3r)

Baczność!

CZŁONKOWIE STOWARZYSZENIA MECHANIKÓW

Dyrekcja postanowiła rozdać pomiędzy członków Stowarzyszenia zupełnie darmo posiadany zapas pięknych albumów Stowarzyszenia Mechaników, w których są fotografje przedsiębiorstw i fabryk w Polsce oraz historja Stowarzyszenia, jakoteż kilka pięknych artykułów napisanych przez najlepszych pisarzy polskich.

Piszcie więc zaraz do Biura, 224 East 57th St. w New Yorku, N. Y. żądając przysłania Albumu, załączając na koszta opakowania i przesyłki 25 centów. Zapasu jest nie wielki — korzystajcie więc ze sposobności natychmiast.

STOWARZYSZENIE MECHANIKÓW POLSKICH
224 EAST 57-TH STREET, NEW YORK, N. Y.

IN 2 SECTIONS
Section 2

SUNDAY
JUNE 1ST
1924

Nowy Swiat
THE POLISH MORNING WORLD

NIEDZIELA
1-GO CZERWCA
1924

W 2 DZIAŁACH
Dział 2

MODA
Kapeluszy za sto lat

PANI Ewa Ciekawska mieszkała w raju, przy boku swego nielegalnego męża, Adama Głupiego Pantoflarza, choć wtedy jeszcze pantofli nie było!

Nie wiemy czy Ewa była piękna, tłusta czy chuda, mądra czy głupia, jako że nie zostawiła nam swojej fotografji, a historja zupełnie milczy o jej kwalifikacjach.

Wiemy natomiast, że była ciekawa i że ta właśnie ciekawość była przyczyną, iż my dzisiaj w New Yorku dusznym, mieszkamy, płacąc drogo za mieszkanie i t. d. — a mogliśmy mieszkać w ciepłych ogrodach raju i tam żyć, że aż...

Była ona ciekawa, i za to wypędzono nas z raju...

Ale nie na tem koniec.

Nie byłoby tak źle w Nowym Yorku gdyby... Ewa nie była ze sobą z raju zabrała tej właśnie ciekawości, która była przyczyną katastrofy. Wyobraźcie sobie ciekawe panie paryskie, które urządziły bal. — Zwykły bal maskowy. Bal trzymany był w ducha „w roku 2000". Nikt z nas nie może powiedzieć, co będzie w roku 2000. — Mozolą się nad tem uczeni, ale nie z ciekawości, lecz z konieczności, aby odpowiedni kierunek nadać kulturze.

Zagadkę tę rozwiązuje kobieta paryska. Oczywiście tylko w jednej dziedzinie — w dziedzinie, która ją najbardziej ochodzi — w dziedzinie mody.

Paryżanki pozostawiają w testamencie drugim pokoleniem fasony kapeluszy, które noszone będą w roku 2000. — Przypatrzcie się rycinie, a zobaczycie. Jeżeli chcecie swoim prawnukom zaoszczędzić pieniędzy, to kupcie dzisiaj kilka takich kapeluszy i złóżcie je w bezpiecznem miejscu. — Będą miały pociechę. — A jeżeli powiecie, że Wam się te kapelusze nie podobają, to zdradzacie zupełny brak smaku, zrozumienia, estetycznych pojęć, wogóle nie dożyjecie do roku „2000". — Proszę Was...

Wszak logicznym rozwojem kapeluszy jest ta właśnie forma, jaką widzicie. Jeżeli Wam się nie podoba, to i tak biegu świata nie zmienicie, bo takie i tylko takie kapelusze będą noszone w roku 2000. — A wiecie przecież, że jak kobietki coś postanowiły, to będzie, — choćby nawet grzmiało.

Przypatrzcie się więc dobrze rycinie, a jeżeli nie możecie dzisiaj kupić takich kapeluszy dla swoich prawnuczat, to przynajmniej wytnijcie [illegible] i przechowajcie ją jako dodatek [illegible] stamentu. — Tak Wam radzę

DZIAŁ KOBIECY

JAK PRZYGOTOWAĆ KLUSKI NIEZWYKLE SMACZNE.

Najprzód potrzeba dokładnie omierzyć i przesiać przez sitko 2 filiżanki mąki, trzy łyżeczki proszku do pieczenia i pół łyżeczki soli. Potem dodać pomału i stopniowo dosyć śmietanki lub mleka niezbieranego, ażeby ciasto było rzadkie. Dokładnej ilości śmietanki lub mleka nie można oznaczyć, gdyż mąka różni się jedna od drugiej, ale przypuszczalnie potrzeba trzy ćwiercie filiżanki. Mając przygotowane ciasto, można postąpić ze smażeniem jego w dwojaki sposób, a oba sposoby są dobre i mogą być z pożytkiem użyte. Ciasto można wrzucać pełnemi łyżkami do gorącej patelni. Dobrze jest użyć również drugiej łyżki do wybierania ciasta, gdyż jedną łatwo się poparzyć. Pamiętać należy, że każdą łyżkę ciasta powinno się włożyć na mięso lub jarzynę smażącą się w patelni. — Wkładanie ciasta powinno być tego rodzaju, ażeby nie zanurzało się ono w płynie. Gdy ciasto do patelni złożyłaś, przykryj patelnią ciasto i duś przez 12 minut. Płyn powinien kipieć przez cały czas.

Jeżeli nie chcesz postąpić jak opisano, możesz użyć innego sposobu przyrządzania tych klusek. Przy zamieszaniu ciasta na kluski, po dodaniu do mąki śmietanki lub mleka wywałkować ciasto na stolnicy dobrze posypanej mąką. Gdy ciasto będzie na palec grubości (można je rozwałkować lub rękami przypłaszczyć i naciągać), zamaczaj w mące przyrząd do krajania biskwitów i wytnij nim kluski. Wycięte ustawić ciasno jedną obok drugiej w naczyniu do smażenia, do czego można użyć również z dobrym skutkiem podziurawionego blaszanego naczynia do pieczenia pajów. Postawić je nad gotującą się wodą w kociołku lub w patelni, jak będzie wygodniej. Zakryj szczelnie i duś w parze przez 12 minut. Jakiejkolwiek metody użyto do gotowania klusek, pamiętać należy, ażeby nie odkrywać przed czasem naczynia, gdyż ciasto może opaść i być potem zbite.

Bezbronny.

— Wiesz wyszperałem, że ród swój wywodzę od pewnego króla...

— To nie trudno. Bo jakże może się umarły bronić.

— Dlaczego opuściłeś twojego dawnego pracodawcę?

Dawniejszy szofer:

— Bo omdlewał za każdą razą, gdy uderzyłem w słup albo w płot.

RASPUTIN

Wspomnienia b. wice - ministra rosyjskiego. — **Rasputin w klasztorze.** — „Nabożeństwa" z nagiemi kobietami w kąpieli. — Biczownicy. — Erotyzm Rasputina. — Lekcje u hypnotyzera. — W pałacu wielkiego księcia. — U cara i carycy. — Arbiter elegancji.

Mgła legend utworzyła się dokoła tajemniczej osobistości Rasputina, tego prawie zupełnego chłopskiego analfabety, któremu w krótkim okresie czasu udało się odgrywać na dworze carskim potężną rolę i zdobyć decydujący wpływ na mianowania i usuwania gubernatorów ministrów, oraz dowódców wojskowych.

A jednak Rasputin nie jest wcale mitem, lecz historyczną rzeczywistością. Świadczą o tem wydane niedawno wspomnienia niejakiego śp. Bieleckiego, który w latach 1915 i 1916 był rosyjskim wiceministrem spraw wewnętrznych, a tem samem głową policji rosyjskiej.

Książka jego obfituje w bardzo interesujące szczegóły i opowiadania z okresu działalności Rasputina, który pochodził z prostej włościańskiej, syberyjskiej rodziny.

Człowiek ten nie znajdował przyjemności w uregulowanem, prostem, spokojnem wiejskiem życiu. Już w latach młodzieńczych począł objawiać skłonności do awanturniczego życia. — Już, jako chłopiec, pod parciem jakiejś nieokreślonej siły wstąpił do klasztoru, ale żył tam nie jak mnich, lecz tylko jako służący i przyjaciel mnichów. Towarzyszył im często w długich wędrówkach po Rosji i pielgrzymkach, od nich nauczył się czytać i pisać, ale tak niedostatecznie, że ani ortograficznie nic nie napisał ani też prawidłowo wyrazić się nie umiał.

Temu stosunkowi z mnichami zawdzięczał on pewne zaznajomienie się ze źródłowemi dziełami teologji ortodoksyjnej, z biblją, z pismami świątobliwych ojców itp. Wpływowi mnichów zawdzięcza on także ten mistycyzm, którym się tak chętnie obciążył. Mistycyzm ten nie był jednak sprawą jego uczuć, nie był potrzebą jego serca, lecz tylko środkiem, który miał w przebiegły sposób zbliżać go do osiągnięcia różnych celów. Jego główną cechą był zdrowy, praktyczny rozum chłopski nadzwyczajne przywiązanie do dóbr materjalnych, namiętne pragnienie użycia, szczególnie w dziedzinie seksualnej hypertrofji.

Jego anormalne skłonności erotyczne wpływały decydująco na religijną stronę życia. Jego poglądy religijne pokrywały się całkowicie z poglądami uczestników sekty „chłystowszczyzny" i jej praktykami religijnemi. Sekta ta posiada w niewykształconych sferach rosyjskich licznych zwolenników, ale była ustawowo zakazana i przez cerkiew prawosławną ścigana. Jest to sekta biczowników. Na zewnątrz członkowie tej sekty obserwują pilnie rytuały kościoła greckiego, ale na swych tajnych zgromadzeniach odrzucają kościół, sakramenta i duchowieństwo i pouczają, że każdy przez czyny podobające się Bogu stać się może Chrystusem. Te tajne praktyki sekciarzy przypominały bardzo słynne „czarne msze". Sekciarze biczowali się, tańczyli w podskokach dokoła jakiejś beczki lub balji, aż wreszcie popadali ze zmęczenia w omdlenie i zaczynali bredzić, co przez sekciarzy było uważane nie za bredzenie, lecz za prorokowanie pod wpływem sił wyższych.

Rasputin, który teoretycznie należał do tej sekty, wyzyskał w właściwy sobie sposób jej naukę dla swych praktycznych korzyści.

Nie przykładał on żadnej wartości do uczynków pobożnych, a natomiast dążył jedynie do zadowolenia własnych popędów zmysłowych. Dlatego też pod jego wpływem nabożeństwa sekciarzy odbywały się w zakładach kąpielowych, gdzie Rasputin wraz ze swoją gminą wyznaniową, składającą się wyłącznie z kobiet, kąpał się, tańczył, wprowadzał swe towarzyszki przemówieniami i proroctwami w religijną ekstazę.

Poufałość pomiędzy kapłanem a członkami gminy nie miała żadnych granic. Przeciwnie, Rasputin podniósł intymność stosunków pomiędzy sobą a swemi „wiernemi" towarzyszkami do wysokości koniecznej części składowej kultu religijnego. Dla tego kultu rozpusty wynalazł on nawet specjalną teorję, która wprawdzie niezbyt była logiczna, ale widocznie trafiała do przekonania jego współwyznawczyń. Pouczał on mianowicie, że człowiek z całym wysiłkiem dążyć powinien do popełniania grzechów, niejako do wcielania ich w siebie, bo tylko taki człowiek może je następnie skutecznie zwalczać. Autor cytowanej książki pisze, że sam brał udział w jednem „śniadaniu", w czasie którego Rasputin teoretycznie i praktycznie wykładał współwyznawczyniom swoją naukę.

Erotycznym skłonnościom Rasputina zdawało się sprzyjać dziedziczne obciążenie. Już samo nazwisko Rasputin ma ten sam źródłosłów, co wyraz „rasputswo", czyli rozpusta. To też Rasputin doszedłszy do szczytu swoich wpływów, wystarał się o zmianę nazwiska na „Nowyj", co miało oznaczać mniej więcej „nowy człowiek". Ogólnie jednak to nowe nazwisko nie przyjęło się i nazywano go po dawnemu Rasputinem.

Rasputin był uosobieniem siły męskiej, był to człowiek przystojny, obdarzony silną budową ciała. Miał on dar osobliwej, ale niewątpliwie skutecznej wymowy i zdolność do używania mistycznego patosu. W mowach swych korzystał z łatwością z cytat z pisma świętego. Zdolności wrodzone uczyniły z niego pocieszyciela dusz i kaznodzieję.

Jak już zaznaczyliśmy, jego gmina wyznaniowa składała się prawie wyłącznie z kobiet. Początkowo gromadziły się dokoła niego kobiety skłonne do mistycyzmu, a często także typowe histeryczki, na które nie tylko duchowe, ale także fizyczne właściwości Rasputina wywierały silne wrażenie. Pomagał on też sobie swemi zdolnościami hypnotyzmem, które, jak pisze Bielecki, uzupełnił i rozwinął pobierając lekcje u pewnego hypnotezera. Liczba jego zwolenniczek rosła z roku na rok, a z tego osobliwego zawodu swego ciągnął Rasputin tak wielkie korzyści, że był w stanie wszystkim swoim zmysłowym pożądaniom dać jaknajszerszy upust.

Wtedy musi iść do nieba.

— Mamo, czy misjonarze idą do nieba?

— Oczywiście.

— A ludożercy, czy też pójdą?

— Obawiam się, że nie pójdą?...

— Ale, mamo — upiera się dziewczynka, — jeżeli ludożerca zje misjonarza, to będzie musiał iść do nieba. Nieprawda?

Lillian Hoffman (w tem przebraniu) udając mężczyznę ożeniła się z Bertą Mayers i... obecnie spędza piołunowe miesiące w kryminale

GEJSZE

Obok dawnego tradycjonalnego pojmowania obowiązków obywatelskich i konserwatyzmu, najbardziej zaśniedziałego, rozwija się duch nowożnytny i gwałtownie żąda nietylko dorównania ale prześcignięcia Europy na każdem polu.

Wojna rosyjska przyniosła Japonji wiele zmian, a przedewszystkiem nauczyła ją, iż siły moralnej narodu nie zastąpią ćwiczenia wojskowe i najlepsze nawet armaty.

Dlatego od roku 1905 rozpoczęła się wytężona praca nad rozszerzeniem kultury nowożytnej w szerokich warstwach narodu.

Wtedy to poraz pierwszy wciągnięto kobietę japońską w krąg zagadnień społecznych i zrozumiano iż dotychczasowa gnębiona niewolnica, raczej przedmiot, niż żywa osoba w domu mężowskim, jest obywatelką a matką i wychowawczynią przyszłych pokoleń.

. . .

W interesie więc japońskich małżonek i matek, rozpoczęła się walka z instytucją gejsz, które w życiu japończyka starej daty odgrywały rolę dam z towarzystwa, bawiąc go, upijając wyskokowemi trunkami i nie szczędząc swych łask i względów.

Japończyk starej daty wolny czas spędzał z przyjaciółmi w szynkowniach, herbaciarniach, a tam właśnie gospodarzyły gejsze, płatne przez gospodarzy stosownie do skonsumowanych przez gości napojów. O moralność i czystość obyczajów porwała się do walki pani Hany, redaktorka jednego z wielkich pism kobiecych, ukazujących się w Japonji.

Walka to nie była łatwa, gdyż chodziło o zwalczenie wiekowych przsądów.

W wydawnictwach więc redaktorki Hany ukazywały się płomienne artykuły występujące w obronie młodych żon, które po ślubie wchodziły do domów mężowskich jako niewolnice świekr i zrzec się musiały swej indywidualności. Trzeba było walczyć ze zwyczajami rodzinnemi, — a przedewszystkiem wytępić małżeństwa z interesu, a przeciwstawić im związki wypływające z miłości.

DZIEŃ MATEK

Obchodząc polskie okolice w niedzielę, "Dzień Matek", przyjrzałem się temu życiu, jakie panuje pomiędzy Polakami i jak polskie dzieci obchodzą ten "Dzień Matek". I to zmusiło mnie do napisania artykułu na temat "Dzień Matek".

Artykuł ten jest spóźniony, lecz sądzę, że zainteresuje on czytelników Nowego Świata.

Każdego roku w drugą niedzielę maja poświęcamy dzień na cześć matek, aby w ten dzień okazać im naszą wdzięczność za ich poświęcenia i truny, jakie nieraz musiały ponosić zanim nas wychowały.

Dzień ten powinien być przez każdego uznany za jedno z największych świąt. Mojem zdaniem święta religijne nie wiele znaczą w porównaniu z tym dniem. Lecz czy przez każdego ten dzień jest uszanowany? Przecież każdy miał matkę. Cz yona żyje, czy nie — ale miał.

Z wielkim smutkiem musimy powiedzieć, że nie każdy.

Gdybyśmy w ten "Dzień Matek" udali się po domach i przyjrzeli się wyrazom twarzy tych matek, to zauważymy dwa odmienne wyrazy ich twarzy.

Jeden wyraz — to tak okropny, że serce na kawałki z żalu się rozrywa. Oczy czerwone, zapłakane, twarz cała nabrzmiała, powykrzywiana, jakby od największej boleści. Dwie bruzdy czerwone na policzkach, oznaczają, że niemi płynęły gorzkie łzy, dające dowód, iż te matki nie bardzo są zadowolone z tego dnia, który na ich cześć obchodzą. Niejedna z tych matek wolałaby, aby tego dnia nie było. Wiele z nich wolałyby w grobie leżeć ,aniżeli oglądać ten dzień.

Drugi zaś wyraz twarzy zupełnie odmienny: miły, łagodny, uśmiechnięty. Pełen radości. Jedne spojrzenie w oczy tych matek, przedstawia nam ich zadowolenie z tego dnia na ich cześć obchodzonego.

Bardzo wiele znaleźlibyśmy tych pierwszych, smutnych twarzy. Ale tych drugich, wesołych, pogodnych i pełnych radości bardzo mało. Tak mało, że można by je na palcach policzyć.

Z jakiego powodu te pierwsze twarzy są smutne i pełne boleści?

Kogoż mamy za to winić? Czy może te dzieci- Nie nigdy. Wię kogo? Może te same matki? Tak. One same są temu winne. Dlaczego te matki? Przecież one są katoliczki, pobożne, do kościoła na msze prawie w każdy dzień chodzą i do spowiedzi także; na kościół i inne obrzędy religijne ofiary składają; ściany ich domów są naokoło poobwieszane różnemi obrazami przedstawiającemi im różne strachy pośmiertne, przed któremi nieraz całe godziny spędzają na modlitwie. I skąd możemy te matki uważać za złe? Przecież one wydają być za życia święte. A jednak musimy powiedzieć, że nikt tylko one same są temu winne, że mają złe dzieci. Dlaczego? Dlatego, że te matki tylko wtedy okazują swoją pobożność, kiedy są w kościele. A gdy powrócą do domu, zapominają zupełnie o swojej pobożności i co nieraz w tych domach się odgrywa? Pijaństwo, cudzołostwo, ordynarność, brutalne klątwy, wprost dom rozpusty. A pomiędzy niemi czołgają się te małe, miłe serduszka, którym od czasu do czasu ta matka podaje trochę wódki, aby prędzej się upiło i usnęło, i w które od małości ta sama matka zasiewa tą demoralizację. Zaledwie nauczy się niektóre słowa wymawiać, to najpierwsze słowa będą bluźniercze i brudne, później zaczyna dziecko kraść i kłamać na każdym kroku. I gdy te dziecko dorośnie, czy ta matka może spodziewać się od niego uszanowania? Nie. Bo ono nie wie, co to słowo oznacza. A w ten "Dzień Matek" możemy widzieć na własne oczy, wiele takich dzieci polskich w tem błocie podłości wychowanych.

Idzie taki ulicą, mając przy boku przypiętą różę, pijany, wymazany w rynsztoku, twarz podrapana, ubranie podarte i w takim stanie, idzie do domu... A niejeden iść nawet nie może, tylko go jego koledzy pod ręce prowadzą. Przychodzi do domu, zaczyna krzyczeć na całe gardło, przeklinać swą matkę, na której cześć różę przy boku nosi. A niejeden taką pamiątkę matce zostawi, że nieraz i kilka tygodni w łóżku przeleży. O, żebyśmy mogli tym matkom zajrzeć do serca, przekonalibyśmy się, jak to one są "zadowolone" z tego dnia. Czy to dziecko jest za to winne? Nie, ono było tego od małości nauczone. W tym duchu wychowane. I tem nawskroś przesiąkło i przez to niewinne, że tak postępuje. Ale winną tu matka, która oddawała się długim modlitwom i różnym nałogom, zaniedbywając swe dzieci.

Mówi nam polskie przysłowie, co kto zasieje, to będzie zbierać. Tak samo i z tymi dziećmi. Jak były wychowane, czego nauczone, tem samem się odwdzięczają.

Lecz weźmy pod uwagę te drugie twarze. Te miłe, wesołe, pełne radości. Gdy wejrzymy w ich życie, to przekonamy się, że to są matki mniej religijne po większej części protestanckie. Te matki zamiast oddawać się długim modlitwom, oddawały cały swój czas dla dzieci swoich. Jedna godzina lub dwie modlitwy wystarczyła im na cały tydzień. Uczyły swe dzieci miłości bliźniego, uczyły ich, jak mają być sprawiedliwymi, gdzie i jak się zachowywać.

A gdy przyszedł ten 'Dzień Matek", to dziecko, znając tą miłość, wiedząc co matka dla niego oznacza, chce jej w ten dzień okazać swoją wdzięczność za jej poświęcenie i trudności. Idzie do kwiaciarni, kupuje chociaż jeden kwiatek, przynosi go swej matce, przypina na piersi, dziękując za jej opiekę nad sobą. Dziękuje jej, że go nie nauczyła pijaństwa, rozpusty, ale że go nauczyła, jak być dobrym, jak matkę szanować. Życzy jej, aby żyła jeszcze długie lata i dalej uczyła go, jak ma żyć na świecie.

I zajrzyjmy tym matkom do serc, jak one odczuwają ten dzień, ja kczują ich szczęście i dumne ze swych dobrych dzieci.

Czy ten postęp przypisać mamy dziecku? Nie — absolutnie nie. To matki zasługa — ona go tak nauczyła i ono tak postępuje.

Matki polskie, może najwięcej matki religijne, bierzcie przykład od matek protestanckich, od matek tak zwanych "innowierców". Uczcie się od nich, jak się zachowywać przy dzieciach, aby od nich w przyszłości mieć uszanowanie. Porzućcie te wszystkie pogańsko-bałwochwalskie długie modlitwy i ceremonje, a ten czas obróćcie dla swych dzieci.

Nie myślcie, że za te wasze długie modlitwy Bóg wam dzieci sam wychowa. To jest błąd, jeżeli tak fyślicie. Wy same to uczynić musicie. Przecież sam mistrz z Nazaretu powiedział: "Nie czekajcie, aż wam kawałek chleba z góry złeci, ale sami go sobie przygotujcie." "tKo sam sobie pomaga ,temu Bóg pomaga." Więc słuchajmy jego, a nie tych, którzy mówią, że przez długie modlitwy i inne ceremonje wyjednamy sobie jakieś tam lepsze miejsce po śmierci. Starajmy się tu na ziemi założyć to królestwo niebieskie.

Matki polskie, to leży w waszej mocy. Jeżeli sobie powiecie, że tak ma być, bo tak się stanie, bo to jest w waszej mocy.

"Obrzydły mi wasze długie modlitwy i ofiary. Ja chcę serc waszych". Tak powiedział jeden z proroków. Więc jego posłuchajmy.

LEKARZE PRZEPISUJĄ
MENNEN BORATED TALCUM
(w użyciu od przeszło 50 lat)
Dla zdrowia i szczęścia dziecka

Wyśmienity, Miły Smak

Cogaty złoto—brunatny kolor, który czyni
Kawę Doskonałą
możesz zawsze otrzymać przez proste dodanie
Franck Chicory
(Cykoryi Franka)
do swojej kawy, tak jak dodajesz soli do swojego pożywienia
Pytaj Swojego Grosernika
o Prawdziwą Franka Cykorye, opakowaną w kwadratowe ½ funtowe paczki—Jedna próba przekona cię
Uważajna Młynek do Kawy

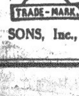

Na każdej Paczce
HEINR. FRANCK SONS, Inc., FLUSHING, N. Y.

SEVERY LEKARSTWA UTRZYMUJĄ ZDROWIE W RODZINIE
Wycieńczone, nerwowe kobiety
mogą otrzymać ulgę, przez użycie
SEVERA'S REGULATOR
Wzmocniciel dla kobiet
Pomaga poprawić nieregularności i jest on pomocnik przyrody przy zboczeniu naturalnych funkcyj i przywraca narządy kobiece do zdrowego stanu.
Cena $1.25
Zapytajcie w aptece
W. F. SEVERA CO. CEDAR RAPIDS, IOWA

DZIECI PŁACZĄ O „CASTORIA"
Przygotowane specjalnie dla dzieci w każdym wieku
Matko! Fletcher's Castoria była w użyciu przez zgórą 30 lat, jako przyjemny, nieszkodliwy substytut Olejku rycynowego Paregoric, kropli na zęby i kojących syropów. Nie zawiera narkotyków. Na każdej paczce znajdują się wypróbowane wskazówki, Lekarze wszędzie ją polecają. Ten rodzaj, jakiście zawsze kupowali, nosi podpis
Chas. H. Fletcher

Czy jesteś jednym z tych nieszczęśliwych, którzy cierpią na
REUMATYZM?
Choroba ta nie jest bagatelką, jak ci, którzy cierpią na nią mogą oświadczyć. Tylko ten, który odczuwał te nieustanne bóle w kościach i stawach, lub sztywność i kłócie w członkach, wie, jak szczęśliwi są ci, których ta choroba nie dręczy. Jeżeli cierpicie na Reumatyzm; Jeżeli choroba ta uczyniła Wam życie niemiłem; Jeżeli nie możecie spać w nocy będąc dręczeni bólami; jeżeli cierpicie na bóle w kulszach, lumbago, bóle w muskułach, lub bóle w kolanach i rękach, zamówcie natychmast nasze proste, domowe lekarstwo
BAHR'S EFFREM
Spróbujcie je i przekonajcie się. Jeżeli nie osiągnicie zadowalającego rezultat po użyciu jednego pudełka, zwrócimy pieniądze.
Jedno pudełko $2.00, *5 pudełek* $9.50
BAHR'S DRUG STORE
544 COURT ST., Brooklyn, N. Y.

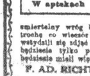

Przyzwoicie wyglądający mężczyzna

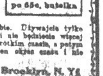

Możecie mieć na sobie świeżo wyprasowane ubranie; Mieć błyszczący połysk na bucikach; Wasze paznokcie uważnie spiłowane. Gładko i czysto wygoloną twarz. Lecz — o ile głowa Wasza pokryta jest łupieżem — psuje to wszystko.
Co najlepsza przyjaciółka Wasza pomyśle o Was! Wszelkie Wasze zabiegi, by uczynić dobre wrażenie, będą zbyteczne, o ile zmuszeni jesteście drapać się po głowie i rozsypywać brudny łupież wokoło siebie. Używajcie
W aptekach Ruffles po 65c. butelka
śmiertelny wróg łupieża! Miejcie szacunek dla samego siebie. Używajcie tylko trochę co wieczór w przeciągu mniej więcej dziesięciu dni i nie będziecie więcej wstydzili się zdjąć Wasz kapelusz. Łupież zniknie w bardzo krótkim czasie, a potym będziecie tylko potrzebowali używać Ruffles, raz na pewien okres czasu i nie będziecie mieli więcej kłopotu. Co za różnicę uczyni takowy!
F. AD. RICHTER & CO., 104-114 So. 4th St., Brooklyn, N. Y.

Bardziej tajemnicza historja niemowlęcia niż za czasu Salomona

Dwaj mężczyźni przyznają się do jego ojcostwa, zaś ich żony wypierają się swego macieżyństwa.

Nigdy świat nie widział podobnie skombikowanej historji odnośnie pochodzenia dziecka

MĄDREGO potrzeba Salomona, któryby w swojej mądrości rozwiązał najbardziej tajemniczą zagadkę ostatnich lat — nad rozwiązaniem której biedzi się ludność Nowej Anglji napróżno. —

Scena tajemniczej zagadki jest Salem, Massachussetts. Bohaterem romantycznego wydarzenia są dwa młode małżeństwa. Cała zagadka tak misternie jest splątana, że wygląda raczej na płód bujnej fantazji romantyka, mimo, że jest prawdziwem wydarzeniem. Osią zagadki jest dziecko-znajdek, które w nieświadomości jakichkolwiek kłopotów, których jest przyczyną, rośnie codzień większe i piękniejsze. Nie można nawet sobie wyobrazić piękniejszego znajdka. Tłusty, rumiany i we soły; jednem słowem dzieciak z którego mógłby być dumnym każdy ojciec i matka.— Ale naokoło jasnej główki dziecka-znajdka widnieje złowrogi znak zapytania. Ponieważ jego pochodzenie otoczone mgłą tajemnicy. Początkowo do jego ojcostwa przyznawało się dwóch mężczyzn, których żony w przeciwieństwie zapierają się swego dlań macierzyństwa. — Znajdek dzisiaj jest bardziej skomplikowaną zagadką, aniżeli to było w wypadku zamiany niemowląt w znanem sądzie Salomona. W 3-cim rozdzale księg królewskich czytamy, jak dwie kobiety zjawiły się przed królem z prośbą by rozsądził do kogo niemowlę należy, do którego obie się przyznawały, jako do swego własnego. — Król Salomon ze złośliwą intuicją kazał przynieść miecz

Dr. Keach leczący panią Lyman z bólu zęba w chwili pierwszego ze sobą spotkania.

„Sąd Salomona" z sławnego obrazu Gillinga Wadpola

Horacy Lyman który twierdzi że tajemniczego znajdka powiła jego żona, pragnąca, by do dziecka przyznała się inna kobieta, zgadzająca się go wziąć za swoje.

Pani Frederick P. Keach, która zaprzecza jakoby była matką znajdka, ale mimo to zgodziła się wziąć go za swego.

dla przecięcia dziecka do którego macierzyństwa przyznawały się dwie matki. Skuteczność tej suggestji okazała się w całej swej pełni, gdy jedna z kobiet podająca się za matkę niemowlęcia, zgodziła się wyrzec prawa do własnego dziecka,— byle mu tylko ocalić życie i oddać go swej rywalce, która się zgodziła na wyrok królewski, zgodnie z zasadą złych ludzi „ani mnie, ani tobie". — Wtedy król Salomon wydał swój sławny wyrok, że niemowlę ma być oddane tej kobiecie, która okazała się więcej czułą na los dziecięcia i tym samym dowiodła, że musiała być jego matką.

Podobieństwo pomiędzy historją wypadku w starym testamencie jest tylko o tyle, o ile chodzi o spór — o dziecko. Pochodzenie zagadkowego znajdka jest tak tajemnicze, że zda je się nie zostanie nigdy wyjaśnione należycie.

Żaden sąd nie wydał swego orzeczenia odnośnie pochodzenia zagadkowego znajdka, mimo jego tajemnicze pochodzenie stało się olbrzymią sensacją w stanach Nowej Anglji, w której głównemi bohaterami dnia są dr. Frederick Keach, doktor dentysta z Salem, Mass., jego żona Lilijan P. Keach, Horacy Lyman potomek starej nadmorskiej rodziny i jego żona Marjon Lyman. Zanim historja zagadkowego znajdka wyszła na wierzch, małżeństwo Lyman poróżnili się pomiędzy sobą i otrzymali separację. Pani Lyman podała o rozwód i otrzymała pozorny wyrok. Lyman zaś z kolei wytoczył skargę przeciw dr. Keach, oskarżając go o odwrócenie miłości swej żony, domagając się $25.000 odszkodowania. Pani Keach również wniosła skargę o rozwód i wtedy historja z ojcostwem znajdka wyszła na jaw.

Każdy był przekonany, że jest on dzieckiem dr. Keach, ale pani Keach w sądzie w Salem ku zdziwieniu słuchaczy z całym spokojem oświadczyła, że „znajda" jest dzieckiem innej kobiety, a ona pozwoliła go zapisać tylko jako swoje dziecko, gdy znajdek urodził się 17 lipca 1922 roku i został zapisany jako Frederick Payson Keach. Nigdy nie miałam swego własnego dziecka, powiedziała pani Keach w zakończeniu swego opowiadania o swym stosunku do znajdka.

Po tym oświadczeniu złożonem przez panią Keach walka o pochodzenie dziecka nie ustaje. Na zdumiewające oświadczenie pani Keach nie pozostał dłużny Lyman, który w kilku gazeciarskich wywodach powiedział jak dr. Keach odwrócił od niego miłość jego żony, podczas gdy ją zatrudniał jako asystentkę w swoim biurze dentystycznem.

Moja żona powiła „znajdka" mimo formalnego małżeństwa, mówił Lyman, który zapawiada, że walczył będzie, dopóki sądownie nie ustali, że jego żona jest matką tajemniczego dzieciaka. Jestem przekonany mówi Lyman, że żona moja powiła dziecko w szptalu w Brooklynie, w którym się zapisała pod fałszywym nazwiskiem. Spodziewaliśmy się przyjścia na świat dziecka, powiedział Lyman w wywiadzie do reporterów pism, ale żona opuściła mnie 22 stycznia 1922 roku na zawsze. Gdy 20 stycznia wróciłem do domu, znalazłem na stole kartkę napisaną przez żonę z zawiadomieniem, że opuszcza nie na zawsze. Później dowiedziałem się, że pojechała w odwiedziny do New Yorku. Gdy powróciła do rodzinnego miasta krewni powiedzieli mi, że przedwcześnie wydała na świat dziecko, które zmarło. Nigdy mi na myśl nie przyszło, że dziecko pani Keach jest dzieckiem mojej żony, dopóki doktorowa nie stwierdziła tego faktu w sądzie. Wtedy począłem śledzić. Lyman przedstawił ciekawe okoliczności porzucenia ogniska domowego przez swą żonę, zwolenniczkę uciech, zabaw i zbytków w koło których wciągnął ją Keach i niektórzy jego przyjaciele. Pragnę zapoznać społeczeństwo jakie prowadzą życie tak zwane szanujące się rodziny. Biesiady przy użyciu narkotyków, napojów alkoholicznych i innych kosztownych zbytków są ulubionem przydatkiem uczt nudzących się bogaczy.

Lyman stwierdził, że doktor Keach w ciągu jednego roku przepuścił $50.000 na bogate futra i olśniewające klejnoty przy pomocy których zdobył twierdzę serca pani Lyman. — Lyman utrzymuje, że dom jego nachodziły awanturnice, które wywierały ujemny swój wpływ na panią Lyman i przekonywały ją, że powinna opuścić męża. Najważniejsze oświadczenie Lymana brzmiało następująco: „Mimo, że doznałem od niej wiele poniżeń, nie mogę mieć za złe żadnemu mężczyźnie iż ją mógł pokochać. Jest ona tak nadzwyczajnej piękności, że posiąga mężczyzn za sobą — jest czarująco piękna i pociągająca ku sobie nieprzeparcie". Jest jednak jedna rzecz w tym wszystkiem, której nie mogę zrozumieć. Jak mogła się wyrzec własnego dziecka. Mały dzieciak, którego ona się wypiera, jest jej synem, to nic dla niej nie znaczy".

Obraz dwóch matek mej żony, prawdziwej matki dziecka i przybranej matki dr. Keach przedstawia dwa olbrzymie przeciwieństwa. — Wiem co dr. Keach uczyniła dla „znajdka". Wzięła go za swego gdy liczył zaledwie dwa tygodnie, karmiła go i wyrwała wprost z objęć śmierci. Sprowadzała lekarzy i nurses. Potem wszystkiem uczyniłbym wszystko dla niej, by je pomóc do wydostania znajdka, które jest ukryte przez dr. Keach. Miłość pani Keach do znajdka upoważnia ją do nazywania się jego matką.

Wesoły znajdek", bohater tajemniczej historji dziecięcej, która zadziwia całą Nową Anglję.

W około rumianego pulchnego „znajdka" widnieje wielki znak zapytania, jak wieloznaczący cień, rzucony na przyszłość do którego macierzyństwa nie chce się przyznać żadna kobieta.

Pani Marion Lyman, której mąż twierdzi że jest bardzo piękną

Tyle Lyman ma do powiedzenia w sprawie zagadkowego dziecka. — Zupełnie przeciwne stanowisko zajmuje dr. Keach, odpowiadając na zarzuty swej żony, że „wymógł na niej zgodę, by inna kobieta była matką, a ona przyjęła dziecko za swoje".

„Wszystko jest kłamstwem, zwyczajnem kłamstwem — powiedział dr. Keach do przedstawicieli prasy. Na sześć miesięcy przed przyjściem na świat „znajdka", moja żona powiła dziecko. Prosiła mię abym ją odesłał do szpitala w Newarku. W tym czasie byłem mocno zajęty i nie mogłem towarzyszyć żonie. Później dostałem od władz szpitalnych telegram o przyjściu na świat niemowlęcia. Wyjechałem do New Yorku i przywiozłem obydwoje do domu. — Odnośnie zeznań swej żony, doktor Keach uważa je za płód chorego umysłu spowodowany skutkiem strasznej zazdrości.

Historja kłótni sąsiedzkiej przedstawia się następująco: Lyman zapoznał się ze swoją żoną w Albany, N. Y. Poślubiwszy ją przywiózł ją do Bewerly, Mass. Pani Lyman pewnego razu dostała silnego bolu zęba i udała się do dr. Keach dla leczenia. Z pierwszego spotkania wyrósł romans. Dentysta przyjął panią Lyman do pracy jako swoją asystentkę. Mąż Lyman począł być zazdrosnym i zobaczywszy żonę jadącą razem z doktorem w pięknej lejmożynie sam kierując swym małym Fordem, puścił się w pogoń za niewierną żoną, a dognawszy automobil dr. Keacha najechał na niego z całą siłą. Wspaniały automobil dentysty został poważnie uszkodzony, ale właściciel nie wniósł skargi przeciw sprawy wypadku. Sprawa przez jakiś czas była głośnia, ale z czasem poszła w zapomnienie, dopóki nie wyszła na jaw historja ze „znajdkiem". Mimo wszystkie swe zaprzeczenia pani Keach, że nie jest matką „znajdka", czuje ona dla dziecka nieprzepartą skłonność, co daje wiele do myślenia. Gdy dr. Keach odwiózł „znajdka" do Quebec, żona jego czuła się niepocieszona. Po jakimś czasie wzajemnych zarzutów, kłótni i wzajemnych oskarżeń doktorowie Keach pogodzili się nawzajem.

Pani Keach zgodziła się odwołać swój rozwód i żyć z dr. Keach, jak z mężem pod warunkiem, że mały „znajdek" będzie się wychowywał w ich domu.

Nie byłoby chyba Salomona, któryby się odważył na rozwiązanie sporu dwóch mężczyzn, przyznających się do ojcostwa jednego dziecka.

Pozostaje jednak pytanie — Czyjem synem jest „znajdek"?

PROF. ANTONI OSSENDOWSKI

Wierność Bojowa

(Z cyklu „Najwyższy Lot.")

— Andruszka, chodź no tu! — krzyknął młody, zawsze wesoły oficer ułanów Bohdan Węcławowicz.

— Słuchaju! — odezwał się z kuchni ordynas, a po chwili zjawiła się barczysta nad wyraz postać żołnierza - białorusina o szerokiej, dobrodusznej twarzy i wyprostowała się po wojskowemu przy progu.

Oficer zaśmiał się i zawołał:

— Nie „słuchaju", a tylko „słucham", jeżeli chcesz mówić po polsku, Andruszka!

— Słuchaju! — wypalił żołnierz, ale się natychmiast połapał i szeroką dłonią uderzył się w usta.

— Idź natychmiast do kancelarji i zapytaj, czy niema tam listów dla mnie! — rzekł Węcławowicz.

— Tak ja już dziesięć razy biegałem, a nic i nic! — odezwał się Andruszka.

— Nogi ci odpadną, jak jedenasty raz pójdziesz? — zapytał oficer.

—Nie odpadną! — odparł ordynans. — A tylko mnie złość bierze, że o panu poruczniku zapomnieli. Jak do tego przeklętego Niemirowa przysłali nas, tak i koniec, nikt nie pisze, a człowieku tylko biegaj i biegaj do kancelarji.

—Nie podoba ci się w Niemirowie?

— Co się ma podobać? — służba to służba! Ale ten Niemirów, jak mogiła jakaś...

— No idź już, Andruszka! — rzekł oficer.

— Słuchaju! — odpowiedział żołnierz i, obróciwszy na potężnych nogach swoje barczyste ciało, ruszył z dziedzińca.

Węcławowicz patrzał za nim i przypominał sobie, jak leżał na polu ranny, śród dragonów rosyjskich, w których służył podczas wojny światowej. Nie mógł się ruszyć, słońce piekło straszliwie, wysychały usta z pragnienia, a naokoło umierali, obłędnie jęcząc i miotując się ranni, gwizdały i wybuchały posiski niemieckie, wyrzucając do góry słupy ziemi, kamieni i szczątków ludzkich.

W nocy Wecławowicz spostrzegł małe żółte światełko, które migało po pobojowisku. Niemcy rozpoczęli ostrzeliwać cale pole, lecz światełko wolno sunęło naprzód, to opuszczając się do samej ziemi, to unosząc się wyżej. Nareszcie zbliżyło się do leżącego i nawpół żywego oficera i zniżyło się do jego twarzy.

Wtedy Węcławowicz posłyszał głos swego ordynansa Andruszki:

— Panie poruczniku, panie poruczniku! Czy słyszycie mnie?

Węcławowicz, zebrawszy wszystkie siły, jęknął.

Andruszka wtedy przeżegnał się nabożnie i, wyjąwszy flaszkę z wodą, zaczął wlewać łyk po łyku do ust oficera.

— To dobre! — mruczał przytem. — Na połowę z gorzałką.

Gdy oficer trochę wrócił do przytomności, żołnierz wziął go na swoje szerokie bary i spokojnie poszedł w stronę rosyjskich okopów.

Wyratował go wtedy Andruszka, którego uważano za najgłupszego dragona w pułku.

Później, gdy rosyjska armja rozpadła się, a dowództwo przeszło w ręce żołnierzy - bolszewików, Węcławowicz postanowił drapnąć do tworzącego się wtedy korpusu polskiego, ale żal mu było ordynansa.

Pewnego razu zawołał go do siebie i zapytał:

— Jak ci się, Andruszka, podoba nowe naczalstwo?

Żołniesz splunął i odpowiedział też pytaniem:

— Co się ma podobać naczelstwo, które ja mogę bić po mordzie, kiedy mi się tylko zechce?

— Słuchaj, przyjacielu! Ja jutro jadę do polskiego korpusu, czy nie pojedziesz ze mną? Białorusini byli też synami Polski i tylko Moskale nas poróżnili. Przechodź!

— Słuchaju! — odrzekł swoim zwyczajem Andruszka, a w kilka dni potem paradował w ułańskim polskim mundurze, pozostając ordynansem porucznika Węcławowicza.

Przypomniał sobie te czasy oficer i zdziwiły go bardzo słowa żołnierza, że „Niemirów jak mogiła jakaś". Andruszka proste- [illegible]

mi słowy wyraził to co czuł Węcławowicz od chwili, gdy przybył tu na czele kilku żołnierzy po zakupy koni.

— Tak, tak! — myślał oficer. — Mogiła.

To wrażenie przygnębiające i przykre, jakgdyby przeczucie zbliżającego się nieszczęścia, nie opuszczało oficera od kilku dni. Ten zawsze wesoły, krotochwilny łobuz, bursz dorpacki, pojedynkowicz, kieresztujący na bigos „oblicza barońskich synów" lub dziurawiący im z pistoletów skórę, wcale nie obawiający się szkodliwego działania olbrzymiego kufla piwa lub butelczyny starego wina, spochmurniał, stracił na humorze i śpieszył z wykonaniem polecenia. Szło to jednak z trudem, bo rosyjskie żołnierskie sowiety mitrężyły sprawę. Siedział w Niemirowie już jedenasty dzień, kłócąc się z bolszewikami o każdego konia, z niecierpliwością oczekując listów z domu i z pułku od kolegów, i widząc jak sowiety stawały się coraz to bardziej wyzywające, bezczelne i oporne.

— Psia krew! — myślał Węcławowicz. — Kiedy ja już skończę z tymi psubratami i bandytami?

Tok jego myśli przerwał Andruszka. Wpadł zdyszany i bez czapki a, wbiegając na podwórko, krzyknął:

— Panie poruczniku, do domu prędzej! Bolszewicy zabijają naszych żołnierzy i całą bandą walą tu po pana.

Wpadli do domu, zamknęli się i z bronią w ręku stanęli przy oknach.

Po chwili kupa pijanych żołnierzy i chłopów okolicznych wpadła na dziedziniec.

— Dawaj nam oficera! Oficera tu! — krzyczeli.

— Czego chcecie? — zapytał, otwierając okno, Węcławowicz.

Jeden z bolszewików strzelił do niego, lecz chybił. Oficer odpowiedział z rewolweru, a Anduszka z karabinu. Dwuch drabów pozostało na miejscu, a reszta rozbiegła się i pochowała się za studnię, za węgłem oficyjny i w szopie.

— Czego chcecie? — powtórzył pytanie Węcławowicz.

— Sowiet postanowił aresztować was i odstawić do sztabu! — odpowiedzieli bolszewicy

— Jakim prawem?

— Ot tobie prawo, przeklęty, Polaku! — wrzasnął jeden, i odrazu rozległo się kilka strzałów karabinowych.

Jedna kula przebiła oficerowi lewe ramię.

— Andruszka, pal! — zawołał Węcławowicz, strzelając z brauninga do jednego z bolszewików, który wychylił się z szopy.

Zaczęła się strzelanina. Bolszewicy wkrótce ruszyli do szturmu, lecz zaczęli się cofać, straciwszy trzech ludzi.

Za uciekającymi natychmiast wypadł krewki Andruszka, wyskoczywszy przez okno. Bolszewicy dali do niego salwę i Andruszka upadł z przestrzeloną piersią. Węcławowicz rzucił się do drzwi, żeby biedz z pomocą ordynansowi, lecz bolszewicy już otoczyli Andruszkę i wiązali go. Ten, obdarzony końską siłą, walczył pięściami i nogami, przewracając na ziemię żołnierzy. Węcławowicz już dopadał walczącej kupy, gdy naraz jeden z bolszewików padł na kolano i strzelił do oficera. Węcławowicz zachwiał się, schwyciwszy się za piersi i łapiąc powietrze ustami, jak ryba, wyciągnięta z wody. Zdążył spostrzec że Andruszka leżał już na ziemi, a nad nim jak cepy wznosiły się i opadały z głuchym łoskotem kolby karabinów. Po chwili coś runęło na głowę Węcławowicza. Padł, aby już nigdy nie powstać.

Chłop - bolszewik, który dopadł go z tyłu i ciął siekierą w głowę, krzyknął ochrypłym głosem:

— Czysta robota! — Aż mu mózg wyskoczył... Bijcie ich towarzysze na sieczkę. Dość nam tych burżujów - Lachów!...

Długo trwała krwawa orgja znęcania się nad trupami poległych. Lecz dusze ich odeszły daleko i nic ich dosięgnąć nie mogło w krainie, gdzie wszyscy są równi przed karą i nagrodą: szlachcic polski, oficer Bohdan Węcławowicz, i Białorusin - wieśniak i ordynans Andruszka, spojeni na zawsze krwią i wiernością bojową.

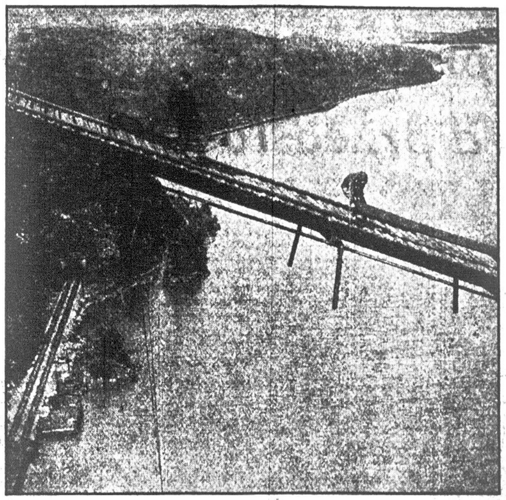

Ładny widok z kablu mostu nad rzeką Delawar

JEAN FINOT.

NAUKA O SZCZĘŚCIU

Oto kilka artykułów z katechizmu szczęścia. Zacznijmy od artykułu o naszem istnieniu moralnem. Zaczniemy od przedstawienia w kilku słowach, — jakby w zwięzłej formie, — pewnego doświadczenia życiowego, aby następnie, w formie komentarza, wypowiedzieć jego powaby i korzyści.

Życie harmonijne powinno obejmować przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

Przeszłość, jakby szkatułka, zawiera w sobie skarby życia przeżytego, które do nas należą. Rozporządzamy nimi dowolnie. Zastanawiajmy się nad chwilami szczęśliwemi, zapominajmy o przykrych, a rozmyślajmy nad pouczającymi wypadkami. Tym sposobem pomnażamy chwile szczęścia i przedłużamy swe życie. Przyszłość należy do nas, tak jak teraźniejszość. Używamy jej przez wyobraźnię... Przeszłość, służąca nam za naukę, jest również źródłem rozkoszy.

Należy także rozważać swoje smutki, gdyż należy rozważać swoje życie. Słodycz i dobroć rzeczy zdobyć możemy tylko za tą cenę. Wynagradzają nas one za zmartwienia i nadają życiu wartość.

Wszystko, co nam się przytrafia w życiu, powinno służyć do kształtowania i rozszerzania naszej jaźni. Życie nasze stanie się przez to bogatszem, intensywniejszem i ciekawszem. Zyskujemy tym sposobem rozkosze życia podwójnego. To, które się odgrywa w głębinach duszy naszej, uzupełnia się tem, które się odgrywa nazewnątrz.

Aby być szczęśliwym, trzeba chcieć nim być.

Szczęście jest dzieckiem naszej woli. Im wola jest silniejsza, tem piękniejszy jest jej wytwór. Istnieją ludzie szczęśliwi, jedynie dzięki przypadkowi. Ale takie szczęście nie jest trwałe. Najmniejszy wietrzyk je obala! najmniejsza przeciwność je wyrywa z korzeniem i niszczy. Jedynie wysiłek naszej woli może je utrwalić. Gdy się chce być szczęśliwym za wszelką cenę, gdy się nagina życie do wymagań swego szczęścia, wtedy ono wznosi się triumfujące i majestatyczne wobec wszystkich i przeciw wszystkim. Myśl, podbita przez nasze pragnienie szczęścia, drwi z kaprysów fortuny i zamienia je w uśmiechy. A wtedy człowiek się śmieje nawet z fatalności. Ta niewątpliwie może wiele, ale nie zdoła zwyciężyć niemożliwości. Nieszczęście nie może się wemknąć do świadomości, która dostatecznie uzbrojona, zwycięża swych przeciwników.

Unikajmy gniewu.

Łagodność i pobłażliwość rozbrajają złych ludzi, a naszą własną duszę karmią miodem. — Oszczędzają gniewu, który pociąga za sobą niesprawiedliwość i zemstę. Gniew jest niebezpieczną trucizną dla duszy, — jest zgubny dla naszego ciała. Gniew zapanowując nad naszą jaźnią, przenika jej najtajniejsze zakątki. Będąc źródłem słabości, poniża człowieka. Czyni go przedewszystkiem niższym od człowieka, przeciw któremu gniew się zwraca.

BOLESŁAW PRUS

SIEROCA DOLA

I JAŚ WYJEŻDŻA DO KREWNYCH

Mój przyjacielu! Zarzucasz mi, że mam słabość do opisywania kłopotów ludzi uczciwych i radości hultajów; mówisz przytem, że widzę świat w ciemnych barwach. Ale robię to tylko dla oryginalności. W gruncie rzeczy sam nie wierzę w to, co piszę. Świat jest oceanem szczęścia — to wiadomo. Wszyscy, którzy pływają po nim, są bardzo zadowoleni, i — mają słuszność. Że się ten i ów zachłysnął, a ktoś inny utonął — to nie argument.

Z tej wychodząc zasady postanowiłem zrobić się optymistą. Rzecz nader łatwa: potrzeba tylko, oglądając fakty, przechodzić na drugą stronę.

Ot i w tej chwili, albož nie jewprawdzie na dworze, ale tylko steśmy szczęśliwi? Zimno na naszej półkuli. Gdzie indziej klimat umiarkowany, a nawet tak gorący, że na wolnem powietrzu mogą piec chleb, naturalnie ci, którzy mają mąkę. Zresztą o zimno nie psuje ludziam humoru. Cieszy się składnik węgli, że będzie robił interes; cieszy się pijak, że ostatnią w tym roku muchę złapał a i mucha brzęczy tak, jakby była zupełnie kontenta.

Śmierć, naprzykład, uważają ludzie za najgorszy wypadek. Jest to przesąd, o czem najlepiej przekonał się pan Wincenty. Był on małym urzędnikiem, pobierał kilkaset rubli pensji, a śmierci bał się jak ognia. Jednak w chwili stanowczej, nie znać było na nim wielkiego wzruszenia. Machnął ręką, jakby chcąc powiedzieć: „głupi świat", i umarł. Umarł tak dobrze jak najznakomitszy aktor, ba!... nawet lepiej, bo nie wstał choć go wywoływali.

Coprawdá, nie wywoływała go publiczność, tylko własna żona i trochę syn, Jaś. Ale jego można nie liczyć, bo miał dopiero trzy lata.

Przy tej sposobności, pani Wincentowa poznała całą dobroć ludzkiej natury. Prawie wszyscy koledzy nieboszczyka zeszli się na pogrzeb. Zmarły wprawdzie za każdego odrabiał zaległości przesiadywał w biurze, brał papiery do domu. Ale i tego liczyć nie warto. Za to żadnemu z nich nie oddał ostatniej chrześcijańskiej posługi, a oni mu ją przecie oddali!...

W ciągu reszty życia pozostało dla pani Wincentowej tajemnicą: jakim sposobem wróciła z cmentarza do domu? Okoliczność ta była dowodem litości pewnego pana Karola.

— Słowo honoru daję! — mówił do swoich znajomych pan Karol — sam ją odwiozłem i jeszcze cztery złote za dorożkę zapłaciłem. Ale ja się lubię chwalić!

Wróciwszy do domu, pani Wincentowa załamała ręce i szepnęła z rozpaczą:

— Co ja tu pocznę nieszczęśliwa, ja — i... ten biedny sierota!

Mówiąc to, patrzyła na Jasia, który zmęczony, spłakany (choć płakał, sam nie wiedząc z jakiego powodu), upadł na kanapkę w żałobnej sukience i twardo zasnął.

Tymczasem, można się było smucić, ale nie wypadało rozpaczać. Rozpacz zdradza małe zaufanie do miłosierdzia ludzkiego, no! a ludzie są przecie miłosierni.

Zaraz w kilka dni po nieszczęściu zjechali do Warszawy krewni zmarłego: pan Piotr i pani Piotrowa.

Pan Piotr, jako mężczyzna i człowiek praktyczny, wziął się do taksowania i sprzedawania ruchomości. Pani Piotrowa zaś, aby nie przeszkadzać mężowi i pofolgować własnym uczuciom, usiadła przy wdowie i poczęła płakać z nią —na współkę. Popłakawszy, ugotowała kawy na maszynce, napiła się sama, nakarmiła wdowę, sierotę i swego męża pana Piotra, a potem — popłukawszy szklanki i łyżeczki, wzięła się znowu do płaczu.

Taki podział zajęć i boleści, zbawiennie oddziałał na wdowę, o czem przekonywamy się ze słów samego pana Piotra.

— Uspokoiła się biedna Zuzia!... — rzekł raz do swej małżonki.

(Ciąg dalszy na str. 14-ej)

JANUSZ KORCZAK.

Mój Sen

I stało się, że nadszedł miesiąc wrzesień.

I stało się, że ubyło dnia godzin dwie i minut czterdzieści.

I stało się, że powrócili mieszkańcy miast do swych zimowych legowisk.

Powrócili mieszkańcy miast, by jak co roku, zdejmować pokrowce, odprawiać i przyjmować służące, zawiązywać, odnawiać i utrzymywać stosunki, umieszczać dzieci w szkołach i trzepać meble.

Powrócili mieszkańcy miast, by kupować materjały na ubrania jesienne, chodzić na koncerty, wprowadzać panny w świat, zalepiać watą okna na zimę, kształcić dzieci i wyjmować dywany z naftaliny.

Powrócili mieszkańcy miast, by się odwiedzać i obgadywać wzajemnie, czytać modne powieści, łgać na prawo i na lewo, zakładać firanki, czyścić srebro i platery, pić fałszowane mleko, brać udział w dobroczynnych widowiskach, mówić o mądrych rzeczach, zaprawiać podłogi, oddawać dzieci do szkół i ścierać kurze.

Powrócili mieszkańcy miast, by czynić to wszystko, co czynią od wielu lat i co, ich zdaniem, ma wielki sens...

Wszystko cokolwiek czynimy, o czem myślimy, co się wokoło nas dzieje, albo ma sens, albo nie ma sensu.

Palenie papierosów, noszenie gorsetów, pisywanie feljetonów, zbieranie pocztówek, zakładanie nowych dzienników, wygłaszanie toastów, urządzanie uczt powitalnych i pożegnalnych, — wszystko to niema sensu, a jednak istnieje.

Czyż wobec tego mój dziwny sen, niezależny od woli i chęci — nie da się usprawiedliwić?

A śniło mi się, że mam syna...

Śniło mi się, że mam syna, który przez całe lato pisał dyktanda ze Smirowskiego, umie cztery działania, zna rozbiór, dużo prawideł i wyjątków; ma lat dziewięć, sieć niebieskich żyłek na skroniach, bardzo rozwiniętą wyobraźnię — i jest rozstrzepany.

Śniło mi się, że idę ulicą, trzymając syna za rękę, i mówię:

— Tylko bądź uważny.

Obok mnie idzie pokornie korepetytor chłopca i mówi:

— Pamiętaj: bądź uważny.

Idziemy obaj, drżąc, potykając się, słaniając i mówimy:

— Chłopcze, bój się Boga, bądź uważny.

Jesteśmy u celu.

Na podwórzu gmachu szkolnego tylu ojców, matek i chłopców. Brr! jak ja ich wszystkich nienawidzę — tych kandydatów, tych rywali...

Nagle tłum się rozstępuje, kołysząc, i wychodzi człowiek, w którego rękach spoczywa los mego syna.

Zbliżam się do niego i zginam wpół. Chcę mówić, ale głos mi w gardle zastyga. Daje mi znak, bym się wyprostował. Staję i patrzę, że wszyscy wokoło klęczą. Klękam. Cisza.

I nagle słyszę, jak syn mój wśród niczem niezamąconej ciszy, mówi zupełnie głośno:

— Tatusiu, ten pan podobny jest do Robinsona Kruzoe na obrazku w mojej książce.

Chwyciłem topór i z wściekłością rzuciłem się na malca, ale mnie powstrzymano.

Ktoby tam w snach szukał sensu.

— Bądź uważny. — Teraz przynajmniej bądź uważny — proszę go — kupię ci wody z sokiem malinowym i zegarek.

Zdał egzamin.

Posadziłem chłopaka na wieży ratuszowej, woziłem go po całem mieście i wołałem:

— Zdał, zdał, zdał!

A ludzie rzucali czapki w górę i całowali mnie po rękach.

Ktoby tam w snach sensu szukał...

Jednakże nie koniec jeszcze. Synek mój rósł.

Ze zdziwieniem spostrzegłem, że maleje mu korpus a rośnie głowa.

Zrazu nie zwracałem uwagi na dziwne zjawisko. Myślałem o rzeczach stokroć ważniejszych, chłopie mój nie wiedział, gdzie jest Etna i w którym roku urodził się Karol Wielki — wówczas nienawidziłem go, wyrapywałem mu oczy, morzyłem głodem. Gdy przynosił upragnioną czwórkę, zmieniałem się w jego czciciela, uległego sługę, niewolnika. Rozporządzał wówczas osobą moją bez zastrzeżeń.

I tak, raz po raz, to byłem katem jego, to ofiarą.

Aż stało się.

Ktoby w snach szukał sensu?

Idzie ulicą mój syn. Na cienkich, jak patyki nogach, kołysze się wielka głowa — tułowia ani śladu — z policzków wyrastają mu dwie maleńkie rączki, jak niemowlęcia.

Podtrzymuję go, gdyż patykowate nogi nie są w stanie utrzymać w równowadze potwornie wielkiej głowy.

Idę obok niego i gałązką zganiam z jego twarzy gromady much, które ją obsiadły.

A zanim biegną ulicznicy i wołają:

— O, głupi idzie, głupi!

I przychodzimy do wrót wielkiego gmachu.

Padam na kolana przed możnym człowiekiem i wołam:

— Dajcie mu synekurę, synekurę, synekurę!

— Zajęte wszystkie, — odpowiada możny człowiek.

— Synekurę mu dajcie, bo przecież widzicie, że on jest trochę osłabiony przez naukę.

A tam na dole, tłum wyje:

— Głupi, głupi, głupi!

A syn mój płacze.

A ja się budzę.

BEŻ KOMENTARZY

Pomimo, że narażam się ze strony Czytelników na posądzenie mnie o zwykłe kronikarstwo, poniżej podaję trzy urywki bez komentarzy. Każdy uzupełni je sobie sam.

Jedno z pism francuskich podaje następującą wzmiankę p. t. „100 procent", — odźwierciadlając niebywałe zyski kapitału po wojnie:

Kompanja Fives-Lille w roku 1923 miała 59 procent zysku.

Kompanja Saint-Bobain w roku 1923 miała 83 procent zysku.

Sosnowice, Tow. francuskie, operujące w Polsce, w przeciągu 9-ciu miesięcy miała 20,183.000 franków zysku na kapitale 20,-000.000, co czyni 103 procent zysku.

Na tem statystyka urywa się.

Bez komentarzy...

* * *

„Daily Express" z dnia 7-go maja b. d. donosi p. t. „1,000.000 Acre Timber Concession", że jedno z angielskich towarzystw przy „współpracy" kapitału austrjackeigo i holenderskiego, austrjackiego i holenlerskiego, otrzymało koncesje na wyrąb puszczy białowieskiej i innych lasów państwowych w Polsce. Niemcy kolonizują kapitał międzynarodowy za niepłacenie reparacji, ale zaco Polskę?...

Bez komentarzy...

* * *

Paryska „L'Oeuvre" podaje następujący komunikat z Tangieru:

Sytuacja na froncie na odcinku Menilli pozostaje bez zmiany. Ciągle przybywają eskadry lotnicze na wzmocnienie. **Projektuje się intensywne bombardowanie z aeroplanów, ażeby przeszkodzić robotnikom rolnym.**

Bez komentarzy...

HUMOR

Nie chcieli go wypuścić.

Szeregowiec, który przedłużył sobie trochę urlop pewnego wieczora, zakradał się cichaczem do obozu i już miał właśnie wejść do baraku, kiedy posterunek zwrócił się w tę stronę. żołnierz, który obserwował pilnie posterunek, widział, że będzie poznany, więc czemprędzej zawrócił i udawał, że chce się wymknąć z obozu.

„Wracaj tam. Nikogo dzisiaj się nie wypuszcza" — krzyczy posterunek. Żołnierz jeszcze żadnego rozkazu tak skwapliwie nie wypełnił.

Próby naszych przyjacić cyrkowych przed przedstawieniem

John Daniel II, młody goryl, wartości 100,000 dolarów, ulubieniec panny Alicji Cunningham i jego jak stwierdzają zoolodzy nadzwyczajne przywiązanie do swej pani na podobieństwo dziecka do matki

Jest on jedynym gorylem żyjącym w niewoli, który przez obserwowanie ludzi i własne pomysły nauczył się różnych sztuk; obok nerpa wyglądająca jak primadonna, której postawa baletnicy musi wzbudzać podziw widza.

CZY zastanawialiście się kiedy nad tem, patrząc na sztuki wykonywane w cyrku przez zwierzęta, w jaki sposób zostały one wyuczone tych sztuk? W jaki sposób zwierzęta zostały wytresowane? Przez kogo? Jakiego czasu zużyto na ich wytresowanie? Czy nie słyszeliście podobnych pytań, stawianych przez dzieci w czasie przedstawienia cyrkowego?

Właściciele cyrku dla zadowolenia publiczności uciekają się w swych pomysłach od muchy do słonia, od stworzeń morskich do ssaków podbiegunowych i najbardziej dzikich zwierząt podzwrotnikowych. Nie robi różnicy, jakie zwierzę jest przeznaczone do tresowania, goryl czy nerpa, zawsze znajdzie się ktoś — mężczyzna, nierzadko kobieta—którzy się podejmą trudnego zadania.

Największą atrakcją wśród zwierząt tresowanych w programie obecnych przedstawień cyrkowych jest goryl pierwszy w swoim rodzaju, pokazywany obecnie w tym sezonie i tresowana nerpa, zaasekurowana na 56,000 dolarów.

Goryl John Daniel II, przywieziony został do tego kraju dla pokazywania sztuk cyrkowych, ale przedstawia on raczej doskonały okaz dla obserwacji naukowych.— Dzieci nie posiadają się z radości na widok dokonywanych przez niego sztuk, szczególnie na widok jego wychodzenia ze szklanego domku, który dla niego został zbudowany przez zarząd cyrku Ringling Bros. Radość dzieci przewyższa jednak podziw uczonych zoologów, którzy nie mogą wyjść ze zdumienia na widok rozumnych jego sztuczek. — John Daniel II, mający dziwne podobieństwo do człowieka, został przywieziony do tego kraju w najstosowniejszym czasie. Przywieziono go z Afryki do Stanów Zjedn. akurat w chwili, kiedy uczeni zoologowie prowadzą długie na ten temat dyskusje. Goryl stał się głównym bohaterem tych dyskusji. Młody goryl przedstawia istotnie bardzo interesujący przedmiot badań dla celów naukowych i jest bardziej interesujący, aniżeli jakiekolwiek inne stworzenia w kraju. Przed rokiem był on sobie zwykłym dzikiem gorylem w dżunglach zachodniej Afryki. Jego poprzednik John Daniel I, zmarł zeszłego roku w New Yorku z powodu zapalenia płuc i tęsknoty za swemi pieleszami afrykańskimi.— Właściwym powodem śmierci, była tęsknota za swoją panią Alicją Cunningham, która przez szereg lat opiekowała się nim i tresowała dla pokazywania sztuczek cyrkowych. Zarząd cyrku pragnąc ratować zamierającego powoli goryla, sprowarził jego trenerkę, ale przybyła za późno. Jahn Daniel I zmarł przed jej przybyciem do Nowego Yorku. — Zarząd cyrku oddał zwłoki goryla amerykańskiemu muzeum Historji Naturalnej, a również zwrócił się do p. Alicji Cunningham z prośbą dostarczenia cyrkowi podobnego okazu goryla. Łatwiej powiedzieć niż wykonać.

John Marcelle, trener swej nerpy Jackie, który ma o wiele trudniejsze zadanie, aniżeli panna Cunningham, bo nerpa pełna jest kaprysów, podobnie jak każdy artysta i wywołuje śmiech.

Panna Alicja Cunningham posiadająca niezwykle bogatą modulację głosu, który na dzikie zwierzęta wywiera największe wrażenie. Wywiera on również dziwnie magiczny wpływ na młodego goryla.

„Wyjechałam do Afryki—mówi panna Cunningham—i tubylcy złapali dla mnie Johna Daniela II. Złowoli go w tej samej wiosce, w której został upolowany John Daniej I. Goryle żyją stadami. Mam na myśli wioski zamieszkałe przez goryle. Był on wystraszony, gdy go przyprowadzono do mnie. Ale szybko poznajomiliśmy się wzajemnie i jesteśmy obecnie bardzo do siebie przywiązani. Jaka jego wartość? Ja go cenię na $100,000, właściwie nie można jego wartości ocenić, ze względu że jest on jedynym gorylem znajdującem się w tym kraju. Czy zgodziłabym się na występowanie w cyrku z moim ulubieńcem? Oh! nie! Nie pragnęłam tego, by mój pierwszy goryl był użyty do pokazywania sztuczek cyrkowych, ale stało się. Został on oddany do cyrku i wkrótce życie zakończył. Żałowałam go, tak bardzo, bo podobny był prawie do człowieka. Gdy pewnego razu roz chorował się, pielęgnowałam go tak troskliwie, że go przyprowadziłam do zdrowia. Ale zabrano go odemnie do cyrku i tam zmarł biedny goryl."

Słoń mimo swego ogromu, jest najpojętniejszym ze zwierząt niemych do wyuczenia się sztuk.

Wytresowane hipopotamy rzadko spotkać i sztuczki, których potrafią się bardzo łatwo wyuczyć, ograniczają się jedynie do otwierania ich olbrzymich paszczy.

Skończywszy swe opowiadanie, panna Cuningham otwarła w Madison Square Garden wrota wielkiej klatki, w której leżał pogrążony we śnie goryl. Klatka nie była zbudowana ze szkła, w jakiej go pokazują podczas przedstawienia, ale zwyczajnie kilka schowków, do których się chronił goryl po przedstawieniu i przed zabraniem go do pokoju hotelu. — Na widok panny Cunningham goryl otworzył zaspane oczy, podniósł się ze swego legowiska i w podskokach podbiegł do swej pani. John Daniel II jest zaledwie 40 cali wysoki i waży nie więcej jak 100 funtów, dlatego, że nie liczy więcej jak 3 lata. Można przypuszczać, że dosięgnie on 6 stóp wysokości i 250 funtów wagi, jeżeli dożyje do dojrzałego wieku.

„Z powodu jego młodości trudno jest go nauczyć jakichś trudniejszych sztuczek—mówiła panna Cunningham — głaszcząc swego ulubieńca. Posiada on podłużną płaską twarz z zapadniętym, płaskim nosem, zupełnie podobną do twarzy starego murzyna. Uczy się on pewnych sztuk przez naśladowanie ruchów ludzkich, a pewnych sztuk z własnego pomysłu. Goryl jak wiadomo, posiada dość duży mózg, który funkcjonuje podobnie jak obydwie pary odnóż, których używa z równem powodzeniem. — Nogi goryla właściwie są rękami, mimo że chodzi na nich od czasu do czasu, opierając się na knykciach. Proszę popatrzeć jak on zadziwiającą jest podobny do człowieka.

Panna Cunningham zwróciła się ku drzwiom i zamknęła je, mówiąc: — on otworzy drzwi, ale nie wiem co zrobię, jeżeli goryl nauczy się odkręcić klamkę. Uwaga goryla została skierowana na inny przedmiot. Wyciągnął on nagle swoją rękę i ujął w palce jeden z paciorków naszyjnika, który panna Cunningham miała na sobie. — „Nie rób tego John, napomniała goryla — roztwierając jego palce. Goryl się wcale nie upierał. Lubi się bawić bardzo, a nawet jest czasem psotny, jak dziecko".

John czyś głodny? — zapytała panna C. — zaś po chwili — czy, napijesz się mleka? — Pije on dużo mleka i spożywa wiele jarzyn, szczególnie sałaty i selerów brukselskich, ale muszą one być świeże i młode. — Na słowo „mleko", John wydał przyjemny gardłowy odgłos. Panna C. nalała mu szklankę mleka i podała ją gorylowi, który wypił mleko z przestankiem.

Panna C. pochyliła się i pogłaskała goryla pod brodę. John oparł swoją brodę na jej piersi i począł się nagle śmiać, poczem goryl począł się tarzać po sofie, stojącej obok..

I rzeczywiście śmiech goryla według zdania uczonych lekarzy, czyni go najbardziej podobnym do istoty ludzkiej.

Sztuki pokazywane przez tresowaną nerpę Jackie, są bardziej skombinowane aniżeli sztuki dokonywane przez goryla, mimo że nerpa jest uważaną za najmniej pojętne stworzenie z pośród nierozumnych stworzeń. — Tresowanie nerpy wymaga niezwykłej cierpliwości. — Oto co mówi poskramniacz dzikich zwierząt Jahn Marcelli, nauczyciel nerpy „Jackie": —

„Tresowanie nerpy jest niepewnym przedsięwzięciem. Mimo, że spędziłem w tym zawodzie 20 lat, nie mógłbym powiedzieć, że potrafię wytresować każdą nerpę — powiedział pan Mercelle. — Są one pojętne, ale i brutalne zarazem, to znaczy niebezpiecznie i mogą napaść na trenera w chwili kiedy on się tego nie spodziewa. Zabrało mi trzy lata bezustannego tresowania, zanim zdołałem wyuczyć mojej nerpy tych sztuk, które umie — dalszych sztuk spodziewam się nauczyć jej łatwiej".

Najtrudniejszą rzeczą było nauczyć ją śpiewać. Można ją tego nauczyć tylko przez nauczenie jej zmysłu naśladownictwa, do którego nerpa nie ma wielkich skłonności. Posiada ona jednak sporą dozę cierpliwości i z czasem zapamięta sobie jedną ze sztuk, która się jej najbardziej podoba. Nierpy nie można uderzyć. Obchodzą się z nią dobrze, można z nią wszystko zrobić, — bijąc nerpę naraża się na pewne niepowodzenie.

W jaki sposób nauczyłem nerpy sztuki śpiewania? — Zamknąłem ją w ciemnym rezerwoarze. Potem całemi chwilami podsłuchiwałem jak się nerpa zachowuje wewnątrz — przyśpiewując jej od czasu do czasu. Po pewnym czasie podsłuchując przy rezerwoarze, zauważyłem, że nerpa poczyna powtarzać posłyszaną melodję. Wtedy ją wypuściłem na wolność i począłem powtarzać śpiewane poprzednio melodje. Wtedy zauważyłem, że nerpa poczyna mnie naśladować. — Rzuciłem jej w nagrodę rybę. — W kilka dni potem nerpa zaczęła śpiewać swoje własne melodje, które chociaż nie podobne do ludzkich, miały jednak rytm i pewne cechy tonów.

W ten sam sposób nerpa nauczyła się śmiać i prychać nosem. — Gdy nerpa „Jackie" raz nauczy się jakiej sztuki lub słowa, nigdy go nie zapomina.

Przez cały czas naszej rozmowy z p. Marcellem, trenerem — nerpa pływała sobie swobodnie w swoim bazenie.

„Wyjdź z wody — zawołał trener — nerpa ruchami powłóczystemi wypełzła z basenu i przyczołgała się na środek sceny do swego pana. — Nerpa Jackie, jedyna umiejąca mówić, liczy 10 lat i waży 250 funtów.

NOWI LUDZIE

Pan Jan rozpiął kamizelkę z powodu gorąca, a ku zgorszeniu małżonki ze względu na obecność dam. Pan Jan jednak wystąpien żony nie brał zazwyczaj do serca. I tym więc razem machnął ręka, oświadczywszy:

— Damy są damy i same swoje. Koszuli nie widziały! Dobra sobie. Damy chodzą zawsze rozpięte od góry i z boku to i maja przeciąg. A jeżeli w gorąc nie modnie rozpinać kamizelkę, to ja tę modę zaprowadzę.

Pan Jan obchodził uroczystość rodzinna. Nabył właśnie posiadłość wiejską i po skończeniu tranzakcji urządził „oblewanie".

Znajonych sprosił sporo. Wystąpił, jak zwykle solidnie. Była obfitość wszystkiego, ba, nadmiar wszystkiego.

— Ja —nie żałuję — mawiał gospodarz. — Niech każdy wie, że u mnie, jak w szynku. Każdy dostanie co chce.

Próbowano więc wódek obficie. Ale, że napalono zanadto a gości było dużo, przeto temperatura była wysoka.

Towarzystwo było „swoje" — rzeźnickie. Zaplątał się był tylko jeden inteligent, którego pono przynęciły powaby nadobnej rzeźniczanki i pewien nieokreślonej kondycji gość. Przybył z jakimś transportem reemigrantów. Był podobno oficerem w armji carskiej. Wspominał coś o Kołczaku, Denikinie. Kto go tam wie. Nazywano go jenerałem. Zaproszony był do ozdoby stołu. Małżonka twierdziła, że zawsze to lepiej wygląda, gdy choć taki jenerał znajdzie się w towarzystwie.

Pan jenerał machnął ręką.

— Inteligent i obieżyświat? Ano, niech przyjdą! Możesz im tkać, co zechcesz. Taki to pewno radko jada.

Wniesiono właśnie siódme zdrowie dziedzica Jerzembinka. I dziwiono się, że to właśnie teraz... Bo ludzie narzekają przecież, że czasy ciężkie nastały.

—Jak komu — z przekonaniem oświadczył pan Jan sąsiadowi - jenerałowi. — Był siedm lat tłustych, kto miał głowę, to chował sobie ten tłuszcz na dni chude. Trzeba było wiedzieć, co i jak. Ja tam złoto sobie ciułałem, dolarki, brylantów coś nieco... I ukryć to łatwo i miejsca nie trzeba wiele i grunt nie płaci się od tego podatku majątkowego. Więc niejeden teraz na ten podatek musi teraz sprzedać, co ma, bo nie strzyma, a kto mądry był, tanio może kupić.

Jenerał rozpromieniony zmieniał kolejno barwy na twarzy — z czerwonej na fiolet, to znów na granat. Jadł mniej, za to pił mocno. Imponował panu Janowi wiedzą kulinarną. Poradził, by wódki mocno mrozić w lodzie, gdyż są wówczas smaczniejsze i łatwiej wchodzą do gardła. Wódki mrożonej można znacznie więcej wypić.

Pan Jan podsunął gościowi przekąski.

— Sardynki może, albo homara? No...

Jenerał szukał oczyma i widelczykiem w puszce. Przebierał długo, wreszcie wyjął jedną.

— Co pan tak wybiera? Wszystkie jednakie, ośm miljonów puszka... Droższych niema.

Jenerał wypił nowy kieliszek i wziął się do przekąski.

— Sardynka sardynce nie równa — oświadczył z powagą. — Mnie w Rosji tego nauczyli.

— No, są tańsze i droższe, — wiadomo.

— Nie w tem rzecz. W płci, tak powiem. Trzeba wiedzieć. Sardynki są dobre samiczki, a homar odwrotnie. Samiec homar — palce lizać, a samoczka — dran. I pakość zachorować można. Na dwór carski taki podlec kupiec nie ośmieliłby się inaczej dostarczać, bo tam się na tem rozumieli. I panu radzę pamiętać — sardynki tylko samiczki... a homar samiec.

— Ale po czemże poznać?

— Kulturę mieć trzeba. O, ja pani pokażę. Weź pan tę sardynkę i jedz... No! Znakomita, co? Otóż właśnie....

Zasugestjonowany nowemi odkryciami pan Jan począł z szacunkiem spoglądać na gościa.

Na przeciwległym końcu stołu inteligent starał się bawić rzeźniczankę, która zachowywała z rezerwą. Pana zabronił, to golec...

— Atramentem i aktami się nie odzieje i nie nakarmi, pamiętaj. Wstydu rodzinie nie rób....

Młodzieniec zresztą mimo rozniezgorszy. Myśl jednak z pośród homarów, pasztetów, łososi, kawioru, wędlin, zimnego drobiu, sałat, majonezów, żelatyn, grzybków itd. biegła ku przedmiotom bardziej idealnym.

Wiosna...

Wzrok młodzieńczy padł na kształtne a dość obfite panienskie dobrze odżywiane łono, poczem zatrzymał się na koszyczkach fiołków, sprofanowanych stosami jadła i butelek...

— Jednak już wiosna — stwierdził. — Taka była długa zima. Myślałem, że nigdy wiosna nie nadejdzie, a tu — fiołki, pierwszy symbol wiosny.

— Piętnaście miljonów taki mały koszyczek — oświadczyła rzeźniczanka. — Za byle co nauczyli się drzeć ludzie...

Młodzieniec westchnął. Jak to praktyczna myśli dziewiczą od piękna wiosny łatwo przechodzi do przeciwnej strony życia.

Przez chwilę trwało milczenie. Młodzian wlepił oczy w okno, przez które widocznie było usiane gwiazdami niebo.

— I niebo już wiosenne. — Niech pani spojrzy na te miljardy gwiazd... jakieś jaśniejsze i większe.

— Co to teraz miljard znaczy, proszę pana — odparła panna jako dziewica, posłuszna przestrogom rodzica, aby się nie angażować i nie dać brać na fiołki, gwiazdy, atrament...

Młodzian posmutniał. Z zajadłością pochłaniał dania, jedno po drugiem, dobierając obficie. I pił, pił... Aż z tęsknic miłosnych żal się wzbudził w sercu i zawisć, czemu to taki „bydlobójca" opanował dziś życie...

Zwycięzca...

Deser, —lody, kremy, owoce. Wbród wszystkiego. Później kawa i koniak, likiery mrożone, wina...

Za przykładem gospodarza gości rozpinali kamizelki. Jenerał opowiadał bardzo sprośne anegdotki ormjańskie. Słuchacze ryczeli ze śmiechu.

Młodzian siadł w kącie i uderzył kilka akordów na pianinie.

— Podszedł doń gospodarz. Panie młody, nie bądź no pan taki szponder. Zagraj pan lepiej jaki wesoły kawałek, z operetki. O, choćby to:

Ja wolę shimmy tańczyć,
Niżeli dzieci niańczyć...

Młodzieniec grał. Wesoło kawałki i sentymentu pełne. I pili Wszyscy pili. A piękną rzeźniczankę rozmarzyło wino, noc i muzyka. Cieplej spoglądała na inteligenta.

Gospodarz był pijany i wielce zadowolony. — U mnie tak... Niech nikt trzeźwy nie wyjdzie. A najlepsza zabawa, jak się kilku zwali pod stół. Dobiero zabawa, gdy się rano zbudzą...

Podobało mu się, że młodzian pił dobrze.

— Szkoda, że inteligent — westchnął. Możnaby go do rodziny dopuścić.

A po chwili pił z młodzieńcem. Mówił już wszystkim „ty".

—Wiesz co? Podobasz mi się. Dziewczyny chcesz? No...

Fachu się naucz, bydlobójcą ostań, a dziewczyna twoja... Mówię ci, nie bądź taki szponder.

OFIARA
PARALIŻU
Nasza metoda przyniosła szybką ulgę i wygodę wielu, którzy nie mogli wcale chodzić i którzy byli zniekształceni gdy zgłosili się do nas.
Przeczytajcie co wdzięczny pacjent mówi:
„Byłem ofiarą paraliżu nie mogąc dalej ani nawet stać. Powinniście mnie zobaczyć dziś, ażeby dostatecznie ocenić polepszenie. Jak wzmocniły się moje dotąd nieczynne muskuły, że jestem teraz w stanie chodzić. Chciałbym ażeby ci wszyscy, którzy podobnie cierpią, dowiedzieli się więcej o moim postępie, ażeby i oni mogli pomóc sobie. Mój adres: Robert Hurley, 190 Nostrand Ave. Brooklyn, N. Y."
NAPISZCIE BEZPŁATNĄ KSIĄŻECZKĘ — „ULGA I WYGODA DLA KALEK I ZNIEKSZTAŁCONYCH".
Konsultacja Darmo.
N. Y. Surgical Appliance Co.
132 Lexington Ave., New York City
blisko 28 ulicy.

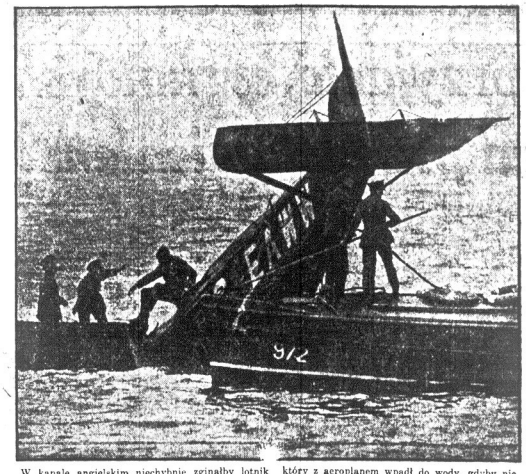

W kanale angielskim niechybnie zginąłby lotnik który z aeroplanem wpadł do wody, gdyby nie natychmiastowa pomoc wysłana z okrętu

SIEROCA DOLA

BOLESŁAW PRUS

I JAŚ WYJEŻDŻA DO KREWNYCH

(Ciąg dalszy ze str. 12-ej)

— A tak!... A wszystko to zawdzięcza twojej przytomności umysłu —odpowiedziała pani Piotrowa.

— Ale gdzie tam!... Uspokoiła się widząc twoje współczucie — twierdził pan Piotr.

— Powiadam ci mężuniu, że to twoja praktyczność...

— Dosyć tego! — oburzył się pan Piotr. — Powiedziałem, że tys ją pocieszyła i basta!..

Ponieważ małżonka winna być współmałżonkowi uległą, pani Piotrowa zatem głośno przyznała słuszność twórcy swojej rodziny. W duszy jej jednak pozostały pewne wątpliwości, dla usunięcia których (gdy mąż wyszedł) spytała pani Wincentowej, ucałowawszy ją poprzednio:

— Powiedz mi też, kochana Zuziu, które z nas dwojga więcej cię uspokaja?.. Prawda, że Piotruś?..

Wdowa w odpowiedzi zalała się łzami.

Stan jej coraz głębsze współczucie począł budzić w krewnych. Przyjechali tu bez żadnego ściśle określonego zamiaru, lecz zbadawszy rzecz na miejscu, przekonali się że wypada coś zrobić.

— Biedactwo!.. — rzekł pan Piotr. — Te kilkaset rubli, ze sprzedaży ruchomości, wystarczą jej najwyżej na pół roku.

— Nawet i na tyle nie wystarczą!.. — odpowiedziała pani Piotrowa.

— Trzebaby ją wziąć do nas.

— I dać jakieś zajęcie.

— Tak!.. Poprostu dla rozerwania myśli — zakończył pan Piotr.

Skutkiem tego, pani Wincentowa, wraz z Jasiem, wyjechała na wieś. Państwo Piotrowie mieli troje dzieci i przy nich guwernantkę. Po przyjeździe jednak z Warszawy odprawili guwernantkę, którą zastąpiła wdowa; poprostu dla rozerwania myśli. Ponieważ jednak pani Wincentowa tylko dnie przepędzała na nauce dzieci, a ranki i wieczory na łzach — krewni więc, dla ostatecznego uwolnienia jej od smutku, odprawili klucznicę.

Istotnie, przy pełnieniu tych podwójnych obowiązków i czuwaniu nad własnem dzieckiem, wdowa nietylko o smutku, ale na

Zresztą, było jej tam dobrze, jak w raju. Dla siebie i syna miała jedzenia po uszy. Do gości wychodziła, o ile czas pozwalał i ile razy chciała. Jako krewna, pensji nie brała żadnej; państwo Piotrowie nigdyby jej w taki sposób nie uchylili. Ale zato, ile razy potrzebowała czy to dla siebie, czy dla Jasia, na sukienkę, koszulę albo trzewiki, dość jej było powiedzieć tylko słówko:

— Kochany wuju!.. Możeby wuj był łaskaw dać mi dziesięć rubli...

— Naco to, kochana Zuziu?..

— pytał pan Piotr.

— Chciałabym — mówiła cicho, ze spuszczonemi oczyma — chciałabym kupić Jasiowi płótna i korciku na ubranie...

— Owszem, kochana Zuziu!.. Przecież ty nasza krewna, choć daleka, a on sierota... Ja wprawdzie nie wymawiam, zawsze jednak radziłbym oszczędność. Dla tego zamiast korciku, kup mu barchanu, a i płócienko może być trochę grubsze. Widzisz, ledwie półtora roku upłynęło od śmierci męża, a już wydałaś te kilkaset rubli, którem ci wydreptał... To ile chcesz, ile?..

— Dziesięć rubli... — szepnęła, tłumiąc westchnienie.

— Naco tyle?.. Dosyć będzie siedem rubli!... Ja wprawdzie nie żałuję, ale żebyś moje dziecko wiedziała, jak teraz o grosz trudno! — mówił pan Piotr, wydobywając powoli najbardziej zatłuszczone papierki.

Serce człowieka składa się, jak wiadomo, z dwu części: w jednej mieszkają uczucia dla siebie, w drugiej dla bliznich. Otóż pan Piotr, pomimo wrodzoną dobroć i praktyczność, ową drugą połowę serca miał nieco skostniałą. Z tego powodu kochał własne cnoty a nienawidził wad cudzych; czuł głęboko własne przykrości, lecz o tych, które innym wyrządzał, miał wyobrażenie dosyć słabe.

Pani Wincentowa, poznawszy psychiczną organizację krewnego, straciła śmiałość i przywiązanie do swego opiekuna. Coraz rzadziej odwoływała się do niego z prośbą o pieniądze, a coraz częściej łatała ubranie swoje i syna.

Tymczasem Jaś rósł i, jak mówił pan Piotr, hartował się i odzwyczajał od zbytków. Miał już lat pięć, chodził w lecie bosó, tudzież w barchanowych majtkach, które wraz z kaftaniem, z tyłu zapinanym, stanowiły jedną całość. Zato w dnie świąteczne nosił, przykrótkie nieco, ale porządne ubranie, po młodszym od siebie synu pana Piotra.

Jaś, był dzieckiem potulnem, uczył się i słuchał. Ludzie obcy, jak naprzykład goście i folwarczna służba, mnieli że chłopczyk ten był nierównie lepszy od dzieci pana Piotra i jego małżonki. Na nieszczęście pan Piotr, odznaczający się, jak wiadomo, trzeźwym umysłem, dopatrywał w nim wiele wad. Według jego opinji, Jaś był dziki, bo uciekał przed gośćmi, był skryty — bo niewiele mówił, a choć robił co mu kazano, musiał to zapewne robić niechętnie. Najbardziej potępiał go pan Piotr za zaciętość.

— Jeżeli mego chłopca wezmę za ucho — mówił — to on zaraz krzyczy. Tego nieraz porządnie ocwicę, a on ani pisnie. — Największi zbrodniarze odznaczali się w dzieciństwie takim upórcem!...

Najgorszem było, to Jaś — kłamał.

Pewnego razu, synek państwa Piotrów przyleciał pędem z oboru, wołając:

— Tatku!... tatku!... ja nie byłem w oborze, ja cieląt nie wypuściłem!

— To pewnie Jaś wypuścił!— rzekł surowo pan Piotr. — Prawda synku, że Jaś?

Zdziwiony synek milczał.

— No, przyznaj się synku — mówił dalej ojciec — prawda, że Jaś wypuścił?

— A Jaś, proszę tatki, Jaś— odparł chłopiec, który przed oczyma duszy ujrzał w tej chwili widmo pięciopalczastej dyscypliny, na sarniej nóżce.

Oburzony pan Piotr pobiegł szukać sprawcy złego i znalazł go w ogrodzie pod drzewem, gdzie Jaś spał, albo przynajmniej udawał, że śpi. Ale przenikliwy opiekuń zrozumiał podstęp; porwał więc chytrego chłopca za ramię i krzyknął:

— Ty wypuściłeś cielęta?

Zbudzony Jaś szeroko otworzył oczy, wybornie udając zadziwienie i przestrach. Taka wielka bezczelność w tak małym chłopcu, zrewoltowała cnotliwą duszę pana Piotra.

— O, sprawięż ja tobie łaźnię, hultaju — mówił opiekun, ciągnąc go do swego pokoju.

— Ja nie wypuściłem cieląt!.. Ja spałem w ogrodzie!... — wołał Jaś, zanosząc się od płaczu.

Ponieważ pani Wincentowej w tym czasie w domu nie było, a pani Piotrowa nie miała odwagi wstawiać się za przewrotnym chłopcem, Jaś więc dostał porządne cięgi. W kilka dni potem okazało się, że nie Jaś, lecz synek pana Piotra cielęta wypuścił; ale — już było za późno.

Mało to, jak mówił pan Piotr, nieporozumienie, do reszty znie chęciło biednę wdowę. Stała się ona smutniejszą niż kiedykolwiek, zżółkła, podupadła na zdrowiu i po całych dniach myślała o tem tylko, ażeby jak najrychlej wydobyć się z objęć poczciwych krewnych. Między nią a opiekunem długi czas toczyła się głucha walka, której widocznemi objawami były wybuchy gniewu ze strony pana Piotra i łzy wdowy. (Jutro ciąg dalszy).

JEDYNY POLSKI
ZAKŁAD
POGRZEBOWY
NA JAMAICĘ I OKOLICĘ
Obsługa dniem i nocą
Urządza pogrzeby po cenach bardzo przystępnych
L. S. DESZ
293 SUTPHIN BLVD.
JAMAICA, L. I.
Tel. Jamaica 4787.

ZAWIADOMIENIE
Powiększyliśmy i przeprowadziliśmy nasze Biuro Patentowe. Nowy adres:
MANUFACTURERS
PATENT COMPANY INC.,
70 Wall St., New York.

PATENT
może każdy uzyskać na nowy wynalazek lub też ulepszenie. Jak wynalazek patentować, jak PATENT SPRZEDAĆ oraz wiecej ciekawych informacyj wynalazkowych i patentowych, dowiecie się z mej POLSKIEJ KSIĄŻKI WYNALAZKOWEJ, którą możecie darmo otrzymać
MARCIN LABINER
Adwokat Patentowy
3 Park Row (N. S.) New York

WŁ. RAORT:

Z NOTATEK BLAGIERSKIEGO

(Dokończenie).

I znowu jak grom z jasnego nieba spadły na mnie napastliwe paszkwile wszystkich prawie dzienników miejscowych, a każdy zarzucał mi coś innego.

„Słówko" zatytułowało wstęp ny artykuł tłustemi czcionkami: Redaktor „Narodowego Interesu" w opałach, który cytuje dosłownie:

„Pięć miesięcy mija, jak Kalasanty Blagierski, syn Antoniny Kocur i niewiadomego ojca, wydaje w naszem mieście szmatkę 40-halerzową, która jadem zgnilizny moralnej i etycznej zatruwa całe nasze społeczeństwo. — Pan Blagierski, który tyle hałasu narobił swoim artykułem, w którym udowodnił, że nie został powieszonym za zbrodnię skrytobójczego morderstwa etc., będzie miał nowe pole do sprostowań, albowiem udowodniono mu obecnie, że utrzymuje stosunki płciowe ze swoim sekretarzem redakcyjnym, co pociągnie za sobą po myśli par. 129a kare od 5—20 lat więzienia. Czy i teraz pomoże coś par. 19, na którym pan Kalasanty Blagierski fałse Kocur tak chętnie jeździ?..."

„Depesza Pospieszna" organ P. S. L. doniosła o mnie, jak następuje:

„Szajki szpiegowskie, operujące w bezprzykładny sposób w naszym kraju mnożą się z dnia na dzień. Jak biuro Havasa donosi, przyaresztowano wczoraj w Rio de Jainero bandę szpiegowską, której herszt Mr. Snub Mulligan z Bezter Centre zeznał, że ważne plany fortyfikacyjne i notatki co do dyslokacji wojsk w naszym kraju, znajdują się w rękach członka tej bandy, redaktora „Narodowego Interesu"— Kalasantego Kocura, false Blagierskiego. Bez komentarzy!"

Literacko - naukowy tygodnik „Wszechobłoczność" ograniczył się do krótkiej napisanej notatki, która brzmi:

„W mgławicach zamglonych dziejów prabytu i prażycia, kiełkuje chory kwiat seledynowych bagien: Zbrodnia! Zjawiskowe dążenie pięcia się mnogoramiennych kłączy w głębię trujących miazmatów, to odwieczna baśń rozrostu wszechrzeczy, ku — śmierci... Psychika, czy logika zbrodniczego zboczenia — to różnorodność majestatu Życia czy totemizmu. Nie wchodzimy w motywy czynów zbrodniczych, jak zwierzęce pastwienie się nad żoną i dziećmi, którego dopuszcza się redaktor „Narodowego Interesu", lecz chodzi nam o tę odwieczną walkę płci, która wedle psychologów starej szkoły niemieckiej zachowuje się zawsze w stosunku odwrotnym do zagadkowych zjawisk bezprzedmiotowości indywidualnej, psychy jednostki kobiecej".

Tyle tylko napisała literacka „Wszechobłoczność".

Od tego dnia straciłem prawie wszystkie prenumeratorki swego pisma, a list otrzymany od panny Modesty Tatarskiej z Baranowic Dolnych, był niejako wyrazem oburzenia kobiet całego kraju.

„Panie! — pisała panna Modesta — od chwili gdy dowiedziałam się z „Wszechobłoczności", że bijesz i katujesz swą żonę i biedne dziatki, przestaję prenumerować „Narodowy Interes", a krew niewinnie katowanych ofiar, niech spadnie na twą barbarzyńską głowę!"

Towarzystwo ochrony zwierząt" wysłało do mnie następujący memorjał:

„Stojąc na straży godności i dostojeństwa istot bożych, wyrażamy Panu z okazji pobicia jego żony i dzieci oburzenie i zakładamy uroczysty protest, Kozołupski, m. p."

„Eleuterja", „Liga antypojedynkowa", „Związek równouprawnienia kobiet", „Związek egzaminowanych akuszerek i masaży stek", „Akademickie kółko dla zbierania starych kaloszy, pęstek i skórek pomarańczowych na cele humanitarne", wysłały do mnie deputacje z prośbą o zaniechanie dalszych znęcań się nad bezbronną kobietą i dziećmi.

Rwałem włosy i kąsałem sobie palce w bezsilnej wściekłości!— Jeszcze raz postanowiłem wykazać niedorzeczność notatki z pisma f„Wszechobłoczność", która najwięcej wrzawy narobiła.

Dałem się z całą rodziną fotografować w następującej pożycji: Ja leżałem na ziemi u nóg żony, dwoje z moich dzieci obejmowało mnie czule za szyję, jedno siedziało mi na karku, a najmłodsze trzymałem przy piersi. Alegorję tę tłumaczyła moja żona, która uśmiechając się anielsko, trzymała w wysoko podniesionych rękach transparent z napisem: „Ach! jakże szczęśliwa jestem ze swoim dobrym mężem!"...

Fotografje te, jako odbitki, dołączyłem (za radą sekretarza) w nadzwyczajnym dodatku „Narodowego Interesu" i w setkach egzemplarzy rozrzuciłem bezpłatnie po mieście i kraju, jako najlepszy dowód niecnych i nieuzasadnionych napaści.

Z pewnością i trwogą oczekiwałem jak ogół przyjmie moje dowody rehabilitacyjne, gdy tej samej nocy spadła na mój dom rewizja wojskowo - policyjna. Szukano planów fortyfikacyjnych, które miały być w mojem przechowaniu, według informacji inotatki „Depeszy Pospiesznej".

(Ciąg dalszy na str. 15.)

ROSALIE F. JANOER
POLSKI ADWOKAT
Ogłasza swój powrót z Europy do czynnej praktyki cywilnych i kryminalnych spraw.
1 Union Square, cor. 14th St.
NEW YORK CITY.

MALOWANIE DOMÓW
na zewnątrz i wewnątrz, także plastrowanie i tapetowanie wykonuje lepiej i taniej nik ktokolwiek inny — w New Yorku i na prowincji
Adam E. Michałowski
405 East 17 St., New York City
blisko 1st Ave.

Miesięcznik Ilustrowany
w języku angielskim, poświęcony wyłącznie sprawom społecznym, politycznym, wychowawczym, artystycznym, handlowym i przemysłowym Polski, poleca się uwadze czytelników. Wydawcy pragną podać do powszechnej wiadomości, że miesięcznik ten przeznaczony jest specjalnie dla tych, którzy interesują się ścisłemi danemi statystycznemi tudzież informacjami, dotyczącemi jakiejkolwiek fazy życia polskiego, stosunków, handlu itd. Przedmioty poruszane w miesięczniku mają charakter wybitnie pouczający, są dobrane, najnowsze i nieradko wysokiej literackiej wartości. Ponadto ilustracje zamieszczane w nim są jak najlepsze pod względem technicznym, żywo utrwalające w wyobraźni czytelnika życie wewnętrzne i zdobycze na polu przemysłu i handlu państwa polskiego.
Jeden numer miesięcznika tego zaspokoi ciekawość i zjednia mu przyjaciół. Do nabycia w kioskach lub na zażądanie pocztowe z dołączeniem 25 centów w markach na adres:
POLAND, 953 Third Avenue, New York, N. Y.
Warunki Prenumeraty:
Do 31-go lipca 1924 — W Stanach Zj. i zagranicą 1 rok $2.00; 2 lata $3.00
Od 1 sierpnia 1924— w Stanach Zj. i Kanadzie 1 rok $2.50; 2 lata $4.00
zagranicą ..... 1 rok $3.00; 2 lata $5.00
OFERTA Przedstawiciele na prenumeratę otrzymają znaczne komisowe, tudzież specjalną premję na żądanie. Wielu z naszych pracowników zarabia po $1.50 i więcej na godzinę. Pan E. Welster z Chicago, Ill., zarobił $75 jednego miesiąca (w komisowem $50, w premji $35) i to mimo słabego zdrowia. W razie zainteresowania się ofertą
należy przysłać ten kupon
POLAND, 953 Third Ave., New York, N. Y.
Panowie: Proszę nadesłać, bez obowiązywania mnie do czegokolwiek, dokładne szczegóły oferty, dotyczącej przedstawicieli prenumeraty.
Imię i Nazwisko .....
Adres .....
Miasto ..... Stan .....

Z Notatek Blagierskiego

(Dokończenie ze str. 14ej)

Przewrócono słomę siennikow i kołyskę, szukano w szafach, piecu spluwaczkach i pod podłogą i skonfiskowano mi plan... teatru miejskiego.

Na drugi dzień doniósł dziennik półurzędowy „Wyjec Popularny", że podczas dokonanej rewizji u znanego szpiega Kocura false Blagierskiego, znaleziono ważne plany fortyfikacyjne i że śledztwo otacza policja ścisłą tajemnicą urzędową.

„Narodowy Interes" zaczęto mi zwracać masowo z poczty, z dopiskiem: „Pfui! retour!"

Po dwóch tygodniach byłem zmuszony oddalić większą część personalu redakcyjnego i objętość numeru ograniczyć do czterech stron druku.

Na dobitek Grosschwindler, zaglądający do mnie kilka razy dziennie z zapytaniem: „Czy pan redaktor nie siedzi jeszcze w kryminali?" — odmówił mi zawsze otwartego u niego kredytu, tak, że musiałem ruszyć kapitalik moich dzieci, leżący w depozycie. Wytrwałem! — mówiłem do siebie — najpotężniejszy jest ten, kto sam stoi! — powiedział ibsenowski dr. Stockmann.

Nie spocznę, aż urwę łeb tej hydrze, co mnie gnębi i nęka brutalnie!....

Kapitalik jednak powoli się wyczerpywał, a pewnego pięknego poranku dostałem akt oskarżenia o utrzymywanie stosunków miłosnych (par. 129a) ze swoim sekretarzem redakcyjnym.

Do rozprawy szedłem z dumnie podniesionem czołem, przeświadczony o swej niewinności. W obecności setek ludzi, którzy rozchwytywali bilety wstępu na salę sądową, postanowiłem napiętnować brutalne ataki bandytów dziennikarskich i stanąć w aureoli męczennika, cierpiącego za winy nie popełnione.

Sekretarz mój jednak, widocznie pozyskany przez „Słówko", zeznał z płaczem, że został przezemnie zgwałcony.

Omdlałem.

Wyroku trybunału, skazującego mnie na 11 miesięcy ciężkiego więzienia, wysłuchałem prawie nieprzytomny.

Wniosłem zażalenie nieważności.

Tymczasem ilustrowany tygodnik „Magiczna Latarnia" umieścił moją podobiznę z napisem: „Homoseksualny redaktor Kocur-Blagierski, skazany za zwyrodniałe czyny na 11 miesięcy, ciężkiego więzienia".

W międzyczasie żona moja wniosła podanie o rozwód dzięki interwencji „Związku równouprawnienia kobiet", a „Słówko" rozpisało dla niej składkę publiczną, pod rubryką: „Dla niewinnej ofiary Blagierskiego, potwora w ludzkiem ciele".

Myślałem, że oszaleję! Z desperacką determinacją postanowiłem za wszelką cenę wytrwać do końca.

„Narodowy Interes" rozdawałem darmo i wniosłem skargi o oszczerstwo przeciw wszystkim pąszkwilantom. Grunt jednak usuwał mi się coraz bardziej pod nogami, tak, że w perspektywie los mój nie był wcale pozazdroszczenia godnym.

Postanowiłem jednak czekać — usque ad finem!

Z całego personalu redakcyjnego zostałem z jednym tylko współpracownikiem, a tym był reporter od balów i przedstawień dobroczynnych.

Fraternity Flag Co.
816 Sixth Avenue,
New York City
Fabrykanci Chorągiew, odznaków, guzików i t. d. dla Polskich Towarzystw i Klubów. — Wszelka robota gwarantowana. Katalog darmo.

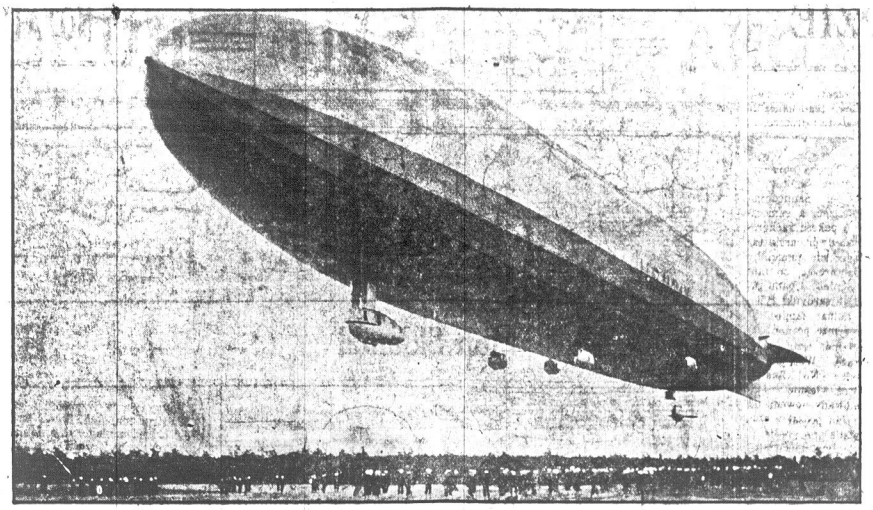

Statek napowietrzny floty amerykańskiej „Shenandoah" jest chlubą i odbędzie w tym miesiącu 6 lotów

POLSKA WYPRAWA NAUKOWA

W KRAJACH TROPIKALNYCH JEST NADMIAR PROMIENI FIOLETOWYCH

Studja polskiego instytutu meteorologicznego nad promieniowaniem słońca

Dnia 11-go marca bieżącego roku agiencja Havana rozniosła po świecie wiadomość, iż polski instytut meteorologiczzorganizował z inicjatywy zagranicznych towarzystw naukowych i dzięki ich subsydjom, oraz udziałowi polskich uczonych wyprawę do Sjamu i krajów podzwrotnikowych celem zbadania intensywności promieniowania słońca w regjonach tropikalnych. Agiencja wspomniała też, że ta polska ekspedycja wróciła już z podzwrotnikowych krajów po sześciu miesiącach badań do Europy z bardzo doniosłymi wynikami swej pracy.

Ta krótka notatka przeszła niemal niespostrzeżenie w rozgwarze spraw politycznych.

W kraju nikt prawie nie wiedział, że warszawskie biuro meteorologiczne, począwszy od roku 1900-go, zdążyło dosięgnąć swymi studjami nad radjacją słońca aż krajów tropikalnych. I nie wielu wie również, że kierownik wymienionej ekspedycji pan Władysław Gorczyński, autor głośnych w świecie prac w dziedzinie meteorologji, znajduje się obecnie w Afryce, gdzie prowadzi dalej swe badania.

Polska pierwsza podjęła tego rodzaju badania

Warszawski „Journal de Pologne" dowiaduje się, że tego rodzaju studja prowadzone są po raz pierwszy w krajach tropikalnych. W ciągu sześciu miesięcy ekspedycja polska (marzec — sierpień 1923-go roku) porobiła 45 tysięcy obserwacji. Przez 31 dni uczeni nasi pracowali na pełnem morzu bez przerwy od samego wschodu do zachodu słońca. Zrobili oni 36,500 kilometrów drogi, z tego 32,000 morzem. Bawili w Port Saldzie, Colombo, na Sumatrze, w zatoce Sjamskiej, w Bangkoku, Batawji, na Jawie, Cejlonie i t. d.

Zrobili więcej kilometrów drogi, aniżeli wynosi linja prowadząca dookoła świata z Warszawy przez Syberję, Japonję i Amerykę.

W broszurze, która ma wkrótce ukazać się w druku, pan Gorczyński konstatuje w sposób niezaprzeczalny, że pomiędzy Europą a równikiem zmniejsza się stopniowo intensywność promieniowania „czerwonego", w stosunku do intensywności całkowitego promieniowania słońca.

Uczeni nasi, przy pomocy specjalnych udoskonalonych instrumentów, mogli stwierdzić ten stale podnoszący się deficyt promieni czerwonych w miarę zbliżania się do równika.

To zmniejszenie się jest udezrające w porównaniu z aktywnością promieni słonecznych w Europie północnej.

Intensywność promieniowania słońca jest większą w Europie niż nad równikiem

Skonstatowano, że całkowita intensywność promieniowania słonecznego jest w Europie większa. Zdziwić to musi nas, którzy trzęsiemy się jeszcze z zimna wskutek spóźnionej wiosny. Różnica ta wynika z repartycji promieni fjoletowych słońca. Nas, żyjących w europejskich strefie umiarkowanej darzy słońce obficie promieniami czerwonymi, a natomiast w strefie tropikalnej panuje deficyt promień czerwonych wskutek nadmiaru promieni fjoletowych.

Stwierdzenie tego faktu może nam wytłomaczyć cały szereg zagadek, dotyczących wegetacji roślin, fizjologji, a nawet socjologji. Kto wie bowiem, czy nie tej obfitości promieni czerwonych zawdzięczamy swą ochotę do pracy, ducha przedsiębiorczości i wytrwałości, podczas gdy mieszkańcy krajów tropikalnych wystawieni na działanie promieni fjoletowych, odznaczają się brakiem wytrwałości, ospałością i wolniejszym tempem rozwoju cywilizacyjnego.

Polska wyprawa naukowa stwierdziła fakty i postawiła pytania. Obecnie dziennik cytowany dowiaduje się, że pan Gorczyński, zachęcony dotychczasowymi wynikami swych prac, podejmie wkrótce nową wyprawę naukową do Indji, Ameryki Południowej i Tahiti.

Kilka słów o migdałkach

Wiele się słyszy o wyjmowaniu migdałków (gruczołów znajdujących się przy osadzie języka.) Kilka lat temu utrzymywano, że migdałków, jako koniecznej części organizmu człowieka, wycinać nie należy. Mówiono, że migdałki służą do nieprzepuszczania trucizn i t. p.

Później dawało się słyszeć, że ponieważ migdałki znikły zwykle w wieku dziecięcym, należy je usuwać, jeżeli nie znikły do piętnastego roku życia. Inne zdania głosiły, że migdałki mogą sprawiać trudności w oddychaniu i powodować suchoty. W takich okolicznościach były one usuwane.

Jeszcze później, ponieważ wiele wypadków głuchoty u dzieci powstało z powodu zepsutych migdałków, dla zapobieżenia ewentualnej głochocie migdałki były wyjmowane. Wobec tego wszystkiego operacje migdałków stały się rozpowszechnione i można było widzieć całe gromadki dzieci, którym w sobotę wyjęto migdałki a w poniedziałek lub wtorek już były w szkole.

Obecnie wiedza lekarska nie twierdzi, że wie wszystko i każdy lekarz może tylko powiedzieć, dlaczego migdałki mają lub nie mają być wyjęte. Są jednak pewne reguły, które wskazują jak w sprawie migdałków postępować należy.

Jeżeli migdałki są duże, ale gładkie i zupełnie zdrowe, powinny być zostawione w spokoju, o ile nie przeszkadzają w oddychaniu. Jeżeli są niewielkie i do pewnego stopnia szorstkie, a wydzielają masę serowatą, należy wezwać lekarza i albo je wyleczyć albo usunąć niezdrowe części. Lekarz uzna, czy potrzeba usunąć część jednego czy obydwóch migdałków, ale całych migdałków nie będzie usuwał.

Jeżeli natomiast obydwa gruczołki są postrzępione i ataki zapalenia migdałków powtarzają się, należy je zupełnie usnąć. Nawet po jednorazowem zapaleniu migdałków, po którem pojawią się cierpienia reumatyczne, nie należy migdałków pozostawić.

Niezdrowe migdałki mogą powodować wiele cierpień i dolegliwości.

Jeżeli migdałki są zdrowe i nie szkodzą wam, nie należy ich usuwać.

Jeżeli chropowate, po jednym lekkim ataku zapalenia usunąć część schorzałą.

Jeżeli obydwa chropowate i ataki zapalenia powtarzają się — usunąć obydwa, zanim spowodują chorobę serca lub cierpienia stawów.

— Życie człowieka zaczyna się farsą rodzenia i kończy tragifarsą małżeństwa. Wszystko co następuje potem — jest wegetacją.

— Najlepszą zasadą w życiu, jest — kiwanie na wszystko palcem w bucie.

— Gdy niemasz nic lepszego do roboty, to ostatecznie możesz się ożenić.

— Im narzeczona piękniejsza, tym większego żądać winniśmy posagu, jako rekompensaty za zdradzanie nas w przyszłości.

SPUŚCIZNA PO MONARCHJI GRECKIEJ.

W Atenach rząd wstrzymał rozpoczętą przez nowe ministerjum skarbu wyprzedaż królewskich inwentarzy pałacowych, jak meble, dzieła sztuki i t. p., postanawiając użyć je do celów reprezentacyjnych rzeczypospolitej. Przedmioty te będą użyte do ozdoby sal państwowych i mieszkania prezydenta. Również z polecenia rządu dochód ze sprzedaży gmachów i urządzeń zakupionych z funduszów osobistych b. króla Konstantego, będzie przelany do kasy prywatnej byłego monarchy.

Telefonicznie przesłana fotografja prezydenta Coolidge'a

POCAŁUNEK NIE JEST ZNANY WSZĘDZIE.

Pocałunek, ten symbol miłości, jest wynalazkiem nowszych czasów. Tak twierdzi angielski prahistoryk W. L. George w swojej „Historji kobiety", drukowanej obecnie w jednym z przeglądów angielskich, w której ma zamiar przedstawić „rozwój kobiety od przemiany z małpy aż po panią Curie-Skłodowską".

George twierdzi, że w większej części świata pocałunek jest dotąd nieznany, np. w Azji, z wyjątkiem Japonji. W Chinach nawet matki grożą niegrzecznym dzieciom, że dostaną „pocałunek od białego człowieka".

Encyklopedja

JAK SIĘ PTAKI ORJENTUJĄ W POWIETRZU?

Jeżyki, ptaki z gatunku jaskółek, lato przepędzają w środkowej Europie, a na zimę odlatują do środkowej Afryki. Młode jeżyki lęgną się w Europie, a kiedy dorosną, odlatują do ciepłych krajów na parę tygodni przed odlotem swych rodziców. Nie mają w tej wędrówce żadnego starego przewodnika, bo wiadomym jest faktem, że wszystkie stare jeżyki zostają do jesieni. Pomimo tego młode jeżyki bez trudu znajdują drogę do swych zimowych leży w Afryce. Widocznie posiadają jakiś instynkt orjentacyjny, wskazujący im drogę bez żadnego poprzedniego doświadczenia. Człowiek nie posiada takiego instynktu i dlatego nie może zrozumieć tego nieomylnego kierowania się ptaków w przestrzeni.

INSTRUMENT DO BADANIA BICIA SERCA

STETOSCOP, czyli instrument, który pozwala 75 doktorom równocześnie przysłuchiwać się biciu serca i szmerom w piersiach chorego, wynalazł Dr. C. J. Gamble i D. E. Rapogle, jak donosi Towarzystwo Lekarzy w Ameryce.

Próbowano nowy ten instrument przez jakiś czas w klinice dr. Richarda Cabot'a z Massachusets, w głównym szpitalu w Bostonie i otrzymywano tak dokładne rezultaty, że można było za pomocą nich przeprowadzić lekcje.

WIELORYB A MASZYNERJA NOWOCZESNA

Kaszalot, zwany także potfiszem, jest to olbrzym wieloryb, zamieszkujący wszystkie morza i oceany. Odznacza się tem, że głowę ma na froncie prostopadle ściętą. Na samym wierzchu dziwacznej jego czaski znajduje się obszerne zagłębienie w którem nagromadzony jest specjalny tłuszcz, zwany olbrotem, albo spermaceti. Olbrot ma zastosowanie w lecznictwie, a także przy wyrobie drogich mydeł i świec. Pozatem z olbrotu wydziela się chemicznie pewną tłustą substancję, która znakomicie nadaje się do smarowania panewek i osi nadzwyczaj delikatnych przyrządów fizycznych zegarków i instrumentów astronomicznych. Dotychczas nauka nie znalazła jeszcze żadnego innego tłuszczu, któryby mógł skutecznie zastąpić ten smar z olbrotu. Jeżeli więc z czasem kaszalot zginie z mórz i oceanów, a chwila ta zbliża się coraz bardziej, delikatne maszyny fizyczne i astronomiczne znajdą się w nielada kłopocie.

URODZIŁA JEDENAŚCIE KUSYCH SZCZENIĄT

Jak wiadomo młode nie odziedziczają własności, jakich rodzice nabyli wskutek wypadku lub kalectwa. Dziecko człowieka bez nogi urodzi się z dwoma nogami. Tak samo ma się rzecz i z kusymi psami. Psy są kuse, dlatego, że im obcinają ogony. Ale niedawno zdarzyło się, że urodziło się jedenaście piesków o kusych ogonach. Matka tych szczeniąt należy do odmiany psów krótkoogonowych. Obecnie niema kłopotu z obcinaniem pieskom ogonów, bo urodziły się kusymi. Podobnego wypadku nie znają hodowcy psów. Wypadek zaszedł w Silverton, Ore.

Telefon: Dry Dock 2996. Biuro otwarte w dzień i w nocy.

A. Kwarciański - T. Wolinnin

NAJSTARSZE POLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO POGRZEBOWE W NEW YORKU

Urządzamy wspaniałe pogrzeby po cenach umiarkowanych.

Uważajcie ściśle na nazwisko i numer zakładu naszego — 123 East 7-ma ulica. Nie mamy żadnej styczności z innemi przedsiębiorstwami pogrzebowemi w tej dzielnicy.

USŁUGA DLA WSZYSTKICH PRAWDZIWA I RZETELNA.

123 EAST 7 ULICA

T. Wolinnin, Właściciel,
Trustysta prawie wszystkich polskich towarzystw w New Yorku.

AGENCJA KART OKRĘTOWYCH
STOWARZYSZENIA MECHANIKÓW POLSKICH
224 East 57th Street, New York, N. Y.

Sprzedajemy karty okrętowe do Kraju na najlepsze linje okrętowe. Sprowadzamy krewnych z Kraju, oraz udzielamy wszelkich informacji BEZPŁATNIE.

Wyrabiamy aplikacje na paszporty, affidavity, pełnomocnictwa, oraz wszelkie dokumenty prawne. Pośredniczymy w sprawach prawnych krajowych, mając łączność z najpoważniejszymi adwokatami w kraju.

Generalni zastępcy Banku Straus Company

Zwracajcie się do nas w zupełnem zaufaniu, a będziecie z obsługą naszej zupełnie zadowoleni.

POLISH MECHANICS S. S.
TICKET AGENCY
224 East 57th Street, New York, N. Y.

STRONA Nowy Świat THE POLISH MORNING WORLD HUMORU

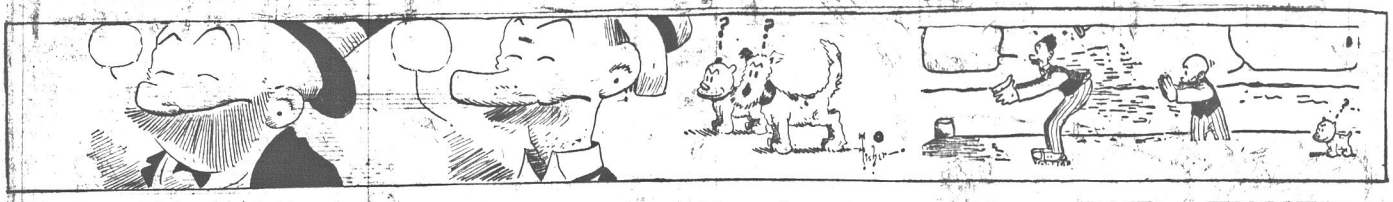
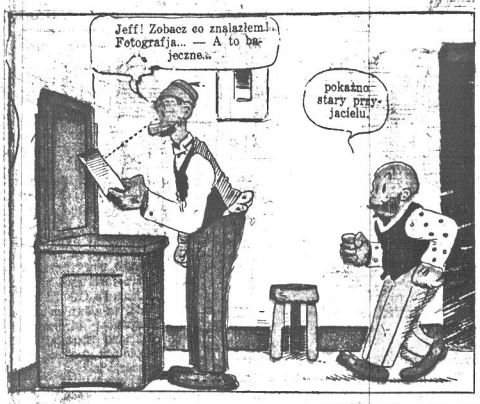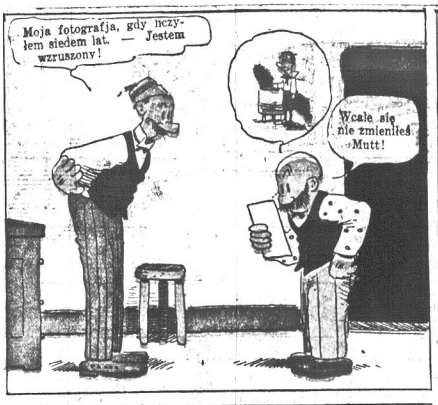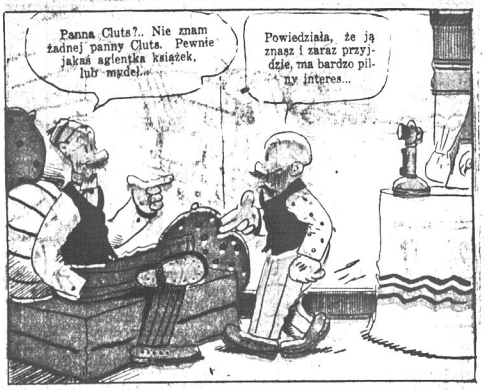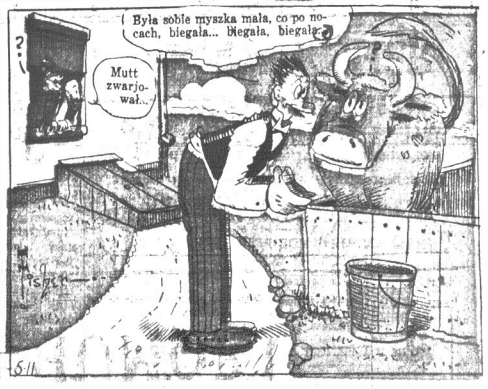
MUTT I JEFF — Mutt Skłamał — BUD FISHER